GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. GRUDZIEŃ — 1933. Nr. 12.

OD WYDAWNICTWA

Celem poparcia podjętych przez Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego usiłowań w kierunku zapewnienia naszemu językowi w życiu prawniczem i urzędowem pożądanej czystości i poprawności, dołączamy do niniejszego numeru bezpłatnie spis wyrazów i wyrażeń, niezgodnych z poprawnością języka, opracowany przez Komisję języka, używanego w urzędach, powyższego Towarzystwa i oznaczony jako „spis nr. 2" (spis nr. 1 dołączony był do Nr. 3/1932 G.S.)

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Proces uczestników nocy listopadowej.

(w setną rocznicę)

Sto lat właśnie mija od chwili, gdy na krwawem pobojowisku powstania listopadowego, wśród ciemnej narodowej nocy okresu pierwszych lat rządów Paskiewicza odbył się akt prawnosądowej likwidacji ruchu zbrojnego i poprzedzających go restytucyjno-państwowych poczynań — jeden z największych procesów w naszych dziejach ojczystych, sąd nad uczestnikami powstania 1830/1831 r. Historja, ta magistra vitae, wydobyła z archiwów na światło dzienne pożółkłe akta sądowe, administracyjne, osobowe, ukazała nam w prawdziwem, rzeczywistem oświetleniu dramatis personas — sądzących i sądzonych — źródłowo zanalizowała momenty polityczne i prawne tego dziejowego wydarzenia. W setną rocznicę wielkiego procesu polityczno-narodowego, procesu bohaterskich uczestników największego, bezwątpienia, epizodu długiej, stuletniej przeszło walki o wolność i niepodległość narodu, niech będzie skromnym wyrazem pietyzmu dla naszej przeszłości ojczystej przypomnienie wyników badań historycznych,*) naświetlenie rzeczy może naogół dostatecznie znanych, utrwalenie ich w pamięci obecnego prawniczego pokolenia. Przypomnieć chcemy wielki proces polityczno-sądowy, rozbity na kilkadziesiąt oddzielnych procesów, odbytych w okresie od d. 30 września 1833 r. do d. 4 lutego 1834 r. z wielkim finałem z d. 29 listopada 1833 r., kiedy to stanął pomiędzy innymi przed sądem — dziwnym zrządzeniem losu akurat w trzechletnią rocznicę historycznego czynu — inicjator i dusza sprzysiężenia, istotny bohater Nocy Listopadowej, cichy, nieznany przedtem podporucznik gwardji grenadjerów, następnie major rewolucyjny Piotr Wysocki.

Nie pierwszy to proces polityczny w okresie walk wyzwoleńczych

*) Szymon Askenazy „Łukasiński". Dr. Juljusz Harbut „Noc Listopadowa". August Heylman „Historja organizacji sądownictwa w Królestwie Polskiem".

narodu polskiego. Zapoczątkowały go dochodzenia, śledztwa w dobie panowania Aleksandra I na terenie Królestwa Kongresowego i Litwy. Z jednej strony tajny, podziemny nurt życia narodowego, dążącego do niepodległości i zjednoczenia ojczyzny, skupiający w tajnych związkach w pierwszym rzędzie młodzież akademicką i wojskową, z drugiej — powoływane do życia nadzwyczajne komisje śledcze o charakterze administracyjnym, z nikłym udziałem elementu sądowego, długie areszty prewencyjne, przepełnione więzienia poklasztorne — Karmelitów w Warszawie, Bazyljanów — w Wilnie, tarcia stałe pomiędzy cesarsko - królewską administracją a wysokimi przedstawicielami Ministerjum Sprawiedliwości (Dyrektor Michał Woźnicki, Ministrowie Badeni, Mostowski), którzy wypowiadali się wyraźnie przeciwko wyolbrzymianiu wszczynanych bez przerwy spraw politycznych i załatwianiu ich w cieniu aparatu policyjno-administracyjnego. W dwóch tylko wypadkach tajna patrjotyczna, na dużą zakrojona miarę, praca narodowa znalazła swój epilog na forum sądowem — to procesy: majora Walerjana Łukasińskiego (1824) przed Najwyższym Sądem Wojskowym i pułkownika Seweryna Krzyżanowskiego (1827 — 1828) — przed Sądem Sejmowym.

Proces pierwszy — w gmachu wojskowym na placu Saskim. Przewodniczy generał Hauke, doskonały oficer, surowy służbista, w gruncie dobry może polak, krwawa następnie ofiara Nocy Listopadowej. W składzie sądu bierze udział pułkownik Jan Skrzynecki, przyszły wódz armji narodowej. Przed sądem major Łukasiński, męczennik za sprawę narodową, obok niego Kazimierz Machnicki, b. sędzia Trybunału w Łomży za czasów pruskich, następnie w okresie napoleońskim dowódca gwardji narodowej, departamentu Łomżyńskiego, jeden z upatrzonych kandydatów na wodza powstania narodowego, dalej Dobrogoyski, Dobrzycki, asesor przy Trybunale Kaliskim, Koszutski. Ławę obrończą zajmują najwybitniejsi przedstawiciele ówczesnej palestry: Torosiewicz, Krzywoszewski, Majewski, Tokarski, Ogrodowski. Poza kwestją niewłaściwości sądu korzystają wszyscy z wolności obrończej słowa. Obrońca Dobrogoyskiego, mec. Krzywoszewski daje mocny wyraz poglądowi, że dążenie oskarżonych do restytucji praw narodowych nie może stanowić przestępstwa. A gdy przychodzi do narady nad wyrokiem, pułkownik Skrzynecki, jedyny ze składu sądu, głosuje za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych, co gruntuje mu wśród szerokich sfer społeczeństwa opinję dobrego patrjoty i nie pozostaje, być może, bez wpływu w okresie wybuchłego powstania przy wyborze Naczelnego Wodza. Dopiero z czasem ujawniła historja małoduszność Skrzyneckiego, który, będąc wezwany przed ogłoszeniem wyroku do księcia Konstantego i odpowiednio przez niego zgromiony, pokornie uczynił natychmiast dopisek na arkuszu wotalnym, stanowiący prośbę do Najwyższego Sądu Wojskowego o uznanie wydanego wyroku za jednomyślny.

Po latach trzech w czerwcu 1827 r. konstytuuje się pierwszy legalny, przewidziany konstytucją, Sąd Sejmowy (pod przewodnictwem senatora Bielińskiego) dla rozpoznania sprawy oskarżonych o zbrodnię stanu członków T-wa Patrjotycznego, kontynuatorów prac Łukasińskiego — pułkownika Seweryna Krzyżanowskiego, Sołtyka, Załuskiego, Grzymały, Zabłockiego, Majewskiego i Dembka. I znowu bronią wybitni przedstawiciele palestry z Dominikiem Krzywoszewskim na czele. Zapadły w r. 1828-ym wyrok długo wskutek swej łagodności nie może doczekać się affirmacji ze strony cesarza Mikołaja.

Fala tajnego ruchu restytucyjno-narodowego z każdym dniem wzrasta — aż wylewa się w formę zbrojnego ruchu narodowego. A zaledwie po 10 miesiącach walk krwawych wojsko, izby sejmowe, rząd rewolucyjny opuściły kraj pokonany, idąc na daleką tułaczkę, ukazuje się już w d. 1 listopada 1831 r. manifest cesarza Mikołaja, ogłaszający „ogólne przebaczenie" i nakazujący złożenie przysięgi na wierność monarsze, a jednocześnie ustanawiający dla wszystkich tych, którzy nie podpadli pod amnestję — Najwyższy Sąd Kryminalny. Sąd ten, nieprzewidziany ustawą a stworzony specjalnie dla rozpoznawania sprawy uczestników rewolucji, obejmować miał zgodnie z ukazem cesarza z dnia 25/I 1832 r. zarówno wojskowych, jak i cywilnych i składać się z 8 sędziów i przewodniczącego (w połowie z rosjan, w połowie z polaków), którzy obowiązani byli do wyłonienia ze swego składu Komisji Śledczej z trzech osób złożonej z tem, iż członkowie Komisji brać również mogli udział we wszystkich rozprawach sądowych. Prokurator oraz pisarze względnie podpisarze wyznaczeni mieć byli przez Rząd Tymczasowy. Audjencje (rozprawy), a nawet ogłoszenie wyroku odbyć się mogły tylko przy drzwiach zamkniętych. Punkt ciężkości przeniesiono na śledztwo (instrukcję), na którem odbywać się właśnie miało wykrywanie prawdy materjalnej; a to w myśl zasad obowiązującej dotąd w Królestwie Kongresowem, procedury pruskiej (ordynacji kryminalnej z r. 1805), która przewidywała środki przymusowe w razie „zuchwałego kłamstwa lub zmyślenia, wzbraniania się wyjawienia wspólników, zapierania się", przyczem zgodnie z uchwałą sądu, powziętą na podstawie odpowiedniego wniosku inkwirenta, winni podlegali „skarceniu", polegającemu na wymierzeniu wskazanej przez sąd liczby plag lub rózeg. Równolegle jednak z tak reakcyjnem, represyjnem postępowaniem śledczem obowiązująca ustawa nadała każdemu z oskarżonych już nawet w okresie instrukcji prawo posiadania obrony (w danym wypadku z liczby mecenasów przy Sądzie Najwyższym i adwokatów przy sądzie Apelacyjnym) z wyboru lub urzędu, co miało szczególne może znaczenie w okresie zamykania przeprowadzonego śledztwa, a to ze względu na możność jego uzupełnienia. Sama rozprawa polegała właściwie na odczytaniu odnośnego materjału śledczego i na głosach stron t. j. prokuratora i obrońców, co sprowadzało się przeważnie do odtworzenia złożonych uprzednio aktów (aktu oskarżenia i obron piśmiennych). Niezmiernie wąskie uprawnienia oskarżonych ograniczały się do możności „przymówienia się do słów obrony". Wyrok miał być wydany na podstawie dotychczas obowiązującego w Królestwie Kongresowem Kodeksu Karnego 1818 uchwalonego w dobie powstałej w Europie reakcji i tchnącego w wielu wypadkach duchem zatęchłej przeszłości. Wydany przez Najwyższy Sąd Kryminalny wyrok miał być ostateczny, lecz przed uprawomocnieniem wymagał przedstawienia go cesarzowi do aprobaty.

Przewodniczącym sądu wyznaczony został hr. Witt, gubernator wojenny Warszawy, zastępca namiestnika Paskiewicza, ten właśnie, z którym w ostatnich dniach obrony Warszawy pertraktował niefortunnie Krukowiecki. Aczkolwiek Sąd w każdej poszczególnej sprawie składać się miał z 9 (wraz z przewodniczącym) członków, to ogólna liczba sędziów była w rzeczywistości większa; jako przedstawiciele rosjan wyznaczeni byli generałowie: Dannenberg, ks. Golicyn, Mamonow, Okuniew, Paniutyn, Pankratow i Sulima, ze strony polskiej: Józef Faleński, sędzia apelacyjny, znany ze swego udziału w charakterze asesora sądowego a na-

stępnie prokuratora w komisjach śledczych w sprawach tajnych organizacyj akademickich, a także w śledztwie przeciwko Łukasińskiemu, głośny w dobie Królestwa Kongresowego naczelnik cenzury uczony prawnik Józef Kalasanty Szaniawski, sędzia sądu najwyższej instancji Franciszek Drzewiecki, b. prezes sądu ziemiańskiego województw Płockiego i Augustowskiego Franciszek Jałowiecki, b. prezes Sądu Kryminalnego dep. Warszawskiego Feliks Czarnecki, Michał Kwiatkowski i Maciej Kosmowski, pozatem pisarz Hieronim Kaliński, który prowadził protokół w procesie Łukasińskiego oraz podpisarze: Bielski i Zajączkowski. Niektórzy z sędziów polaków, jak Jałowiecki i Kosmowski, urzędowali w czasie rewolucji, lecz po upadku powstania złożyli cesarzowi przysięgę. Prokuratorem wyznaczony został przez Rząd Tymczasowy Eugenjusz Poklękowski, inkwirent przed powstaniem przy Warszawskim Sądzie Poprawczym, referent sprawy przeciwko studentom Uniwersytetu Warszawskiego, ten, który odmówił złożenia przysięgi Rządowi Narodowemu i został złożony z urzędu przez Ministra Sprawiedliwości Bonawenturę Niemojewskiego za to, że w okresie powstania „stał się narzędziem ucisku i splamił urząd, który piastował (przeprowadzał wojsko rosyjskie przez Podlasie)".

Bez wątpienia wszystkie powyższe nominacje uzależnione były całkowicie od opinji namiestnika Paskiewicza który, wysuwając, naprzykład jako kandydata na członka Najwyższego Sądu Kryminalnego generała Paniutyna, tak o nim pisał do cesarza: „gen. Paniutyna poznałem w chwili, gdy odparł szturm Bajazetu. Kto będąc rannym, umiał dodać ducha wojsku, ten będzie miał dość odwagi do wypowiedzenia prawdy w Sądzie".

Cesarz Mikołaj śledził uważnie za przebiegiem sprawy, niecierpliwił się powolnym, tokiem postępowania sądowego i życzył sobie najszybszego — ze względu prawdopodobnie na stosunki zagraniczne — jej zakończenia. Charektyrystyczny jest w tym względzie pogląd cesarza na sprawę, wypowiedziany w d. 2 czerwca 1832 r. w liście do Paskiewicza „im mniej będzie uznanych przez sąd za winnych, tem lepiej. Ale przykład jest konieczny i im prędzej to nastąpi, tem lepiej".

Wreszcie w końcu pierwszej połowy 1833 r. długa mozolna instrukcja sądowa, polegająca na przesłuchiwaniach licznych świadków, szczególnie zaś na niejednokrotnych badaniach (przy pomocy pytań piśmiennych) oraz konfrontacjach oskarżonych, pozostających wciąż w celach przy ul. Leszno, została ukończona i prokurator przystąpił do sformowania aktu oskarżenia, jaki w d. 5 września 1833 r. wpłynął do Najwyższego Sądu Kryminalnego. Akt oskarżenia, przygotowany przez prok. Poklękowskiego, opatrzony został specjalnym, niebywałym chyba w historji, politycznym prologiem, w którym zobrazowano rozwój stosunków polsko - rosyjskich w okresie porozbiorowym, kiedy to polacy „popychali wszędzie zwycięski wóz Napoleona i łącznie z nim ponieśli w serce Rosji klęskę zawziętej wojny", „wspaniały zaś cesarz Aleksander przywrócił im byt polityczny. którego ceną krwi współbraci otrzymać od Napoleona nie zdołali". Następnie wskazuje prok. Poklękowski na „nieprzerwane pasmo łask, jakie wskrzesiciel polski (Aleksander I) i cesarz Mikołaj zlewali na kraj, którego „pomyślność we wszystkich dziedzinach wzruszył w ciągu 10 miesięcznego trwania rokosz, wylęgły w ciemnościach wieczora 29 listopada 1830 r.". „A gdy zwycięskie wojska cesarskie przywróciły wreszcie właściwy porządek, dzięki łaskawości Monarchy, o losach rokoszan decydować mają nie komisje wojskowe według ustaw woj-

skowych przy skróconem postępowaniu, lecz normalne obowiązujące w kraju prawa — ordynacja kryminalna pruska i kodeks karny". Właściwy akt oskarżenia rozróżniał dwa okresy rokoszu: okres tajnych stowarzyszeń, który przygotowywał zamach przeciwko rządowi i okres otwartego działania. Akt oskarżenia obejmował tak obecnych oskarżonych, jak i emigrantów, w liczbie tych ostatnich Joachima Lelewela, Romana Sołtyka, Gustawa Małachowskiego i inne wybitne postacie rewolucji, przyczem stał na stanowisku, że emigranci przez sam fakt wydalenia się z kraju przyznali swą winę i wszystkie postawione im zarzuty. Co się tyczy tak zwanego otwartego działania, to akt oskarżenia dotyczył w pierwszym rzędzie zbrojnego zamachu Nocy Listopadowej, a więc czynu Wysockiego, Nabielaka, Goszczyńskiego i innych. Wszyscy oskarżeni zostali podzieleni przez prokuratora na 13 grup (pododdziałów), obejmujących kilkaset nazwisk; najważniejszą była grupa I (142 nazwiska) z Piotrem Wysockim na czele. Wobec specyficznych właściwości ówczesnej procedury sądowej pierwsza rozprawa odbyć się mogła już w d. 30 września 1833 r. Wszystkie posiedzenia Najwyższego Sądu Kryminalnego odbywały się w starym pałacu Namiestnikowskiem, przy ul. Krakowskie Przedmieście. Szły te posiedzenia sądowe w ciągu kilku miesięcy jedne za drugiemi w szybkiem, sprawnem, wojskowem tempie, zapadały surowe skazujące wyroki, lecz wieści o toczących się za zamkniętemi drzwiami procesach, krążąc głucho wśród przybitej nieszczęściami ludności stolicy, nie mogły przedostać się na łamy prasy ówczesnej.

A więźniowie w celach Karmelickiego więzienia czekali swej długiej kolei sądzenia, wśród nich zaś z pozostałych w kraju uczestników powstania listopadowego chyba najprzedniejszy—Piotr Wysocki, przez wszystkich obecnie opuszczony, bez bliskich i rodziny, tragiczny w swem całkowitem osamotnieniu. Ranny w ostatnich chwilach obrony stolicy na krwawych fortach Woli, na polu walki wzięty do niewoli; wywieziony do twierdzy w Bobrujsku, tam niezwłocznie przez sąd polowy sądzony, na karę śmierci przez ćwiartowanie skazany, następnie po uchyleniu tego wyroku ze względów formalnych przez Cesarza pod ogólny sąd uczestników rewolucji oddany, całemi miesiącami w Warszawie więziony, stale przesłuchiwany, konfrontowany — broni w swych zeznaniach wszystkich prócz samego siebie, śmiało przyznaje popełnione czyny, mocny zawsze, twardy, nieugięty. Jednocześnie wśród ogólnej depresji popowstaniowej ogrom zarzucanych Wysockiemu przestępstw przeraża tych, którzy z natury swego powołania do obrony nawet najwinniejszych są przeznaczeni — przedstawicieli palestry. Dziwny lęk, lęk przed zetknięciem się z największym rokoszaninem, lęk na zapas przed ewentualnemi konsekwencjami wnoszenia obrony za Wysockiego, opanowuje ludzi, którzy tak jeszcze niedawno, przed paroma laty, pełni odwagi cywilnej śmiało występowali jako obrońcy przed Najwyższym Sądem Wojskowym w procesie Łukasińskiego, przed Sądem następnie Sejmowym. Załamuje się mecenas Dominik Krzywoszewski ten sam, który tak wysoko podniósł powagę zawodu obronnego w dwóch wielkich poprzednich procesach politycznych. Wybrany w charakterze obrońcy przez Wysockiego prosi Najwyższy Sąd Kryminalny o zwolnienie go od tego obowiązku „z powodu słabości z przypadku wypadnięcia z pojazdu", chociaż załączone świadectwo lekarza stwierdza możliwość w ciągu dwóch tygodni całkowitego „wydobrzenia" a sprawa pozostaje jeszcze w okresie śledztwa. Drugi wybrany przez Wysockiego obrońca mecenas Jan Tadeusz Wołowski po-

wołuje się na rzekomą kolizję interesów Wysockiego z interesami drugiego bronionego przez niego oskarżonego; zostaje więc również zwolniony od obrony Wysockiego. Zrezygnowawszy z obrony z wyboru, żąda Wysocki wyznaczenia mu obrony z urzędu. Zostaje nim z decyzji przewodniczącego sądu adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Jan Kanty Kobylański, który niezwłocznie zwraca się również z podaniem o zwolnienie go od obowiązków obrończych, a to ze względu na stan zdrowia („cierpienia piersiowo - hemoroidalne") oraz inne okoliczności (radcostwo prawne w dobrach ks. Wirtemberskiego). Pomimo załączenia do podania świadectwa lekarskiego, wydanego przez Jana Kosztulskiego, „doktora medycyny i akuszera miasta stołecznego Warszawy", a stwierdzającego, „że Kobylański powinien być w ciągu dwóch miesięcy zwolniony od prac umysłowych i sedenteryj", Przewodniczący Sądu prośby Kobylańskiego nie uwzględnia, musi więc objąć obronę Wysockiego. Stwierdzić jednak należy, że pomimo wszystko Kobylański obowiązek obrończy wypełnia sumiennie a świadczy o tem pomiędzy innemi treść przedstawionej sądowi zawierającej kilkadziesiąt stron pisma obrony oraz jego przemówienie przed wyrokującym sądem. Rola obrońcy była w danym wypadku wyjątkowo może trudna, gdyż Wysocki, przyjmując na siebie całkowitą za dokonane czyny odpowiedzialność i nie wypierając się żadnego z postawionych mu zarzutów, o ile ma się rozumieć odpowiadały one prawdzie, nie dąży bynajmniej do pomniejszenia swej winy. Nic więc dziwnego, że obrońca Wysockiego wskazuje przed sądem na to, że, o ile trudnym jest obowiązek obrony w każdej sprawie karnej, to „wprost niepodobnym do dopełnienia z wszelką ścisłością w sprawie, w której oskarżony zrzeka się obrony a przynajmniej chce mieć ją prowadzoną podług swych wyobrażeń". Wysocki z godnością staje przed trybunałem sądowym śmiało kreśli przebieg istotny wypadków Nocy Listopadowej, przedstawiając w prawdziwem świetle swą rzeczywistą rolę i swoje zamierzenia; „gdybymbył zastał, mówi on o pewnym fragmencie wydarzeń tej nocy, nieotwarty arsenał, niezawodnie kazałbym go otworzyć w celu rozdania broni ludowi". „Nie spodziewam się za moje czyny — kończy swe przemówienie — żadnej łaski ani winy swojej darowania". W tymże dniu 29 listopada 1833 r. wydany zostaje w składzie: przewodniczącego (zastępcy) Pankratowa i sędziów: Kwiatkowskiego, Faleńskiego, Czarneckiego, Szaniawskiego, Mamonowa, Paniutyna, Dannenberga i Okuniewa i ogłoszony przez pisarza Sądu wyrok, na podstawie którego Wysockiego uznano za winnego: 1) rokoszu (art. 67 K. K.), 2) morderstw dokonanych w czasie wybuchu powstania na osobach generałów Haukego i Trębickiego, pułkownika Męciszewskiego i sztabrotmistrza Dernfelda (art. 113 K.K.) i 3) zamachu na osobę członka rodziny panującej (art. 66 K. K.) i skazano łącznie na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy z pozbawieniem wszelkich praw i obostrzeniem w myśl art. 28 K.K., polegającem na tem, że ma być prowadzony na miejsce stracenia w czarnym ubiorze (sędziowie Faleński, Szaniawski i Mamonow głosowali za łagodzącą karą — karą śmierci przez ścięcie).

Na karę śmierci skazany zostaje także cały szereg innych oskarżonych, prawie wyłącznie nieobecnych w kraju. Pozostałych oskarżonych skazano na kary „warownego więzienia" i „ciężkiego więzienia" na różne terminy. Kary ze względu na ówczesny reżim w tych zakładach wyjątkowo surowe.

Wysocki odrzuca propozycję zwrócenia się z prośbą o ułaskawienie,

oświadczając dumnie: „nie dlategom broń podjął, ażebym prosił cesarza o łaskę, ale dlatego, żeby jej mój naród nigdy nie potrzebował".

Pomimo, że jeszcze w lutym 1834 r. zapadły ostatnie w sprawie listopadowej wyroki, a przesłane zostały zaraz do Petersburga do aprobaty cesarskiej, dopiero w d. 16 września 1834 r. nadszedł kontrasygnowany przez zastępcę ministra sekretarza stanu Ignacego Turkułła ukaz cesarza Mikołaja, zarządzający złagodzenie wymienionych przez Najwyższy Sąd Kryminalny kar, lecz w stosunku do tych tylko, którzy sami się stawili lub zostali dostarczeni do sądu, przyczem trzem obecnym, a skazanym na karę śmierci została ona zamieniona na zesłanie do katorgi: Piotrowi Wysockiemu (na 20 lat), Franciszkowi Malczewskiemu 18 lat) i Tomaszowi Przybylskiemu (15 lat). Nieobecnym w kraju kara śmierci i więzienia zamieniona została na wywołanie na zawsze z Królestwa Polskiego i innych ziem Cesarstwa z tem jednak, że w razie powrotu każdego ze skazanych do kraju wymierzona mu w wyroku kara będzie wykonana. Skazanym na kary warownego więzienia zamieniono naogół tę karę na roboty forteczne, karę zaś ciężkiego więzienia — na roty aresztanckie.

Jak wiadomo, Piotr Wysocki odbył całkowicie karę katorgi, powrócił do kraju i w sędziwym wieku w rodzinnej Warce życie dokonał.

Zaledwie wydane wyroki w sprawie powstania listopadowego uzyskały aprobatę Cesarza, potok łask spłynął z wysokości tronu na poszczególnych członków Sądu. Przedewszystkiem już w dn. 22 września 1834 r. prokurator Poklękowski w nagrodę „za gorliwość w urzędowaniu" ozdobiony zostaje orderem Stanisława 2-iej klasy z gwiazdą oraz gratyfikacją w sumie 30 tysięcy złotych, pozatem zaś awansowany na Prezesa Sądu Kryminalnego wojew. Warszawskiego i Kaliskiego. Sędzia Józef Faleński otrzymuje order Stanisława 2 kl. i 12 tysięcy złotych, sędzia Kwiatkowski takiż order i 30 tysięcy złotych; pisarz Kalinowski — order Św. Anny i awans na sędziego Sądu Najwyższego, podpisarz Bielski — 7 tysięcy złotych i awans na sędziego apelacyjnego. Ordery, nagrody, awanse.

Historja, sługa prawdy, bezstronnie z perspektywy dziejowej oświetla dzisiaj minioną kartę dziejów ojczystych; beznamiętnie odbywa obecnie sąd nad sądem, opromienia aureolą cichego bohaterstwa — wytrwałych, niezłomnych, odsłania prawdziwe oblicza duchowe ludzi złych lub małodusznych, zrywa z nich odznaczenia, do właściwej degraduje roli.

ZYGMUNT SITNICKI.

Podział na okręgi sądowe w związku z projektem nowego podziału administracyjnego państwa.

W artykule p. t. „Podział Państwa na województwa", ogłoszonym w Nr. 9/33 „Głosu Sądownictwa", zapoznaliśmy czytelników z projektem nowego podziału administracyjnego Państwa, opracowanym przez Komisję dla usprawnienia administracji publicznej. W obecnych uwagach chcemy omówić zkolei problem podziału Państwa na okręgi sądowe. Zagadnienia te pokrywają się wzajemnie, gdyż Komisja dla usprawnienia administracji przyjęła podział administracyjny za podstawę podziału terytorjalnego innych t. zw. władz niezespolonych, wśród których podział na okręgi sądowe znajduje się na pierwszem miejscu.

Ideją, przyświecającą Komisji, jest takie skonstruowanie podziału Państwa na województwa (i na powiaty), aby podział na okręgi sądowe bądź wprost pokrywał się z terytorjalnym podziałem na jednostki administracyjne, bądź nawiązywał do niego, jako podziału nadrzędnego lub podrzędnego (w znaczeniu topograficznem). Innemi słowy, chodzi o to, aby np. okręgi apelacyjne bądź odpowiadały wprost obszarom poszczególnych województw, bądź obejmowały dokładnie co do granic dwa lub więcej województw. Mówiąc stylem Komisji, chodzi o to, aby w danym przypadku województwa były w stosunku „wielokrotności" do okręgów apelacyjnych. To samo dotyczy okręgów sądów okręgowych i grodzkich z tą różnicą, że okręgi te stanowiłyby część obszarów województw bądź powiatów. Wynika stąd, że Komisja uważa za niedopuszczalną t. zw. szachownicę podziałów, to znaczy taki podział sądowy, przy którymby np. okręgi apelacyjne zachodziły na dwa lub więcej województw, okręgi sądów okręgowych — nie obejmowały pełnej liczby powiatów lub wkraczały na teren innego województwa, a okręgi sądów grodzkich obejmowały gminy różnych powiatów albo różnych województw.

Zasada, przyjęta przez Komisję, jest całkowicie słuszna i żadnych zastrzeżeń budzić nie może. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że aparat państwowy wtedy tylko może działać sprawnie, kiedy jest należycie skoordynowany. Należyte funkcjonowanie administracji Państwa zależy w znacznym stopniu od współdziałania organów władzy ze sobą. W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości współdziałanie to wyraża się w szczególności w kontakcie władzy administracyjnej z prokuraturą; mamy tu na myśli np. współudział policji w ściganiu przestępstw i t. p. Jest rzeczą oczywistą, że, aby ten kontakt urzędowy mógł działać harmonijnie, musi on być przedewszystkiem skoordynowany t e r y t o r j a l n i e. Trudno bowiem wyobrazić sobie sprawne współdziałanie nprz. prokuratora z policją wtedy, gdy okrąg sądu okręgowego (a więc i prokuratura) zachodzi na dwa województwa, lub — co gorsza — obejmuje nadto skrawki różnych powiatów. Ile powstaje wówczas bałamuctwa, zbędnej pisaniny do różnych komend policyjnych (wojewódzkich, powiatowych), ile sprzecznych rozkazów, spóźnionych meldunków, a nawet sporów kompetencyjnych!

Jeżeli teraz spojrzymy na obecny podział Państwa na okręgi sądowe z punktu widzenia omówionej zasady koordynacji podziałów terytorjalnych, to z pierwszego rzutu oka przekonamy się, iż podział ten stanowi w znacznej mierze ową „szachownicę", o której mowa była wyżej. Okręgi apelacyjne obejmują często teren jednego lub więcej województw oraz wycinki i skrawki województw sąsiednich (np. warszawski, wileński); okręgi sądów okręgowych łączą w sobie powiaty, należące do różnych województw lub połówki powiatów, itd. Słowem, istna mozajka terenów, istne kłębowisko różnych władz i urzędów na jednym obszarze.

Nie dość jednak na tem. Obecny podział Państwa na okręgi sądowe grzeszy nadto (podobnie zresztą jak podział na województwa) zadziwiającą nierównomiernością zarówno pod względem ilości mieszkańców na różnych terenach równorzędnych sądów, jak różną ilością sądów na jednakowych co do rozległości terenach. Nierównomierność ta tłumaczy się, oczywiście, tem, że obecny podział na okręgi sądowe opiera się w dużym stopniu na podziałach sądowych z czasów zaborczych. Okoliczność ta nie zmienia jednak samego faktu i świadczy najlepiej, że sprawa racjonalnej przebudowy przestarzałego podziału w kierunku unifikacyjnym —

po 15 latach istnienia Państwa jest zagadnieniem dojrzałem do reformy.

Nierównomierność, o której przed chwilą mówiliśmy, da się najdokładniej unaocznić zapomocą tablic statystycznych, które poniżej przytaczamy.*)

Apelacja	Nr. porz.	Sądy Okręgowe	Ilość mieszkańców w okręgu sądu okręgowego	Ilość powiatów	Ilość sądów grodzkich	Przeciętna ilość mieszkańców w okręgu sądu grodzkiego
Katowicka	1.	Cieszyn	166.613	2	4	41.653
	2.	Katowice	1.132.238	7	11	102.930
Krakowska	3.	Jasło	240.789	2½	7	34.398
	4.	Kraków	694.447	3½	12	57.870
	5.	N. Sącz	420.755	4	11	38.250
	6.	Rzeszów	604.102	7½	14	43.150
	7.	Tarnów	513.108	5	13	39.469
	8.	Wadowice	418.928	3½	12	34.910
Lubelska	9.	Kielce	863.065	6	17	50.757
	10.	Lublin	1.120.192	7	11	101.835
	11.	Łuck	902 879	5	10	90 287
	12.	Równe	1.178.622	6	17	69.154
	13.	Radom	1.150.081	7	16	71.880
	14.	Zamość	518.348	4	7	74.049
Lwowska	15.	Brzeżany	424.432	4	8	53.054
	16.	Czortków	392.129	5	8	49.016
	17.	Kołomyja	438.392	4	10	43.839
	18.	Lwów	1.008.747	6½	17	59.336
	19.	Przemyśl	526.560	4½	12	43.880
	20.	Sambor	441.173	3½	8	55.141
	21.	Sanok	348.417	3½	10	34.841
	22.	Stanisławów	693.309	5	13	53.331
	23.	Stryj	445.566	3½	9	49.507
	24.	Tarnopol	332.456	4	8	41.557
	25.	Złoczów	487.383	5½	11	44.307
Poznańska	26.	Bydgoszcz	502.175	6	12	41.847
	27.	Gniezno	212.442	3½	6	35.406
	28.	Ostrów	459.117	6	12	38.259
	29.	Poznań	939.137	11½	20	46.956

Apelacja	Nr. porz.	Sądy Okręgowe	Ilość mieszkańców w okręgu sądu okręgowego	Ilość powiatów	Ilość sądów grodzkich	Przeciętna ilość mieszkańców w okręgu sądu grodzkiego
Toruńska	30.	Chojnice . . .	291.195	5½	9	32.355
	31.	Grudziądz . .	237.427	2½	4	59.356
	32.	Gdynia . . .	187.884	2	4	46.971
	33.	Toruń . . .	369.638	6	11	33.603
Warszawska	34.	Białystok . .	535.198	3	7	76.456
	35.	Kalisz . . .	1.005.920	6	10	100.592
	36.	Łomża . . .	603.415	6	14	43.101
	37.	Łódź	1.143.081	4	9	127.009
	38.	Piotrków . .	876.580	5	11	79.689
	39.	Płock . . .	711.114	8	12	59.259
	40.	Siedlce . . .	829.851	7	16	51.865
	41.	Sosnowiec . .	623.062	3	11	56.642
	42.	Warszawa . .	2.361.179	9	20	118.058
	43.	Włocławek . .	479.146	4	7	68.449
Wileńska	44.	Grodno . . .	693 473	5	15	46.231
	45.	Nowogródek .	522.803	4	9	58.089
	46.	Pińsk	1.113.398	9	19	59.652
	47.	Wilno	1.678.807	12	34	49.376
		Razem. . .	31.927.773	277	548	

Nr. porz.	Apelacja	Ilość mieszkańców w okręgu apelacyjnym	Ilość powiatów	Ilość sądów okręg	Ilość sądów grodz.	Przeciętna ilość mieszkańców w jednym okręgu sądu okręgowego	Przeciętna ilość mieszkańców w jednym okręgu sądu grodzkiego
1	Katowicka .	1.298.851	9	2	15	649.425	86.590
2	Krakowska .	2.961.129	26	6	69	493.521	42.914
3	Lubelska . .	5.733.187	35	6	78	955.531	73.502
4	Lwowska . .	5.538.564	49	11	114	503.505	48.583
5	Poznańska .	2.112.871	57	4	50	528.217	42.257
6	Toruńska .	1.086.144	16	4	28	271.536	38.790
7	Warszawska.	9.168.546	55	10	117	916.854	78.363
8	Wileńska . .	4.028.481	30	4	77	1.007.120	52.317
	Razem . .	31.927.773	277	47	548	679.314	58.444

*) Tablice te zestawiliśmy na podstawie ostatniego spisu ludności z 1931 r. Spis ten nie jest jeszcze opracowany pod kątem widzenia różnych gałęzi administracji, wskutek czego musieliśmy samodzielnie dokonać żmudnego wyliczenia na

Uważne i krytyczne przestudjowanie powyższych dwu tablic nasunie niewątpliwie każdemu czytelnikowi to przedewszystkiem spostrzeżenie, iż podział na okręgi sądowe (wzięty jako całość) nie liczy się zupełnie z rozległością poszczególnych terenów, stosunkami komunikacyjnemi, kulturą ludności i t. p. Istotnie bowiem, badając sprawę a p r i o r i, należałoby przypuścić, że w tych dzielnicach kraju, które mają lepsze stosunki komunikacyjne lub stoją wyżej pod względem kulturalnym, ilość np. sądów okręgowych mogłaby być mniejsza niż na tych terenach, które posiadają odpowiednie cechy przeciwne. Atoli pod tym względem jest akurat o d w r o t n i e. Apelacja poznańska, mająca, jak wiadomo, najlepiej rozbudowaną sieć kolejową i wogóle komunikacyjną, posiada 4 sądy okręgowe na 2 miljony*) mieszkańców; apelacja toruńska, mająca równie dobre warunki komunikacyjne, posiada również 4 sądy okręgowe nawet na jeden miljon mieszkańców. Tymczasem olbrzymia apelacja wileńska, przy fatalnych naogół środkach komunikacji i przy 4 miljonach mieszkańców, ma tę samą ilość (4) sądów okręgowych.

Weźmy inne przykłady. Apelacja krakowska, przy 3 miljonach mieszkańców i dobrych środkach komunikacji, posiada 6 sądów okręgowych; apelacja lubelska, przy gorszych środkach komunikacji, przy wydłużonej figurze terenu i przy 6 miljonach mieszkańców, kontentuje się tą samą ilością (6) sądów okręgowych. Apelacja lwowska przy 5½ miljonach mieszkańców posiada 11 sądów okręgowych; apelacja warszawska przy 9 miljonach mieszkańców ma zaledwie 10 sądów okręgowych.

Stosunki te okażą się jeszcze bardziej rażące, gdy porównamy ilość mieszkańców na terenach poszczególnych sądów okręgowych. Okrąg Sądu Okręgowego w Cieszynie np. posiada niespełna 200 tysięcy mieszkańców, podczas gdy okrąg Sądu Okręgowego w Pińsku (obejmujący całe województwo!) posiada ludność sześć razy liczniejszą; sądy okręgowe w Jaśle i Gnieźnie mają niewiele co więcej niż po 200 tysięcy mieszkańców, podczas gdy Sąd Okręgowy w Wilnie liczy ich zgórą 1½ miljona. Dysproporcje te okazują się czasem nawet zupełnie paradoksalne, gdy porównywa się dwa g r a n i c z ą c e z sobą okręgi, leżące jednak w dwóch odmiennych „dzielnicach" (np. Łuck 900 tysięcy mieszkańców, Tarnopol — 300 tysięcy i t. d.).

Ta sama nierównomierność rzuca się w oczy, gdy będziemy porównywali rozległość terenów poszczególnych sądów. Tak więc Sąd Okręgowy w Jaśle obejmuje niecałe 3 powiaty, Sąd Okręgowy w Pińsku — 9 powiatów; Sąd Okręgowy w Gnieźnie niecałe 4 powiaty, Sąd Okręgowy w Wilnie — 12 powiatów i t. d. Pamiętać przytem należy, iż powiaty w b. zaborach austrjackim i pruskim są bez porównania mniejsze od powiatów w b. zaborze rosyjskim; wystarczy wspomnieć, że nprz.

---

podstawie wyników spisu w poszczególnych województwach i powiatach. Wobec braku danych ludnościowych w poszczególnych gminach wyliczenie nasze może zawierać drobne nieścisłości (w granicach do 10.000) dla tych okręgów sądów okręgowych, które składają się z ułamkowych części powiatów (np. Jasło, Kraków, Rzeszów); może się zatem okazać, że np. Jasło ma o kilka tysięcy ludności więcej, Rzeszów zaś o taką samą ilość mniej, lub odwrotnie. Wahania te nie mogą jednak mieć żadnego wpływu na ogólny obraz zagadnienia, zwłaszcza że cyfry, dotyczące apelacyj, są absolutnie ścisłe. Rozmieszczenie sądów odpowiada stanowi na dzień 1.IX.1933 r. Już po napisaniu artykułu nastąpiło zniesienie Sądu Apelacyjnego w Toruniu i Sądu Okręgowego we Włocławku.

*) Dla uproszczenia bierzemy cyfry zaokrąglone.

„powiat" łuniniecki na Polesiu jest terytorjalnie większy od województwa śląskiego.

Aby nie gubić się w szczegółach, nie będziemy tu oświetlać rozmieszczenia sądów grodzkich w poszczególnych apelacjach. Załączone wyżej zestawienie statystyczne jest zresztą wystarczająco w tej mierze przejrzyste. Ograniczymy się przeto do stwierdzenia, że rozmieszczenie to nie jest również ani pod względem ilości mieszkańców, ani pod względem rozległości terenów równomierne w poszczególnych dzielnicach Państwa.

Nierównomierności, o których wyżej była mowa, tłumaczą się, jak już nadmieniliśmy, historycznie. Państwo polskie w chwili swego powstania „zastało" na terenach b. zaborów austrjackiego i pruskiego gęstszą sieć sądów niż na terenie b. zaboru rosyjskiego. Stan ten w następstwie uległ pewnym zmianom na obszarze b. zaboru rosyjskiego, gdzie np. w ostatnich latach zniesiono niesamowystarczalne sądy okręgowe w Białej Podlaskiej, Mławie i Suwałkach *) oraz kilkadziesiąt sądów grodzkich. Podobnie w b. zaborze pruskim uległy zniesieniu sądy okręgowe w Lesznie i Starogardzie. Co się tyczy b. zaboru austrjackiego, to stan przedwojenny w tej mierze uległ zmianie o tyle, że utworzono tam parę nowych sądów grodzkich (Nowe Sioło, Zakopane) i dokonano kilku drobnych korektyw granic okręgów sądowych.

Wzmiankowane zmiany w rozmieszczeniu sądów świadczą, że reforma podziału Państwa na okręgi sądowe jest powoli przeprowadzana. Jest rzeczą oczywistą, iż należałoby życzyć sobie, aby szła ona w kierunku osiągnięcia stanu, jaki mamy w tym względzie w b. zaborze austrackim, t. zn. w kierunku możliwego zagęszczenia sieci sądów. Zdaje się jednak, że stan finansowy naszego Państwa zadecydować musi raczej o odwrotnym kierunku reformy. W każdym razie stan d y s p r o p o r c j i, jaki istnieje obecnie w różnych dzielnicach, ustąpić powinien stanowi u n i f i k a c j i. Jeżeli bowiem nie stać nas na równomierne p o w i ę k s z e n i e ilości sądów w b. dzielnicy rosyjskiej (np. do normy b. dzielnicy austrjackiej), należy pomyśleć o równomiernem w y r ó w n a n i u ilości sądów w całem Państwie. Wyrównanie to, oczywiście, musi nastąpić kosztem dzielnic, posiadających obfitszą ilość sądów, na korzyść terenów pod tym względem uboższych. Mamy tu na myśli przedewszystkiem Kresy Wschodnie, gdzie istotnie sieć sądów odbiega daleko od normy, warunkującej tani i „dostępny" (w znaczniu dosłownem) wymiar sprawiedliwości. Jest rzeczą przytem oczywistą, że wyrównanie to (i wogóle plan nowego podziału Państwa na okręgi sądowe) musi dostosować się do projektowanego nowego podziału na województwa z przyczyn, o których była mowa na wstępie uwag niniejszych.

Poniżej podamy wytyczne, podług których, naszem zdaniem, powinnaby pójść reforma podziału Państwa na okręgi sądowe. W rozważaniach swych opierać się będziemy na zasadach, które wyłożyliśmy w artykule poprzednim, traktującym o podziale administracyjnym Państwa. W konkretnych propozycjach zmian terytorjalnych opuszczać będziemy z braku miejsca dane statystyczne i inne, które usprawiedliwiają rzeczone propozycje, a których zamieszczenie rozszerzyłoby znacznie ramy uwag niniejszych, zaciemniając jednocześnie jego myśl przewodnią.

Tak więc na terenie przyszłego województwa wileńskiego (obejmują-

*) Ostatnio także we Włocławku.

cego obecne województwa wileńskie i nowogródzkie) należałoby utworzyć cztery sądy okręgowe (zamiast dwóch): w Wilnie, Brasławiu, Nowogródku i Baranowiczach. Pierwszy objąłby powiaty: wileński, wileńsko - trocki, oszmiański, wilejski i mołodecki i liczyłby 737.846 mieszkańców; drugi objąłby powiaty: brasławski, dziśnieński, święciański i postawski i liczyłby 535.005 mieszkańców; trzeci objąłby powiaty: lidzki, wołożyński i stołpecki i liczyłby 548.302 mieszkańców; czwarty wreszcie objąłby powiaty: baranowicki, słonimski i nieświeski i liczyłby 390.145 mieszkańców (a zatem więcej niż w Jaśle, Sanoku, Tarnopolu, Chojnicach itd.). Jest rzeczą oczywistą, że, tworząc 2 nowe sądy, należałoby znieść gdzieindziej odpowiednią ich ilość.

Na terenie województwa poleskiego należałoby utworzyć 2 sądy okręgowe: w Pińsku i Brześciu (nowy); ten ostatni objąłby powiaty: bialski, brzeski, kobryński, prużański, kosowski (cyfry opuszczamy).

Na terenie województwa białostockiego należałoby pozostawić dotychczasowe sądy okręgowe (w Białymstoku, Grodnie i Łomży) z włączeniem Wołkowyska do okręgu sądu w Grodnie, Pułtuska zaś do Łomży, i racjonalnem wyrównaniu granic wszystkich trzech sądów.

Sąd Okręgowy we Włocławku powinienby ulec likwidacji, okręg zaś jego — podziałowi pomiędzy sądy okręgowe w Toruniu (Rypin, Lipno, Włocławek) i (Kutno) w Łodzi.*). Do Łodzi również odejść powinny: Łowicz, Skierniewice, Rawa (oraz skrawek pow. brzezińskiego, należący obecnie do Piotrkowa), Opoczno zaś i Końskie — do Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Sąd Okręgowy w Radomiu objąć powinien powiaty: radomski, kozienicki, iłżecki, opatowski i sandomierski, Sąd Okręgowy zaś w Kielcach — kielecki, włoszczowski, jędrzejowski, stopnicki i pińczowski; Miechów i Olkusz powinny odejść do Krakowa.

Częstochowa, Będzin i Zawiercie, jak wiadomo, mają wejść w skład województwa śląskiego. W związku z tem należałoby w Częstochowie (ze względu na jej zaludnienie i położenie centralne) utworzyć sąd okręgowy, obejmujący powiaty: częstochowski, lubliniecki, tarnogórski i zawierciański. Sąd Okręgowy w Sosnowcu należałoby znieść, powiaty zaś będziński, chrzanowski i oświęcimski (które również ulec mają włączeniu do województwa śląskiego) przyłączyć do Sądu Okręgowego w Katowicach. Sąd Okręgowy w Cieszynie, którego siedzibę należałoby raczej przenieść do Białej ze względu na jej centralne położenie, objąłby południowe powiaty województwa śląskiego (łącznie z Białą i Żywcem).

Sądy Okręgowe w Wadowicach i Jaśle powinny ulec zniesieniu, a ich okręgi wcieleniu do sądów w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu — z wyrównaniem granic województw.

Na terenie województwa stanisławowskiego (obecne stanisławowskie i tarnopolskie) należałoby znieść sądy okręgowe: w Kołomyji, Brzeżanach i Czortkowie, i odpowiednio powiększyć okręgi sądowe w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopolu. Obawy, jakieby mogły powstać, że wskutek zniesienia tych sądów zmniejszy się polski stan posiadania na tym terenie, polegałyby na przesadzie. Sędziowie a zwłaszcza urzędnicy w tych sądach należą wszak w znacznej części do narodowości ukraińskiej. Argument, że sądy te posiadają swoje gmachy, też nie byłby przekonywający; istnienie budynku nie może przecież rozstrzygać o potrzebie istnienia sądu.

*) Odpowiednia reforma nastąpiła w trakcie wykańczania artykułu do druku.

Oba te argumenty tracą pozatem swą ostrość z tego powodu, że wszakże na miejscu zniesionych sądów pozostałyby wydziały zamiejscowe.

W województwach poznańskiem i pomorskiem należałoby przeprowadzić wyrównanie granic sądów w Ostrowi Wlkp., Gnieźnie i Grudziądzu, oraz znieść ekscentrycznie położony Sąd Okręgowy w Chojnicach. Co się wreszcie tyczy Sądu Okręgowego w Warszawie, to powinienby jego okrąg pokrywać się z obszarem przyszłego województwa stołecznego.

Jest rzeczą oczywistą, że przy nowym podziale należałoby dostosować podział sądowy do podziału administracyjnego, a w szczególności włączyć skrawki powiatów do odpowiednich okręgów.

W ten sposób, w myśl powyżej wyłuszczonego projektu reformy, powstałyby cztery nowe sądy okręgowe, zniesieniu zaś uległoby ośm sądów okręgowych. Reforma zatem nie tylko nie pociągnęłaby za sobą wydatków ze skarbu, ale nawet dałaby pewne oszczędności.

Przechodząc wreszcie do sądów apelacyjnych, uważamy, iż Sądy Apelacyjne w Toruniu *) i Katowicach powinny ulec likwidacji, a ich okręgi wcieleniu do sądów apelacyjnych w Poznaniu i Krakowie. W rezultacie, pozostałoby 6 sądów apelacyjnych, obejmujących przeciętnie po 2 województwa (z wyjątkiem Warszawy, która objęłaby 3 województwa: stołeczne, łódzkie i białostockie), i 43 sądy okręgowe.

Wyłuszczony wyżej projekt podziału Państwa na okręgi sądowe jest z przyczyn techniczo - redakcyjnych tylko szkicem. Brak miejsca nie pozwala nam dołączyć do niego szczegółowych wyliczeń statystycznych, ani szczegółowych uzasadnień do każdej propozycji, obejmujących dane co do środków komunikacji i t. p., co niewątpliwie przyczyniłoby się do większego uwypuklenia zasadności i celowości projektu. Nie mamy zresztą pretensji do uważania go za jedynie słuszny i niepodlegający korektywom. Projekt powyżej streszczony jest tylko próbą oparcia racjonalnego podziału sądowego na projekcie przyszłego podziału administracyjnego Państwa w kierunku unifikacji i zatarcia różnic dzielnicowych, jak również w kierunku udostępnienia ludności miejscowej wymiaru sprawiedliwości.

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI.

O odpowiedzi na pozew w K. P. C.

Niejednokrotnie wykazywano, że obowiązujący w Polsce od 1-go stycznia 1933 r. K. P. C. w głównych swych konstrukcjach opiera się na wzorach austrjackiej procedury cywilnej. Z tego powodu był i jest on przedmiotem ataków ze strony prawników z innych zaborów, dla których pewne instytucje tego Kodeksu były obce, bo nie oparte na ich własnem doświadczeniu praktycznem. Długo więc będzie musiał K. P. C. wywalczać sobie zaufanie, zwłaszcza wśród praktyków sądowych b. zaboru rosyjskiego, wyszkolonych na zasadach U. P. C., wykazującej w stosunku do procedury austrjackiej, a tem samem i do K. P. C., z uwagi na wspomniane pokrewieństwa między temi dwiema ustawami postępowania, — szczególnie znaczne odchylenia. W przeciwieństwie do austrjackiej U. P. C. w swych postanowieniach, odnoszących się do odpowiedzi na skargę, wzoruje się na systemie, przyjętym przez rosyjską U. P. C.

---

*) Już zniesiony

Zmianie uległa wprawdzie sama nazwa, gdyż instytucję tę U. P. C. nazywa „wyjaśnieniem sprawy na piśmie przez pozwanego", niemniej jednak można stwierdzić wyraźne wzorowanie się w tej materji ustawodawcy polskiego na rosyjskiej U. P. C. Podobnie jak sam pozew, tak i odpowiedź na pozew należy do przygotowawczych pism procesowych. Wskazuje na to art. 138 K. P. C., mówiący m. i. o wypowiedzeniu się co do twierdzeń strony przeciwnej i dowodów przez nią powołanych. Nie ulega wątpliwości, że przepis ten, omawiający treść pism, mających na celu przygotowanie rozprawy, ma na myśli odpowiedź na pozew. Że odpowiedź na pozew jest pismem przygotowawczem, wynika zresztą i z jej charakteru [1]. Wyjaśnia nam to cel odpowiedzi na pozew: jest nim wyświetlenie okoliczności sporu przed wyznaczeniem terminu rozprawy, by w ten sposób odciążyć rozprawę od wyjaśniania sprawy, o ile może to nastąpić już przed rozprawą i być przez sędziego - referenta ujęte w referacie. Stąd wynika, że odpowiedź na pozew jest przedewszystkiem pomocą dla sędziego, który ma dzięki niej przygotowany materjał faktyczny sporu przed rozprawą. Słusznie jednak podnosi Prof. Bronisław Stelmachowski [2], że instytucja ta nie może być uważana za środek łatwiejszego dotarcia do prawdy, oraz wskazuje, że trudno pogodzić ją z prawem stron — przytaczania w procesie nowych okoliczności i dowodów, aż do zamknięcia rozprawy, dzięki czemu staje się „czemś formalnem i bez istotnego życia". Słuszny jest również zarzut prof. Stelmachowskiego, podnoszony zresztą i przez innych przeciwników odpowiedzi na pozew, że obligatoryjna odpowiedź na pozew, z ujemnemi skutkami wrazie niewniesienia jej przez pozwanego, przełamuje zasadę ustności na rzecz pisemności. I tu dochodzimy do głównego zarzutu, stawianego skądinąd znakomitej procedurze austrjackiej, że, wprowadzając z jednej strony szereg nowoczesnych i korzystnych instytucyj procesowych, z drugiej strony cofa się poza mniej nowoczesne ustawy postępowania cywilnego — przez odstępowanie od zasady ustności procesu. Nic więc dziwnego, że pierwotne projekty Komisji Kodyfikacyjnej, wzorujące instytucję odpowiedzi na pozew na procedurze austrjackiej, spotkały się z ostrym protestem prawników, nietylko z b. zaborów rosyjskiego i pruskiego. Wynikiem tych protestów było zupełne przeobrażenie przepisów o tej instytucji w K. P. C.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej, zmieniony zresztą już na korzyść zasady ustności, przewidywał obowiązek wniesienia odpowiedzi na pozew przez pozwanego, zagwarantowany prawem powoda do żądania wydania wyroku zaocznego, bez potrzeby przeprowadzania rozprawy, w tych przypadkach, gdy ratione materiae właściwy jest sąd okręgowy, — tam zaś, gdzie sąd okręgowy jest właściwy tylko ratione valoris, rygor ten miał mieć zastosowanie jedynie w przypadku, gdy przewodniczący zarządził wniesienie odpowiedzi. Jeśli porównamy przepisy, obowiązujące K.P.C. o odpowiedzi na pozew z temi zasadami projektu, nietrudno zgodzić się, że koncepcja austrjackiej procedury cywilnej, przyjmującej „system podwójnego odciążania" rozprawy, przez termin wstępny (pierwszą audjencję), i przez obowiązkową odpowiedź na pozew, dzięki czemu materjał

---

1) Allerhand — Kodeks Postępowania Cywilnego, str. 243.

2) „O zasady polskiej procedury cywilnej" — Ruch Prawniczy i Ekonom. z 1928 r. tom II.

procesowy w sądzie okręgowym dwukrotnie był „przesiany", zanim wszedł na rozprawę [3]) — i dzięki czemu — dodajmy — zatracała się w wysokim stopniu zasada ustności w procesie, — nie znajduje w K.P.C. odzwierciadlenia.

K. P. C. przewiduje w art. 222 dwa rodzaje odpowiedzi na skargę: a) wniesioną przez pozwanego dobrowolnie i b) wniesioną przez pozwanego na zarządzenie przewodniczącego. W pierwszym przypadku wniesienie odpowiedzi na pozew jest prawem pozwanego, w drugim natomiast przypadku wniesienie odpowiedzi wynika z zarządzenia przewodniczącego, zatem z nakazu, którego jednak obowiązkiem prawnym nazwać nie można. Za obowiązek prawny uważać bowiem można jedynie taki przepis, którego niewykonanie pociąga za sobą ujemne następstwa prawne dla zaniedbującego wykonania obowiązku. Ponieważ jednak K.P.C. nie przewiduje żadnej sankcji na wypadek niewniesienia przez pozwanego odpowiedzi na pozew, zarządzenie przewodniczącego w tej mierze nie stwarza obowiązku dla pozwanego. Rzecz inna, że należy przypuszczać, iż zarządzenie takie w praktyce zazwyczaj będzie respektowane nietylko w dzielnicy poaustrjackiej, gdzie będzie to wynikać z przyzwyczajenia, ale i w dzielnicy porosyjskiej, a to ze względu na to, że pozwany będzie uważał, iż wszechstronne oświetlenie stanu faktycznego i prawnego sprawy jest dla jego interesów korzystne, jakkolwiek będą mogły również zachodzić przypadki, że ze względu na chęć niedawania przeciwnikom możności przygotowania się na jego zarzuty, zawarte w odpowiedzi na pozew, z którą w aktach może się powód zaznajomić [4]), będzie wolał pozwany atuty swe zachować do rozprawy głównej. W żadnym jednak przypadku sąd nie posiada możności zmuszenia pozwanego do wniesienia odpowiedzi na pozew, powód z tego zaniechania nie może wyciągnąć korzyści natury procesowej dla siebie. Słusznie więc zaznacza prof. Gołąb [5]), że nie można w przypadku niewniesienia odpowiedzi na pozew stosować konsekwencyj z art. 250 § 2 K.P.C., pozostawiającego ocenie sądu, jakie znaczenie należy nadać odmowie przedstawienia dowodu lub przeszkodom, stawianym w jego przeprowadzeniu wbrew postanowieniu sądu, a to z tej przyczyny, że niewniesienie odpowiedzi na pozew nie jest jeszcze równoznaczne z odmową przedstawienia dowodu, a tem mniej ze stawianiem przeszkód w jego przeprowadzeniu. Niemniej istnieją pewne konsekwencje pośrednie niewniesienia odpowiedzi na pozew. Prof. Allerhand [6]), wychodząc z założenia, że odpowiedź na pozew jest pierwszą ze strony pozwanego czynnością procesową, podnosi, że w tych przypadkach, gdzie ustawa do pierwszej czynności procesowej przywiązuje wagę, jak w art. 64 i 89 co do wskazania uprawnienia ustawowego zastępcy bądź pełnomocnika procesowego, w art. 128 § 1 co do żądania zabezpieczenia kosztów sporu, przestrzega przed zadośćuczynieniem przepisom tym, dopiero na rozprawie, a nie w odpowiedzi na pozew. Należy zatem zgodzić się ze zdaniem prof. Allerhanda, że tylko wtedy, gdy ustawa wyraźnie stanowi, że czynność ma być dokonana w odpowiedzi, — a ściślej mówiąc przy sposobności pierwszej czynności procesowej —

3) Prof. St. Gołąb „Polski K. P. C. a Proc. Cyw. Austr." w Ruchu Prawn. i Ekonom.

4) Art. VII Przep. Wprow. K. P. C.

5) cyt. wyżej.

6) K. P. C. str. 242.

okoliczność, że pozwany wtedy czynności nie dokonał, pociąga za sobą skutki niekorzystne.

Konsekwencją niewniesienia odpowiedzi na pozew, zażądanej przez przewodniczącego, może być nadto poniesienie, w myśl art. 104, kosztów zwłoki przez pozwanego, który dopiero na rozprawie przytacza okoliczności faktyczne i powołuje dowody [7]. Dla wywołania tej konsekwencji jest oczywiście konieczne wykazanie, że zwłoka nastąpiła wskutek niesumiennego lub niewłaściwego postępowania pozwanego — lub, że koszta powstały właśnie wskutek niewniesienia odpowiedzi na pozew, gdyby przewodniczący nie mógł w myśl art. 223 przed rozprawą wydać odpowiednich zarządzeń. Wynika stąd, że konsekwencja ta nie będzie miała miejsca, gdy zarządzenie może być wydane dopiero po wysłuchaniu głosów stron. Wspomniany art. 222 § 2 K.P.C. nadaje przewodniczącemu prawo żądania wniesienia odpowiedzi na pozew w sprawach zawiłych i rozrachunkowych. Wynika stąd, że nie we wszystkich lecz tylko w takich sprawach może być wydane podobne zarządzenie; przy sprawach zaś rozrachunkowych niekonieczne jest wymaganie zawiłości. W samem zarządzeniu o wniesienie odpowiedzi oznacza przewodniczący termin jej wniesienia. Uchybienie terminu wniesienia odpowiedzi na pozew wywołuje te same skutki prawne, co każde inne uchybienie terminu, a zatem pozbawienie czynności tej, dokonanej po upływie terminu, mocy prawnej. Zastosowanie mają, wobec braku w K.P.C. odmiennych dla tego wypadku postanowień, inne przepisy rozdz. V tytułu III Ks. II K.P.C. o uchybieniu i przywróceniu terminu, w szczególności może pozwany, wrazie uchybienia terminu na wniesienie odpowiedzi na pozew, wystąpić z wnioskiem o przywrócenie terminu. Na zarządzenie przewodniczącego w sprawie wniesienia odpowiedzi przysługuje zażalenie na zasadach ogólnych (art. 419—421 K.P.C.).

Ustawa dopuszcza łączenie w niektórych przypadkach z odpowiedzią na pozew innych czynności procesowych. I tak można z odpowiedzią połączyć wniesienie powództwa wzajemnego (art. 210 p. 2), z tem zastrzeżeniem, że po wniesieniu odpowiedzi na pozew wytoczenie tego powództwa jest już niedopuszczalne (inaczej się rzecz przedstawia, gdy odpowiedzi nie wniesiono; w tym przypadku powództwo wzajemne może być wniesione nie później, niż na pierwszej rozprawie lub w sprzeciwie od wyroku zaocznego). Podobnie i wniosek o przekazanie sprawy wydziałowi handlowemu (art. 218) może być wniesiony w odpowiedzi na pozew i w podobny sposób gaśnie prawo zgłoszenia tego wniosku, gdy nie zostanie zgłoszony w odpwiedzi na pozew, chyba że pozwany wogóle odpowiedzi nie wniósł (w tym przypadku wniosek o przekazanie sprawy wydziałowi handlowemu może być postawiony na pierwszej rozprawie lub w sprzeciwie od wyroku zaocznego).

Jakkolwiek ustawa tego wyraźnie nie stwierdza, należy dojść do wniosku, że przewidziany w art. 235 K.P.C. obowiązek zgłoszenia zarzutu niewłaściwości sądu i zarzutu, iż sprawa należy do sądu polubownego, przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy — może być również połączony z odpowiedzią na pozew. Nie musi być w tym przypadku wprawdzie wniesiona odpowiedź na pozew, wrazie jej niewniesienia można zarzuty te zgłosić i później byle

---

[7]) Allerhand K P. C. str. 243 i Gołąb w rozprawie wyżej cytowanej

nastąpiło to przed wdaniem się w spór merytoryczny. Gdy jednak pozwany udziela odpowiedzi na pozew w sprawach merytorycznych—winien uprzednio zgłosić omawiane zarzuty, gdyż w przeciwnym razie utraci prawo podnoszenia ich. Nie wydaje się bowiem, by było nieodpuszczalne zgłoszenie w odpowiedzi na pozew zarzutów niewłaściwości sądu i jednocześnie, na przypadek nieuwzględnienia przez sąd tych zarzutów, przedstawienie własnego oświetlenia sprawy.

W odpowiedzi na pozew, będącej pismem procesowem, jakkolwiek przygotowawczem — może pozwany również żądać przeprowadzenia rozprawy w nieobecności swej — wynika to z przepisu art. 224 K.P.C. Co się tyczy wniesienia odpowiedzi na pozew z własnej inicjatywy pozwanego (art. 222 § 1), a przypadki te będą w praktyce prawdopodobnie częste, jest to prawo pozwanego, którego on nie może być pozbawiony przez sąd. Mogą natomiast być odrzucone wszelkie inne pisma przygotowawcze, gdy nie zażądano ich. Wynika to z ogólnej zasady ustności procesu [8]. Ponieważ wrazie rozszerzenia lub zmiany pozwu, lub też żądania pozwu i t.d. w nieobecności pozwanego, o ile to jest dopuszczalne w myśl art. 229 K.P.C., przewiduje ustawa obowiązek uczynienia tego na piśmie, przy równoczesnem odroczeniu sprawy i doręczeniu pozwanemu odnośnego pisma, — nasuwa się pytanie, czy w tym przypadku pozwany zyskuje prawo ponownego wniesienia odpowiedzi na pozew zmieniony lub rozszerzony, mimo, że już uprzednio taką odpowiedź na pozew pierwotny wniósł. Ustawa przypadku tego osobno nie normuje, trudno jednak uważać to za lukę w prawie, a raczej za unikanie zbytnie kazuistyki, gdyż nic nie przemawia przeciw temu, by wrazie zmiany sytuacji pozwanego w procesie, nie miał on możności poinformowania na piśmie sądu przed rozprawą główną o swojem stanowisku wobec zmienionego żądania powoda. Od przewodniczącego lub, o ile zmiana pozwu nastąpiła w toku rozprawy, od sądu zależy ocena, czy należy od pozwanego zażądać ponownej odpowiedzi na pozew. I w tym przypadku trudno dopatrzeć się w ustawie ograniczenia przewodniczącego w możności ponownego skorzystania z uprawnienia, wynikającego z art. 222 K.P.C.

Do tego przypadku należy odnieść przepis o zarządzeniu dalszej wymiany przez strony pism przygotowawczych (art. 222), jakkolwiek wymiana taka może i w innych wypadkach być zarządzona. Przepis ten, o dalszej wymianie pism przygotowawczych, nasuwa jednakże obawy, że zbytnie korzystanie z niego może zagrażać zasadzie ustności procesu. Teoretycznie rzecz biorąc, przewodniczący nie jest w prawie zarządzenia dalszej wymiany pism niczem ograniczony, stąd zaś wynika możność przeistoczenia postępowania ustnego w postępowanie pisemne, z tą różnicą, że wyznaczona wkońcu rozprawa główna, wobec dostatecznego wyjaśnienia sprawy pismami przygotowawczemi, w niektórych wypadkach może stać się formalnością, oczywiście, o ile odpada potrzeba przeprowadzenia postępowania dowodowego. Omawiany przepis zawiera też niewątpliwie niebezpieczeństwo celowego przewlekania sporów, gdy chodzi o odwleczenie wyroku, choćby konsekwencją tego było zwiększenie się kosztów sporu dla powodującego to przewlekanie sporu. Postanowienia K. P. C. o postępowaniu przed sądem grodzkim nie zawierają specjalnych przepisów co do odpowiedzi na pozew. Wynika stąd, że może ona być wniesiona i przed sądem grodzkim, a sędzia może zarządzić w sprawach zawi-

---

8) Allerhand — K. P. C. str. 243.

łych i rozrachunkowych wniesienie odpowiedzi. Wobec tego i dalsze konsekwencje tej czynności, bądź niedokonania tej czynności oraz odnoszące się do niej postanowienia mają zastosowanie i w postępowaniu przed sądem grodzkim.

Prócz odpowiedzi na pozew przewiduje K. P. C.: odpowiedź na skargę apelacyjacyjną (art. 397), określając dla wniesienia tej odpowiedzi termin dwutygodniowy od doręczenia skargi apelacyjnej, odpowiedź na kasację (art. 430), którą można wnieść w tym samym terminie, oraz odpowiedź na zażalenie (art. 421), dla której wniesienia ustawa zakreśla termin tygodniowy. Poza temi terminami ustawowemi nieznanemi przy odpowiedzi na pozew, dla krórej wniesienia termin oznacza przewodniczący — do wszystkich tych odpowiedzi stosują się omówione wyżej zasady odpowiedzi na pozew. Z ustawowego charakteru terminów dla tych odpowiedzi wypływa, że spóźnione odpowiedzi należy odrzucić; kwestja, do kogo należy wydanie zarządzenia w tej mierze, uregulowana jest w ustawie i nie wymaga szczegółowego omówienia.

Co do formy odpowiedzi na pozew, skargę apelacyjną i kasacyjną oraz zażalenie mają zastosowanie ogólne przepisy, odnoszące się do wymogów pism procesowych. Specjalnych dla tych odpowiedzi wymagań ustawa nie zawiera, poza przepisem art. 138, żądającym wypowiedzenia się w pismach przygotowawczych, co do twierdzeń strony przeciwnej i dowodów przez nią powołanych, jak również wskazania lub dołączenia własnych dowodów. Pełne zastosowanie do odpowiedzi ma art. 141 K. P. C., przewidujący możność zwrócenia stronom pism tych do poprawienia i uzupełnienia, nadto przy odpowiedziach na pozew, wnoszonych na skutek zarządzenia przewodniczącego, art. 180, mówiący o rozpoczęciu biegu terminu sądowego.

Przedstawione w ten sposób zasady K. P. C., odnoszące się do odpowiedzi na pozew, różnią się istotnie od zasad, na których instytucja ta oparta jest w austrjackiej procedurze cywilnej, pokrywają się natomiast niemal całkowicie z zasadami rosyjskiej U.P.C. w tej sprawie. Twierdzenie to znajduje uzasadnienie przedewszystkiem w braku konsekwencyj procesowych tak w K. P. C., wrazie niewniesienia odpowiedzi na pozew, jak w U. P. C. wrazie nieudzielenia sądowi pisemnego wyjaśnienia sprawy (U. P. C. nie zna terminu „odpowiedź na pozew"). Nie jest następstwem nieudzielenia wyjaśnienia sprawy na piśmie przewidziana w art. 145 U. P. C. możność wydania przez sąd wyroku zaocznego, ponieważ konsekwencja ta wynika z faktu nieprzybycia pozwanego na rozprawę, zaś instytucję tę pojmuje U.P.C. raczej jako surogat osobistego stawiennictwa pozwanego (art. 145[1]), a nie jako pismo przygotowawcze, jak w K. P. C. Podobny do przyjętej przez K.P.C. odpowiedzi na pozew charakter miało wyjaśnienie sprawy na piśmie, złożone wskutek żądania prezesa opartego na art. 312 U. P. C. I tu, jak w systemie polskim, nie istniały żadne następstwa prawne, na przypadek niezastosowania się do tego żądania, gdyż po upływie wyznaczonego na wniesienie pisemnego wyjaśnienia terminu, bez względu na to, czy złożono je, czy nie, prezes wyznaczał posiedzenie (art. 317 U. P. C.).

Znane były rosyjskiej ustawie postępowania cywilnego również inne rodzaje pisemnego wyjaśnienia sprawy, podobnie jak w K. P. C., a mianowicie udzielane na apelację przeciwnika (art. 170, 760 i 761), na kasację (art. 801), dopuszczalne było także łączenie wyjaśnienia na ape-

lację z apelacją wzajemną (art. 764 i 765), podobnie jak to przewiduje K. P. C. w art. 397. Nadto znała U. P. C. specjalny rodzaj „odpowiedzi na zarzut fałszu, (art. 557). Instytucja ta nie jest znana K. P. C:, a przypadki takie reguluje obowiązująca u nas ustawa procesowa na ogólnych zasadach postępowania dowodowego. Ponieważ odpowiedź na zarzut fałszu nie jest pismem przygotowawczem, nie wchodzi kwestja ta w zakres niniejszych rozważań, a została poruszona jedynie z uwagi na podobieństwo nazwy. Wykazane przeciwiejstwo przepisów K. P. C. w odniesieniu do odpowiedzi na pozew z takiemi przepisami rosyjskiej U. P. C., służyć może za dowód, że nie sentyment do wzoru tej czy innej pozaborczej ustawy procesowej miał wpływ na kształtowanie się zasad obowiązującej u nas od niedawna ustawy, lecz wzgląd na potrzebę zaczerpnięcia z każdej z tych ustaw instytucyj korzystnych i pożytecznych.

STANISŁAW GODLEWSKI.

Podstawy prawne szybkiego i skutecznego postępowania procesowego według K. P. C.

Kodeks Postępowania Cywilnego, normując postępowanie przed sądami powszechnemi w sprawach cywilnych, głęboko wnika treścią swych przepisów w życie z jego najróżnorodniejszemi sporami, powstającemi ze stosunków prywatnych, i zapewnia z jednej strony szybkość tego postępowania, z drugiej — jego skuteczność. W tym celu nakłada na strony liczne rygory i obowiązki, a niezastosowanie się do nich lub ich niewykonanie pociąga za sobą przewidziane skutki procesowe. Strony, z chwilą zwrócenia się do sądu o rozstrzygnięcie sporu, nie mogą już działać dowolnie. Muszą poddać się opartym na przepisach kodeksu zarządzeniom sądu lub przewodniczącego (sędziego). Wprawdzie spór taki dotyczy prawa prywatnego i zależy od samych stron, jednakże pod względem procesowym kieruje nim zarówno w interesie tychże stron jak i w wykonaniu słusznego zadania wymiaru sprawiedliwości wyłącznie sąd (art. 1 i 2 K. P. C.). Poczynając już od wniesienia pisma procesowego, strona obowiązana jest do zachowania warunków formalnych, wymaganych przez K. P. C. Z art. 141 wyraźnie wynika, że, jeżeli w terminie tygodniowym od zawiadomienia stron, ta nie poprawi odpowiednio lub nie uzupełni pisma procesowego lub też należycie go nie opłaci, pismo to zostanie jej zwrócone i proces nie odbędzie się. Strony nie mogą utrudniać ani przewlekać procesu. Sąd ma do swej dyspozycji zastrzeżone środki kodeksowe, aby zapewnić postępowaniu sądowemu szybkość, jak tego wymagają okoliczności sprawy. W przypadku, gdy strona zamierza podjąć jakąś czynność procesową niecierpiącą zwłoki przeciwko stronie, która nie ma zdolności procesowych i nie ma ustawowego zastępstwa lub asystencji, sąd na jej żądanie niezwłocznie ustanowi dla takiej strony kuratora (art. 68 K. P. C.). Podobnie ustanawia kuratora dla reprezentowania masy spadkowej, gdy niema spadkobierców uznanych, bądź spadkobierców, którzyby objęli spadek (art. 192 § 2 K. P. C., art. XV § 3 przep. wprow. K. P. C.). Zasady powyższe wynikają również z przepisów obowiązujących w zakresie doręczania pism sądowych. Kodeks Postępowania Cywilnego w art. 143 — 158

ustanawia różne sposoby skutecznego doręczenia tych pism, ułatwiając tem samem tok postępowania sądowego oraz jego prawidłowe zakończenie. Stosownie do art. 147 K. P. C. strony i ich zastępcy mają obowiązek zawiadomić sąd o każdej zmianie swego zamieszkania pod skutkami uznania doręczenia pisma sądowego w poprzedniem zamieszkaniu za posiadające moc prawną. W przypadkach zaś, gdy strona nie jest znana z miejsca pobytu, K. P. C. przewiduje instytucję specjalnego kuratora, ustanowionego na wniosek interesowanej strony przez przewodniczącego (sędziego), oraz doręczenie pisma przez wywieszenie w budynku sądowym (art. 157 — 158 K. P. C.). W pierwszym wypadku, a mianowicie, gdy ma być doręczony pozew lub inne pisma, wymagające dokonania czynności procesowej, z chwilą doręczenia pisma ustanowionemu kuratorowi, w drugim — z upływem miesiąca od dnia wywieszenia, doręczenie uważa się za dokonane. Aby postępowanie procesowe nie ulegało zwłoce i aby sprawa możliwie szybko mogła znaleźć całkowite swoje wyjaśnienie i rozstrzygnięcie, K. P. C. upoważnia sąd do zarządzenia w razie potrzeby osobistego stawiennictwa stron na posiedzenie sądowe, do odrzucenia środków dowodowych, jeżeli okoliczności sporne zostały dostatecznie ustalone, lub jeżeli strona powołuje je jedynie dla przedłużenia procesu (art. 230 i 231 § 2 K. P. C.), do zażądania przedstawienia przez strony znajdującego się w ich posiadaniu dokumentu, stanowiącego dowód okoliczności spornej; sąd może — stosownie do okoliczności — uznać twierdzenie strony co do treści dokumentu za prawdziwe, jeżeli strona przeciwna bezpodstawnie odmawia jego przedstawienia, a dokument znajduje się w jej posiadaniu lub który w myśl przepisów prawa posiadać powinna, albo gdy dokument ten został przez nią ukryty lub zniszczony (art. 269 K. P. C.). Sąd ponadto ma prawo zażądać od władz, urzędów i osób zaufania publicznego znajdujących się u nich dowodów, jeżeli strona sama tych dowodów otrzymać nie może, lub przejrzeć je na miejscu przez sędziego wyznaczonego bądź przez cały skład sądu (art. 271 w związku z art. 223 § 2 K. P. C.). Sąd może dopuścić dowód nawet niepowołany przez strony, jeżeli o nim powziął wiadomość z oświadczeń tychże lub z akt sprawy (art. 244 K. P. C.); może zarzadzić oględziny bez udziału lub z udziałem biegłych, a stosownie do okoliczności i w połączeniu ze zbadaniem na miejscu świadków (art. 304 i 315 K. P. C.); może zażądać od świadków dostarczenia dokumentów potrzebnych do wyjaśnienia ich zeznań (art. 223 p. 3 K. P. C.), jak również może nakazać osobie trzeciej przedstawienie dokumentów (art. 273 K. P. C.). Sąd ma prawo nie dopuścić dowodu ze świadków, o ile strona nie oznaczyła dokładnie faktów, które mają być zeznaniami stwierdzone i nie wskazała świadków tak, aby wezwanie ich do sądu było możliwe (art. 281 K. P. C.). W razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa świadka, nieuzasadnionej odmowy złożenia zeznań, przysięgi lub zapewnienia, albo przedstawienia przezeń dokumentu, za takież nieusprawiedliwione niestawiennictwo, odmowę złożenia przysięgi lub zapewnienia ją zastępującego, bądź za opóźnienie w złożeniu opinji przez biegłych, sąd stosuje względem nich odpowiednie kary grzywny, do świadków ponadto, w razie ponownego nieusprawiedliwionego niestawiennictwa, — przymusowe sprowadzenie, za odmowę zeznań, przysięgi lub zapewnienia także aresztowanie na czas do jednego tygodnia (art. 301, 302 i 312 K. P. C.). Sąd nie dopuszcza do odraczania postępowania sądowego i nawet mimo zgodnego wniosku

stron posiedzenie sądowe może odroczyć tylko z ważnej przyczyny (art. 172 K. P. C.), jak również tylko z takiej samej przyczyny może zezwolić na przedłużenie terminów sądowych (art. 182 K. P. C.). Przed rozprawą stosownie do art. 222 § 2 i 223 K. P. C. przewodniczący (sędzia) władny jest zarządzić wymianę przez strony pism przygotowawczych, wyznaczając porządek i termin składania tych pism; może zażądać przedstawienia dokumentów, przedmiotów oględzin, ksiąg i planów; może zwrócić się podobnie jak do władz, urzędów i osób zaufania publicznego o dostarczenie na rozprawę znajdujących się u nich dowodów, jeżeli strona dowodów tych sama otrzymać nie może; może w razie koniecznej potrzeby zarządzić oględziny.

Wszystkie wyżej przytoczone uprawnienia sądu oraz przewodniczącego (sędziego) stanowią, jak widzimy, dostateczną podstawę, aby postępowanie procesowe mogło odbyć się szybko i skutecznie. Zasady te stwarzają, iż K. P. C. w praktyce gwarantuje w zupełności bezzwłoczną i rzeczywistą ochronę prywatnych interesów stron, które poszukują lub bronią swoich praw na drodze sądowej.

E. WIŚNIEWSKI.

Chęć zysku i korzyść majątkowa według Kodeksu Karnego.

W całym szeregu przepisów Kodeksu Karnego 1932 r. spotykamy pojęcia (terminy) działania „z chęci zysku" lub „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej", lecz po dokładnem wejrzeniu w treść tych przepisów możemy stwierdzić, że ustawodawca w różny sposób pojęć tych używa.

Pod tym względem można rozróżnić 3 grupy przepisów, w których: I — chęć zysku, względnie korzyść majątkowa, występuje jako element dyspozycji karnej, warunkującej istotę i cechy przestępstwa; II — korzyść majątkowa występuje jako kwalifikacja przestępstwa, czyli element powodujący zagrożenie wyższą karą; III — chęć zysku występuje jako pobudka działania wogóle, brana pod uwagę z mocy art. 54 K. K., mówiącego o wymiarze kary.

Zanim przejdziemy do omówienia i scharakteryzowania wyżej wymienionych grup, musimy przedewszystkiem zastanowić się nad treścią pojęć „chęci zysku" i „korzyści majątkowej", oraz nad wzajemnym ich do siebie stosunkiem.

„Chęć zysku", — jak chce ustawodawca, a wynika to z treści art. 47 § 2 K. K., jest pobudką działania przestępnego, należąca do rzędu niskich pobudek. Jako zysk przyjęto uważać pewien dochód z przedsiębiorstwa, względnie zapłatę za wykonaną pracę. Przestępca, działający z chęci zysku, otrzymuje zatem zapłatę w różnej formie za popełnione przestępstwo i to jest dla niego czynnikiem, skierowującym wolę do osiągnięcia skutku przestępnego; ta pobudka powoduje powzięcie zamiaru przestępnego, jest podnietą do jego realizowania i ostatniem ogniwem, łączącem myśl przestępcy z przebiegiem jego czynów. — Niezależnie od tego, jakim jest charakter sprawcy lub jego psychiczna konstytucja, może chęć zysku, jako pobudka działania, w czynie jego występować. Należy też podkreślić w związku z tem, że, zgodnie z orze-

cznictwem Sądu Najwyższego, chęć zysku nie jest równoznaczna z „chciwością zysku",— nie jest bowiem cechą charakteru sprawcy, lecz charakteryzuje samo jego działanie. Praktyka sądowa wyjaśniła również, że chęć zysku, w zrozumieniu art. 47 § 2 K.K., polega na dążeniu do pomnożenia własnego majątku, w szczególności przez zwiększenie stanu czynnego, lub zmniejszenie stanu biernego, istniejącego przed dokonaniem przestępstwa. (Zbiór Orz. S. N. z 12/32 orz. z d. 4.10.1932 r.)

Pojęcie „korzyści majątkowej" jest szersze w swoim zakresie od pojęcia „chęci zysku", zawiera ono bowiem w sobie nietylko zysk w sensie wyżej podanym, ale również i inne możliwości wynagrodzenia, względnie świadczeń: w formie usług, podarunków, nagród i t. p. Działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej również charakteryzuje pobudka, jako element psychicznego nastawienia przestępcy, celowo zmierzającego do osiągnięcia przestępnego skutku, jako źródła korzyści majątkowej (por. Wolter „Czynnik psychiczny w przestępstwie").

W motywach Komisji Kodyfikacyjnej znajdujemy wyjaśnienie, że ustawodawca uznaje pobudkę zysku w postaci osiągnięcia korzyści majątkowej za podstawę kwalifikacji niektórych przestępstw. Należy również zaznaczyć, iż praktyka sądowa szeroko komentuje omawiane pojęcia, uważając, iż korzyść majątkowa może polegać np. na odwróceniu grożącej szkody majątkowej bez zwiększenia majątku.

Jeżeli chodzi o wzajemny stosunek obu pojęć to, jak zaznaczyliśmy już, „korzyść majątkowa" jest pojęciem szerszem od „zysku". Z tego wynika, że przestępca wykonujący działanie przestępne w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, działa także z pobudek zysku, jeżeli osiągnięta przez niego korzyść będzie zyskiem w rozumieniu takiem, jakie podaliśmy.

Rozpatrzeć obecnie na tle powyższych rozważań należy poszczególne przepisy Kodeksu Karnego, względnie grupy tych przepisów.

1. Przestępstwa, w których „chęć zysku" występuje jako element dyspozycji karnej, przewidziane są w artykułach 207, 208, 209 K. K. (pomieszczone w rozdziale o nierządzie). oraz w art. 283 K. K. (udaremnienie przetargu publicznego). Z takiej redakcji przepisów wynika, że istnienie przestępstwa zależy całkowicie od ustalenia, czy przestępca działał z chęci zysku, pobudka zatem jest tutaj istotnym warunkiem karalności czynu; w razie nieustalenia, że sprawca działał z chęci zysku, można będzie mówić o braku w dokonanym czynie cech przestępstwa. Z drugiej strony — jeżeli chodzi o skutki uznania winy w tych przypadkach co do zakresu wymiaru kary, to ustawodawca niejednakowo potraktował te przestępstwa. Podczas gdy przy art. 207, 208 i 209 K. K. obok kary więzienia nie wymienia się kary grzywny, to w sankcji art. 283 K. K. przewidziana jest oprócz kary więzienia, względnie aresztu także i grzywna. Z tego wynika, że przy przestępstwach z art. 207, 208 i 209 K. K. należy stosować art. 42 § 2 K. K., nakazujący wymierzyć grzywnę, jeśli przestępstwo popełniono z chęci zysku, ale wtedy tylko, gdy skazana na grzywnę jest celowe, podczas gdy przy art. 283 K. K. bez względu na celowość grzywna musi być orzeczona bez potrzeby powołania art. 42 § 2 K. K. Przestępstwa, w których cel osiągnięcia korzyści majątkowej występuje jako element dyspozycji karnej, przewidziane są w art. 122 i 123 K. K. (przyjęcie korzyści majątkowej za głosowanie i za wywarcie wpływu na głosowanie) 261, 264, 266 K. K. (zmuszanie i doprowadzanie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem), 268 K. K. (zawieranie

umowy o oczywiście nadmierne świadczenia z wyzyskaniem położenia przymusowego) i w art. 290 K. K. (przyjęcie korzyści majątkowej przez urzędnika). W powyższych przepisach istotną cechą przestępstwa, zasadniczym elementem dyspozycji karnej, od którego ustalenia zależy wogóle karalność danego czynu, będzie osiągnięcie korzyści majątkowej. Z chwilą uznania winy przestępcy, sąd, — oprócz kary pozbawienia wolności, wymierzy karę grzywny, jeśli w myśl art. 42 § 2 skazanie na grzywnę będzie celowe.

II. Przy przestępstwach t. zw. urzędniczych przewidzianych w art. 286, 287, 289 K. K., działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, stanowi kwalifikację przestęstwa t. j. pociąga za sobą wyższą karę. Wynika z tego, że urzędnik, dopuszczając się powyższego rodzaju czynów jest zawsze odpowiedzialny, bez względu na to w jakim celu przestępstwo popełnił, — natomiast jeśli ustalonem zostanie, iż działał w celu osiągnięcia korzpści majątkowej, sąd musi mu wymierzyć wyższą karę pozbawienia wolności (art. 54 K. K.): Jest rzeczą jasną, że w tym ostatnim przypadku daje się zastosować również skazanie na grzywnę w myśl art. 42 § 2 K. K. wobec ustalenia przez sąd pobudki zysku w działaniu urzędnika, o ile skazanie na grzywnk sąd uzna za celowe.

III. Przechodzimy wreszcie do ostatniej grupy (najobszerniejszej) przepisów Kodeksu Karnego, w których „chęć zysku", czy „cel osiągnięcia korzyści majątkowej" nie jest wyraźnie przez ustawodawcę wymieniany, lecz które dotyczą takiego rodzaju przestępstw, że może wchodzić w grę chęć zysku, jako pobudka działania, wypływająca z okoliczności sprawy. Należy tu odróżnić takie przestępstwa, gdzie sprawca zdobywa zysk p r z e z swoje działanie, — od tych, gdzie sprawca otrzymuje zysk z a swoje działanie. Do pierwszej kategorji należeć będą takie przestępstwa jak kradzież, lub przywłaszczenie, do drugiej może należeć zabójstwo, podpalenie (za wynagrodzeniem) i t. p. W wypadkach, gdy samo działanie sprawcy charakteryzuje się, jako obliczone na zdobycie drogą przestępstwa pewnej wartości majątkowej, zabranie przez przestępcę z posiadania innej osoby pewnego mienia, względnie utrzymanie się w jego posiadaniu, — istota przestępstwa polega na zaborze cudzego mienia takiemi lub innemi sposobami; zabrane mienie staje się więc przestępną zdobyczą, a nie zyskiem, zdobyczą ściśle związaną z samym przebiegiem dokonywanego przestępstwa. W tych więc wypadkach nie można mówić o zysku z racji i na skutek dokonania przestępstwa i nie da się też stosować art. 42 § 2 K. K., mówiącego o skazywaniu na karę pozbawienia wolności. W praktyce sądowej już Sąd Najwyższy wyjaśnił, że korzyść majątkowa musi być n i e z a l e ż n a od przestępnej zdobyczy: (Zbiór orz: zesz: I/33 orz. z dn. 4.XI.1932 r:). W innych natomiast wypadkach n.p. zabójstwa za zapłatą, złożenia fałszywego zeznania za pieniądze i t. p., w każdym konkretnym wypadku ustalenia, niezależnie od winy, że sprawca działał z chęci zysku, — sąd winien w myśl art. 42 § 2 orzec karę grzywny, jeśli skazanie na grzywnę uzna za celowe. Jest rzeczą jasną, że stwierdzenie przez sąd istnienia w działaniu sprawcy chęci zysku, musi być odpowiednio uzasadnione w motywach wyroku. W końcu należy podkreślić, że kara grzywny, przewidziana w art. 42 § 2, jest karą z a s a d n i c z ą i, jak brzmią motywy ustawodawcze; (Tom V zesz. 3) występuje we współczesnych systemach karzących równoległe albo łącznie z karą pozbawienia wolności w wypadkach występków lub zbrodni, t. j. wogóle przestępstw poważniejszych, w szczególności zaś

takich, których pobudką była chęć zysku. Jednocześnie motywy te wskazują, że „projekt K. K. wybrał formę taką, iż wprowadziwszy grzywnę, jako karę zasadniczą tylko w niewielu wypadkach drobnych przestępstw, postawił zasadę ogólną, uprawniającą sąd do wymierzania grzywny obok kar pozbawienia wolności w wypadkach usprawiedliwiających takie uzupełnienie, a więc w wypadkach przestępstw „z chęci zysku". Uważamy, że w przepisach Kodeksu Karnego myśl ustawodawcy znalazła dostatecznie jasny wyraz i że niema żadnej dostatecznej podstawy prawnej, aby odróżniać „drobne" przestępstwa od „poważniejszych" dla których pobudką była chęć zysku, ustalona przez sąd.

Kilka słów dodamy jeszcze w kwestji uznania celowości skazania na grzywnę. W pierwszym rzędzie naturalnie gra tu rolę stan majątkowy skazanego, ale nietylko w znaczeniu posiadania ruchomego lub nieruchomego majątku, lecz również z punktu widzenia zarobków i innych dochodów, o których sąd posiada wiadomości, a które skazany swoją własną pracą osiąga, lub może osiągnąć w przyszłości, względnie spodziewa się otrzymać n. p. w postaci spadku. Celowość ta może, zdaniem naszem, sięgać daleko w wypadkach, gdy istnieją warunki ustawowe do zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności przez co skazany, otrzymując wolność, jednocześnie ma możność zarobkowania i płacenia grzywny, zwłaszcza, że przedawnienie wykonania kary grzywny wymaga upływu lat piętnastu (art. 89, § 1 K. K.).

WACŁAW BLUTSTEIN.

Przemyt z punktu widzenia kary i procedury karnej.

Przemyt z winy umyślnej jest przewidziany w art. 45—48 Ustawy Karnej Skarbowej i pociąga za sobą tylko karę pieniężną; jedynie w wypadkach szczególnej wagi, specjalnie kwalifikowanych, przewiduje się pozbawienie wolności, największa jednak kara nie może przekroczyć 3 lat.

Zagrożenie jedynie grzywną pochodzi jeszcze z czasów zaborczych, kiedy światowa sytuacja gospodarcza znajdowała się w stanie kwitnącym, a kontrabanda w żadnym razie nie mogła zagrażać bytowi państwa: była co prawda niepożądana, gdyż uszczuplała dochody celne i szkodziła gospodarce wewnętrznej, lecz nie przedstawiała istotnego niebezpieczeństwa, gdyż pomyślne konjunktury wyrównywały szkodę. Polskie ustawodawstwo, wprowadzając zakaz przemytu, skorzystało z obcych wzorów i utrzymało taki rodzaj kary, jaką znalazło u zaborców.

Prawa o charakterze ustawy były od najdawniejszych czasów wynikiem układu stosunków życiowych i zawsze zmierzały do osiągnięcia pewnych konkretnych celów, wobec zaś powolnego rozwoju życia wystarczały na długie lata, stając się niezniszczalną kolumną, okoloną nimbem świętości. Pisane prawo stawało się celem samym w sobie i społeczeństwo zapominało z czasem o celu, przyświecającym powstaniu tego prawa. Gdy życie jednak, acz nieznacznie, szło naprzód, — prawo pozostawało w tyle. W ten sposób z biegiem czasu tworzył się rozdźwięk, który zmuszał prawo do ustąpienia dopiero wtedy, gdy nagromadzony materjał sprzeczności między prawem i życiem pozbawiał prawo wszelkiego życiowego oparcia. W tych warunkach pozytywny efekt prawa był tem

słabszy, im dłużej ono istniało i ludziom wystarczało. Równocześnie egzystowały zło i prawo, wymierzone przeciw niemu, a niedostateczne i nieodpowiednie.

Obecne tempo życia jest w porównaniu z przeszłością piorunujące. Okoliczności zmieniają się z zawrotną szybkością i w związku z tem ewolucja myśli przybiera formę szeregu rewolucyj, następujących jedna po drugiej, jak wybuchy benzyny w motorze. Ustawa w postaci niezłomnego granitu, na którym można było wyryć niewiele słów przeznaczonych na wieki, stała się nieprzydatną. Zaszła potrzeba prawa ostrego i giętkiego, jak stal, tnącego jak brzytew i zawsze świeżego, odpowiadającego chwili. Nowoczesne prawo nabrało charakteru narzędzia, zdatnego do dokonania pewnego, celowo podjętego, zadania; skoro zadanie to spełniono i celu dopięto, prawo stało się zbędne. To też w obecnych czasach, gdy się kto zabiera do napisania artykułu w zamiarze usprawnienia jakiegoś odcinka prawa, musi baczyć, ażeby się nie spóźnił.

W Polsce w 1926 roku, w którym była wydana Ustawa Karna Skarbowa z dn. 2-go sierpnia, ujawniły się już takie warunki ekonomiczne w związku ze stosunkami z zagranicą, że należało je uwzględnić przy wymiarze kary za przemyt, ustawodawca tego jednak nie zrobił. Od tego czasu zaszły rzeczy, które doprawdy nie pozwalają na dłuższe zwlekanie. Wojna celna i kryzys wszechświatowy wysunęły w Polsce na pierwszy plan zagadnienia gospodarcze. Nabrały one takiej mocy i znaczenia, że poniekąd nie ustępują pierwszorzędnym kwestjom politycznym, stanowiąc o przyszłości i bycie kraju. Rządowe zamierzenia gospodarcze muszą być przeprowadzane w 100%, gdyż one to kształtują rolnictwo, górnictwo, przemysł i handel, od których zależy mocarstwowe stanowisko Polski. Tymczasem przemyt stanowi akcję, działającą właśnie przeciwko tym zamierzeniom, podkopującą je i toczącą jak czerw. Kontrabandziści, przewożąc przez granice podczas wojny celnej niedozwolone do wwozu towary, niewiele różnią się od osób, wpuszczających podczas wojny wrogie wojsko, to też na gruncie gospodarczym są zdrajcami stanu, sabotującymi poczynania ekonomiczne własnego państwa. Za zbrodnie stanu przewidziane są najwyższe kary pozbawienia wolności i nawet śmierci, za przemyt tylko kara pieniężna z zamianą w razie niemożności jej ściągnięcia na areszt, nieprzekraczający 2 lat.

Nawiązując do określenia ustawy karnej, jako karzącego miecza prawie w dosłownem znaczeniu, należy przemyt uznać za zło, które musi być radykalnie wytępione i dlatego za przemyt umyślny oprócz przewidzianej dotychczas w art. 45—48 U.K.S. kary pieniężnej, należy wyznaczyć jako główną — karę pozbawienia wolności do 5-ciu lat więzienia, w razie zaś ustalenia kwalifikacyj przewidzianych w art. 24—29 U.K.S., należy tę karę podwyższyć do lat 15-tu. Wobec takiego podwyższenia kary za przemyt należałoby w art. 7 U.K.S. zrobić zastrzeżenie, że za pogwałcenie tego artykułu winni nie podlegają karze pozbawienia wolności.

W sprawach o przemyt oprócz anomalji kary istnieje anomalja procedury, a to procedury w sprawach, w których wymagany jest akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora. Sprawy te należą do najważniejszych. Mam tu na myśli art. 224—226 U.K.S., określające granice korzystania na rozprawie sądowej z dowodów, zebranych w sprawie. Artykuły te zresztą dotyczą nie tylko przemytu, lecz wszelkich innych spraw karno - skarbowych.

Art. 225 dotyczy „okoliczności sądowych mniej ważnych" i nie ma

zupełnie praktycznego zastosowania, gdyż każda okoliczność, na którą powołują się strony lub na której sąd chciałby częściowo oprzeć wyrok, nabiera przez to samo charakteru ważnej okoliczności. Dlatego art. 225, jako nieżyciowy, jest zbędny i żadnej roli w procedurze nie gra. Art. 226, jak to zostało definitywnie ustalone przez ustawodawców U.K.S. i przez jurysdykcję Sądu Najwyższego, dozwala odczytywać wszelkie protokuły, jednak z wyjątkiem protokułów badania oskarżonych, świadków i biegłych (znawców), o których mowa jest w art. 224.

Artykuł ten na tem miejscu stanowi właściwą anomalję. Mimochodem należy zaznaczyć, że z uwagi na art. 219 i 220 U.K.S. przepisy art. 224—226 są zbędne.

Na podstawie art. 220 § 2 „przepisy Kodeksu Postępowania Karnego co do postępowania w sprawach karno - administracyjnych mają odpowiednie zastosowanie", a z przepisów tych artykuł 648 § 2 pozwala „odczytywać zapiski dochodzenia i inne części akt postępowania administracyjnego. Artykułowi 220 § 2 nadaje właściwą rolę wyraz „odpowiednie (zastosowanie)", t. j. należy rozumieć odpowiednie do właściwego rodzaju postępowania w sprawach karno - skarbowych. Tych rodzajów jest dwa: orzeczenie karne władz skarbowych, otrzymujące automatycznie, w razie żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, znaczenie aktu oskarżenia i akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora, jako funkcja bezpośrednio następująca po ukończeniu dochodzenia przez władze karne skarbowe i niepoprzedzona orzeczeniem karnem skarbowem. Otóż art. 640—649 K.P.K. mają odpowiednie zastosowanie tylko do pierwszego wyłuszczonego rodzaju postępowania, t. j. wtedy, gdy w sprawie zostało wydane przez władze skarbowe orzeczenie karne (naturalnie wydane zgodnie z przepisami U.K.S.). Przyczyną nieporozumienia jest ta okoliczność, że omawiany § 2 został omyłkowo postawiony, jako paragraf art. 220, zamiast art. 219. Gdyby nie było tej omyłki, nie byłoby w tym względzie żadnych wątpliwości. Do drugiego zaś rodzaju postępowania karno - skarbowego mają zastosowanie właśnie wymienione wyżej art. 224—226 U.K.S.

Wracając do art. 224 U.K.S., należy stanowczo zaznaczyć, że anomalja tego artykułu wyraża się w kardynalnym błędzie nieuznania protokółów, sporządzonych przez oficerów Straży Granicznej narówni z protokółami władz skarbowych — za posiadające moc protokółów sądowych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22/III 1928 roku poz. 349 o Straży Granicznej w artykułach 2-gim i 5-tym określa rolę jej w zakresie ochrony celnej, jako „organu wykonawczego władz skarbowych", w zakresie zaś ścigania przestępstw, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23/XII 1927 r. o granicach Państwa, Straż Graniczna korzysta z uprawnień, przysługujących policji państwowej. Prace Straży Granicznej w zakresie spraw celnych, jako wspomnianego „organu wykonawczego władz skarbowych", są dokładnie określone w art. 42 § 1 przepisów wprowadzających K.P.K. Z artykułu tego widać, że prawa i obowiązki „policji" przewidziane w K.P.K. mają „w zakresie przestępstw karno - skarbowych — właściwe wykonawcze organa skarbowe, o ile Kodeks lub niniejsze rozporządzenie nie ograniczą wyraźnie tych praw i obowiązków do policji państwowej". Inaczej mówiąc, protokóły Straży Granicznej, dotyczące spraw skarbowych, a więc i celnych, mają znaczenie zapisków policyjnych zakazanych do odczytania na przewodzie sądowym. Nie może uratować Straży Granicznej nawet art.

20 przepisów wprowadzających K.P.K., upoważniający prokuratora do polecania funkcjonarjuszom P. P. dokonywania poszczególnych czynności, mających znaczenie i moc protokółów sądowych, gdyż takie uprawnienie dotyczy tylko policji państwowej, a nie wogóle policji, do której na mocy wyżej wymienionego art. 42 § 1 przep. wpr. K.P.K. zostały zaliczone organa wykonawcze władz skarbowych w postaci Straży Granicznej.

Jak wynika z powyższego, protokóły przesłuchania świadków, biegłych i obwinionych, spisane przez Straż Graniczną, są zupełnie pozbawione mocy dowodów, a należy zaznaczyć, że protokóły te prawie nigdy nie bywają sporządzane przez niższych funkcjonarjuszów, lecz tylko przez oficerów Straży Granicznej. Życiowe znaczenie tych protokółów zasadniczo różni się od ich znaczenia formalnego. Straż Graniczna, tworząc jednolitą organizację policyjną, znakomicie wyszkoloną, energiczną i sprężystą, nadaje się, jak żadna inna instytucja, do prowadzenia dochodzeń względnie śledztw w sprawach karno - skarbowych, a w szczególności w sprawach celnych. Od czasu jej istnienia, t. j. od roku 1928, widzimy cały szereg poważnych spraw przez nią przeprowadzonych w rekordowo szybkim czasie, a pomimo to nie ustępujących, co do jakości wykonania, a głównie co do umiejętności zebrania dowodów winy obwinionych, najlepiej przeprowadzonemu śledztwu. Osoby obwinione przez Straż Graniczną przeważnie były następnie w tych sprawach skazywane wyrokami sądowemi.

Jeżeli z tą działalnością Straży Granicznej porównać sprawy przeprowadzone przez urzędy skarbowe, a w szczególności przez urzędy celne, to otrzymamy odwrotny obraz. Przedstawiciele tych urzędów na mocy art. 224 U.K.S. sporządzają protokóły, posiadające moc i znaczenie protokółów sądowych, a więc mogące być odczytane na przewodzie sądowym, lecz właściwie ich znaczenie jest niewielkie. Organy te, odbiegające bardzo w swojej ustrojowości od organizacji policyjnej, wchłonęły w siebie cechy papierowych instytucyj biurokratycznych. Dochodzenia (śledztwa) skarbowe ciągną się latami i zatracają przez ten czas wszelką możliwość ustalenia śladów przestępstwa. Wykonanie najmniejszego polecenia władz sądowych przy zwrocie akt w trybie art. 140 U.K.S. wymaga niepomiernie długiego czasu. Ogromny procent tych spraw kończy się w sądzie uniewinnieniem obwinionych.

Wiele z tych spraw zostało umorzonych z powodu przedawnienia. Głównie z powodu przetrzymywania spraw w dochodzeniu przez władze skarbowe musiano w nowej U.K.S. z r. 1932 przedłużyć znacznie okresy przedawnienia. Nie mając ani zdolności, ani doświadczenia policyjnego, władze celne nierzadko wszczynały sprawy w sposób zgóry już nierokujący pozytywnych wyników. Tak n. p. na podstawie niejasnych doniesień zjawiają się władze celne w przedsiębiorstwach handlowych i nie mając w ręku żadnych ściśle określonych danych, żądają od właściciela sklepu pokrycia celnego na wszystkie znajdujące się u niego towary, oraz kwestjonują i zabierają mu te z nich, na które kupiec nie może niezwłocznie przedstawić dokumentów. Pamiętam takie sprawy, które trwały lata, przyczem co pewien czas zwracano kupcowi część zajętego towaru, na który on znajdował i przedstawiał pokrycie, a co do pozostałego towaru, który dotarł do sali sądowej, to ten przeważnie zostawał zwracany oskarżonemu po jego uniewinnieniu. Kupcy odmawiali przyjęcia takiego towaru, gdyż po latach tracił on wartość, jako niemodny lub niesezonowy. Z takich spraw szczególnie jedna utkwiła mi w pamięci. Dotyczyła ona zwy-

czajnych żelaznych zamków meblowych zagranicznego pochodzenia. Zakwestjonowano ogromne ilości tego towaru u szeregu kupców branży żelaznej; sprawy trwały kilka lat i skończyły się uniewinnieniem oskarżonych. Co najciekawsze jednak, w jednej z tych spraw biegły zaopinjował, iż ze względu na znaczny ciężar gatunkowy towaru i jego taniość w związku z nadzwyczaj niską na ten towar pozycją taryfy celnej, nikomu nie opłacałoby się przemycanie takich zamków, to też chociażby z tego względu nie jest możliwe, ażeby ten towar był przemycony. Rozumie się, powyższe niedokładności nie były wynikiem złej woli, lecz przeciwnie wielkiej gorliwości urzędników celnych, nie posiadających niestety dostatecznych podstaw do wykonywania swej roli.

Protokóły, sporządzane przez Straż Graniczną, mają prócz tego większe znaczenie niż protokóły władz celnych, gdyż pierwsze z nich są sporządzane bezpośrednio po ujawnieniu przestępstwa przemytu, a spisane w nich zeznania zamieszanych do sprawy osób i świadków są pierwszorzędnej wagi i decydują o rezultacie sprawy. Władze celne badają przeważnie te osoby, które już składały zeznania przed Strażą Graniczną, a które do tego czasu zdążyły się namyśleć i uzgodnić swoje zeznania między sobą. Bardzo często urzędy celne nikogo nie badają, poprzestając na dochodzeniu Straży Granicznej.

Jednem słowem, w obecnym stanie rzeczy sąd w sprawach przemytu pozbawiony jest możności korzystania z najważniejszych i najpewniejszych dowodów.

W starej U. K. S. z roku 1926 akty dochodzenia, sporządzone przez urzędników skarbowych, o ile szło o przesłuchanie obwinionych, świadków i biegłych, również nie podlegały odczytaniu na posiedzeniach sądowych i dopiero w nowej redakcji U.K.S. z roku 1932 uzyskały uprawnienia protokółów sądowych, lecz załatwiono rzecz połowicznie i to w tej gorszej połowie, gdyż jak widać z przytocznego wyżej zobrazowania działalności Straży Granicznej w zakresie celnym, na nią jedynie można liczyć przy ściganiu przemytu.

Wobec powyższego uważam za nagląco wskazane, ażeby art. 224 U.K.S. otrzymał następujące brzmienie:

„Protokóły badania obwinionego, świadków i znawców sporządzone przez władze skarbowe i o f i c e r ó w S t r a ż y G r a n i c z n e j w toku dochodzenia, posiadają moc protokółów czynności sądowych".

TOMASZ KĘDZIERSKI.

Konstytucja republiki tureckiej.

Jedynem państwem w Europie, które nigdy nie uznało zbrodni rozbiorów Polski była Turcja. To wyjątkowe stanowisko Turcji miało — bez względu na jego podłoże — niewątpliwy walor zarówno polityczny jak i moralny. Jest też pewna analogja w dziejach obydwu narodów — gdyż, podobnie jak Polska przedrozbiorowa, również i Turcja sułtańska z potężnego państwa stała się stopniowo jakby kolonją mocarstw europejskich, które korzystały ze szczególnych przywilejów, ujętych w t. zw. „kapitulacje", sprzeczne z ideą suwerenności państwowej. Dopiero republikańska Turcja zerwała te upokarzające więzy, a bohaterski wysiłek całego narodu pod wodzą Kemala Paszy odwrócił grożące krajowi po wojnie światowej niebezpieczeństwo zupełnego upadku. Gruntowna przebudowa

ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego wzmocniła i skonsolidowała państwo i społeczeństwo tureckie, podniosła jego autorytet i wprowadziła na drogę wszechstronnego postępu.

W roku bieżącym, w którym niedawno święciliśmy 250-ą rocznicę sławnej odsieczy Wiednia, będącej momentem przełomowym w stosunkach polsko-tureckich, przypada właśnie dziesięciolecie ogłoszenia Turcji republiką (29 października 1923 r.) i wyboru na prezydenta Ghaziego Mustafy Kemala Paszy. To przekształcenie Turcji na państwo nowoczesne o ustroju republikańskim znalazło dobitny wyraz w zasadniczej ustawie państwowej t. j. w konstytucji, której szereg postanowień zasługuje na uwagę z powodu oryginalnego ujęcia poszczególnych instytucyj prawnych. Ustawa konstytucyjna uchwalona przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe Turcji w dniu 20 kwietnia 1924 r.*) wzorowana jest na konstytucjach państw zachodnio-europejskich. Pod względem formy zewnętrznej i układu treści konstytucja turecka jest zbliżona również do naszej konstytucji z 17/III. 1921 r., wykazuje natomiast istotne różnice ustrojowe w niektórych instytucjach prawnych. Konstytucja turecka liczy ogółem 105 artykułów, ujętych w 6 rozdziałów, z których I-szy zawiera postanowienia zasadnicze, II-gi normuje władzę ustawodawczą, III-ci władzę wykonawczą, IV-ty sądownictwo, V-ty publiczne prawa turków, wreszcie rozdział VI-ty zawiera różne przepisy, dotyczące podziału administracyjnego państwa, urzędników państwowych, budżetu, sprawozdań rachunkowych i kontroli finansowej, trybu zmiany konstytucji oraz przepisy przechodnie.

Jeżeli chodzi o szczegóły, to ograniczamy się tu do omówienia najważniejszych i najbardziej charakterystycznych postanowień konstytucji tureckiej. Tak więc w/g art. 1 „Państwo Tureckie jest Republiką" — redakcja tego przepisu jest niemal identyczna z brzmieniem art. 1 naszej konstytucji („Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą"). Art. 2 m. in. ustanawia stolicą Turcji m. Angorę, która była ogniskiem ruchu odrodzeniowego. Odmiennie od konstytucji polskiej i innych konstytucyj zachodnio-europejskich ujęła Turcja tradycyjną zasadę trójpodziału władz: gdy bowiem w myśl art. 2 naszej konstytucji władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do Narodu, którego organami w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, a w zakresie władzy wykonawczej Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z ministrami, to według konstytucji tureckiej Wielkie Zgromadzenie Narodowe Turcji jako jedyny i rzeczywisty przedstawiciel Narodu, sprawuje władzę zwierzchnią w jego imieniu; do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji należy zarówno władza ustawodawcza, sprawowana bezpośrednio, jak i władza wykonawcza, sprawowana za pośrednictwem wybieranych z jego grona Prezydenta Republiki i Rady „Przedstawicieli wykonawczych" (t.j. Ministrów) **) mianowanych przez Prezydenta Republiki. Wielkie Zgromadzenie Narodowe Turcji składa się z posłów, wybieranych na podstawie osobnej ustawy. Czynne prawo wyborcze przysługuje turkom płci męskiej którzy ukończyli 18 lat i, — co należy podkreślić, — umieją czytać

*) Tekst konstytucji wg. dzieła W. N. Durdzieniewskij'a i E. F. Łudszuweit'a p.t. „Konstitucji Wostoka" (państwowe wydawnictwo sowieckie, Leningrad 1926) oraz wg. danych Ambasady Tureckiej w Warszawie.

**) Wg. cytowanych przez nas powyżej źródeł ostatnio Turcy w oficjalnych dokumentach francuskich używają nazw „Conseil des Ministres", „Ministre" etc.

i pisać po turecku, bierne zaś prawo wyborcze mężczyznom, którzy skończyli 30 l a t, — inaczej zatem niż w/g naszej konstytucji, przyznającej czynne i bierne prawo wyborcze obywatelom bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat względnie 25. Wybory odbywają się raz na 4 lata z możnością przedłużenia kadencji o jeden rok. Rota przysięgi poselskiej sformułowana jest w sposób negatywny („Przysięgam, że nie będę dążył do jakiegokolwiek celu, który byłby sprzeczny z dobrem i szczęściem Ojczyzny i Narodu...“), a nie pozytywnie, jak w naszej konstytucji. Sesja zwyczajna Wielkiego Zgromadzenia Narodowego rozpoczyna się corocznie w początku lisptopada, może ona jednak być zwołana w czasie ferji przez Prezydenta Republiki a l b o p r e z y d e n t a Z g r o m a d z e n i a lub na żądanie 1/5 części posłów, (w/g naszej konstytucji na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni i z reguły przez Przydenta Rzplitej). Charakterystycznym jest przepis art. 26 konstytucji tureckiej, według którego do kompetencji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego należą m. in. umowy z innemi państwami, (które w Polsce zasadniczo zawiera Prezydent podając je do wiadomości Sejmu), prawo ogólnych i częściowych amnestyj, darowania i złagodzenia kar, wstrzymania śledztwa, wykonania wyroków i ostatecznego zatwierdzenia wyroków śmierci.

Z odmiennych od naszej konstytucji postanowień rozdziału III konst. tureckiej, traktującego o władzy wykonawczej, zasługują na uwagę przedewszystkiem art. 35, 38, 40 i 51. Art. 35, który przyznaje Prezydentowi Republiki prawo veta w stosunku do ustaw uchwalonych przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe (za wyjątkiem ustaw zasadniczych i budżetowych) powodujące konieczność ponownego rozpatrzenia przez Zgromadzenie zakwestjonowanych ustaw (które stają się ostatecznie prawomocne w razie ponownego ich przyjęcia przez Zgromadzenie) ustanawia zarazem 10-cio dniowy termin od daty przedstawienia, w którym Prezydent obowiązany jest podpisać i opublikować każdą uchwaloną przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe ustawę; nasza konstytucja takiego terminu prekluzyjnego nie przewiduje. Przed objęciem urzędu Prezydent Republiki składa przysięgę, w której znajduje się m. in. następujący wzniosły zwrot: „...i nie zawaham się poświęcić swego życia, jeśli to będzie potrzebne dla spełnienia przyjętych przezemnie obowiązków“. Najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych jest nie Prezydent (jak w Polsce) ale Wielkie Zgromadzenie Narodowe, które sprawuje to zwierzchnictwo za pośrednictwem Prezydenta; przed temże Zgromadzeniem odpowiada Prezydent za zdradę kraju. Z dosłownego tekstu art. 41 („odpowiedzialność za wydawane przez Prezydenta Republiki akty rządowe ponoszą także Prezes Rady Ministrów i odpowiedni Minister“) możnaby wywnioskować również parlamentarną odpowiedzialność Prezydenta za czynności urzędowe.

Konstytucja turecka przewiduje instytucję Rady Państwa, (której prezes i członkowie są wybierani przez Wielkie Zgrom. Nar.), powołaną do rozstrzygania kwestji spornych między poszczególnemi władzami, do rozważania rządowych projektów ustawodawczych, umów koncesyjnych i do innych zadań, określonych w osobnych ustawach, jak również, — co należy uznać za b. racjonalne, — do rozpatrywania projektów rozporządzeń wykonawczych do poszczególnych ustaw.

Przepisy rozdziału IV. konstytucji tureckiej (o sądownictwie), jeśli idzie o zasady podstawowe, są naogół zgodne z odpowiedniemi postanowieniami naszej konstytucji. Zaznaczyć tylko należy, iż rozdział ten za-

wiera przepisy o Sądzie Zwierzchnim. odpowiadającym polskiemu, Trybunałowi Stanu (który unormowany jest przez naszą konstytucję w rozdziale poświęconym władzy wykonawczej), skład sądowy i właściwość Sądu Zwierzchniego jest jednak m. in. o tyle odmienną, że przedewszystkiem liczy on 21 członków, w czem 11 sędziów Sądu Kasacyjnego i 10 członków Rady Państwa (orzeka w komplecie 13 sędziów łącznie z przewodniczącym), a następnie, że sąd ten jest właściwym w sprawach o naruszenie obowiązków urzędowych nie tylko ministrów prezesa i członków Rady Państwa, ale również sędziów Sądu Kasacyjnego i Naczelnego Prokuratora.

Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie, którym konstytucja nasza poświęciła 37 artykułów, ujęte zostały w 20 artykułach rozdziału V-go konstytucji tureckiej. Znamiennem przytem jest, że gdy odnośny rozdział naszej konstytucji w pierwszej swej części normuje obowiązki obywateli, a następnie dopiero ich prawa, to konstytucja turecka na pierwszy plan wysuwa prawa swych obywateli, a następnie dopiero bardzo lakonicznie (bo w dwóch tylko artykułach) wspomina o ich obowiązkach — charakterystyczny jest w tym względzie przepis art. 82 postanawiającego, że turcy, którzy zauważą jakiekolwiek, dotyczące bądź ich osobiście b ą d ź c a ł e g o o g ó ł u naruszenie przepisów ustaw lub rozporządzeń, winni indywidualnie lub zbiorowo zawiadamiać o tem odpowiednie władze względnie Wielkie Zgrom. Narod., przyczem odpowiedź musi być udzielona w formie pisemnej. — Inne przepisy tego rozdziału poręczające t. zw. prawa konstytucyjne (nietykalność osoby i mieszkania, wolność sumienia i wyznania, tajemnicę korespondencji, prawo koalicji i t. p.), powszechnie w państwach cywilizowanych obowiązujące nie wymagają bliższego omówienia; dodać tylko należy, iż w myśl art. 88 obywatelstwo tureckie nabywają również dzieci zrodzone z osiadłych w Turcji cudzoziemców, które w tem państwie zamieszkiwały do osiągnięcia pełnoletności.

Takie są najważniejsze i najbardziej charakterystyczne postanowienia konstytucji tureckiej.

Niewątpliwie tendencje radykalne, spowodowane nadużyciami regime'u sułtańskiego, przegraną wojną i nienormalnemi warunkami powojennemi, tendencje powszechne zresztą w Europie po wojnie światowej, wpłynęły na swoiste ujęcie niektórych instytucyj prawnych. Tem niemniej konstytucja z 20 kwietnia 1924 roku położyła trwałe fundamenty pod budowę demokratycznego ustroju współczesnej Turcji i chlubnie świadczy o wysiłkach reformatorskich jej mężów stanu.

O dokonywaniu w sądach zdjęć fotograficznych.

"Oskarżeni proszą obecnego na sali fotografa, aby zdjęcia ich doręczył rodzinom, liczą się więc z najgorszą ewentualnością.. (Dziennik Kujawski z dn. 1 października 1933)

Uważam za konieczne poruszyć jeszcze raz omawianą już w „Głosie Sądownictwa" sprawę dokonywania w sądach zdjęć fotograficznych.

Przed sądem doraźnym w Inowrocławiu stanęło w d. 28 września r. b. 3-ch bandytów oskarżonych o najście zbrojne. Sąd skazał ich na karę śmierci i wyrok uprawomocnił się w stosunku do dwuch, trzeci został ułaskawiony. Korzystając z pobytu w Inowrocławiu, wstąpiłem do sądu i odrazu zwróciła moją uwagę okoliczność, iż na jeszcze pustej ławie, przeznaczonej dla świadków, usadowił się fotograf ze statywem, sterczącym nad głowami publiczności, nastawiając aparat to na sędziów, to na adwokatów, to na oskarżonych. Wydało mi się, iż jestem nie w sądzie, mającym orzec o życiu lub śmierci, ale w jakiejś wytwórni kinematograficznej, nakręcającej urywek farsy amerykańskiej, a tego wrażenia nie mogła

osłabić toczącą się z całą powagą rozprawa sądowa. W czasie przerwy w sądzie nie byłem; musiały i wtedy dziać się dziwne rzeczy, skoro doszło do porozumiewania się fotografa z oskarżonymi.

Jest rzeczą, niestety wiadomą, iż sala sądowa stała się w ostatnich czasach areną dla popisów fotograficznych w procesach sensacyjnych, np. w znanej głośnej sprawie, gdy dokonywano zdjęć w różnych pozach sędziów, adwokatów, świadków i oskarżonej, przyczem fotograf podążał za nimi jak cień także na wizjach lokalnych; budziło to niesmak, ale tylko teraz, gdy byłem naocznym świadkiem takich operacyj, mogłem z całą świadomością zdać sobie sprawę, jak ubliżają powadze sądowej dokonywane podczas sądzenia manipulacje fotograficzne. Nie dość, że się rozprasza uwagę sędziów adwokatów, bo w chwili skierowania objektywu na upatrzoną osobę ta mimowoli stara się by zdjęcie dobrze wypadło, nie dość, iż oskarżony pozuje na bohatera lub robi nadludzkie wysiłki, by uniknąć natrętnego intruza, ale i publiczność zabawia się fortelami fotografa, by we właściwym czasie i we właściwem oświetleniu ten lub inny szczegół rozprawy utrwalić. Pytam się, dlaczego właściwie to się wszystko dzieje i co uprawnia sąd do wpuszczania fotografa na salę sądową w celach nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości nie mających? O wywołanie sensacji nie chodzi chyba ani przedstawicielom magistratury, ani przedstawicielom palestry, co zaś do oskarżonych, to rozpowszechnianie ich podobizny otacza ich aureolą bohaterstwa w oczach pospólstwa, a z pospólstwa składa się publiczność upatrzona przez „Tajny Detektyw", pismo niewiadomo dlaczego jeszcze tolerowane (chłopiec, który w sprawie hajnowieckiej zabił człowieka „dla próby", należał do organizacji, u której znaleziono komplety tego „pisma", ojciec jednego ze skazanych w sprawie inowrocławskiej zarzucał synowi przed śmiercią, iż go zgubił „Tajny Detektyw", pismo to było ulubioną lekturą sprawców krwawego mordu w Krakowie Maliszów). Zresztą co do oskarżonych, to czy się ich pyta o zgodę na zdjęcie? A przecież są i tacy, którzy w chwili sądzenia pragnęliby się ukryć jaknajdalej i nie trzeba się dziwić skazanemu w Warszawie w dniu 11 października r. b. J-mu, który opuszczając salę sądu grodzkiego, krzyknął do fotografa: „Proszę nie fotografować, bo będę bił", i strzaskał aparat, gdy fotograf mimo to dokonał zdjęcia i uciekał. Więc na pytanie: cui bono to się wszystko dzieje — jedna chyba wypadnie odpowiedź: dla dania możności zarobkowania fotografom, zasilającym „Tajny Detektyw" lub z własnej ręki handlującym salą sądową. W omawianym wypadku już w dniu egzekucji wystawione zostały, ściągając tłumy publiczności, w jednym ze sklepików odbitki sędziów, adwokatów i oskarżonych, a nawet podwórka więziennego, na którym miała się odbyć egzekucja; na szczęście do zdjęcia samej egzekucji nie dopuszczono. Wprawdzie same odbitki z powodu wysokiej ceny nie znajdowały nabywców, ale z wyrazu twarzy widzów, z ich zdań urywkowych wcale nie wypadało, by owe odbitki wzbudzały w nich wstręt do zbrodni.

Gospodarzem rozprawy sądowej jest oczywiście jej przewodniczący. Wobec jednak różnicy zdań przewodniczących co do dopuszczania na salę sądową fotografów byłoby rzeczą nader wskazaną wydanie okólnika, stanowczo zabraniającego fotografom wstępu na salę sądową. **Konrad Berezowski.**

Glossa do art. 323 i 326 K. P. C.

Kodeks Postępowania Cywilnego wprowadził do liczby dowodów, znanych u nas dotychczas, nowy, mianowicie przesłuchanie stron. Według art. 323 § 1 K.P.C. dowód ten zastosowanym być może, kiedy po wyczerpaniu innych środków dowodowych lub w ich braku, pewne istotne okoliczności sporne pozostały niewyjaśnione. Jeżeli po jednej lub obydwóch stronach występuje w procesie większa ilość osób, zachodzi pytanie, czy strona może być badana na okoliczności, dotyczące wyłącznie jej samej, czy także dotyczące współuczestników sporu. Innemi słowami, czy przepisy, dotyczące przesłuchania stron, a zawarte w art. 323—329 K. P. C., interpretować należy w sposób zwężający, czy rozszerzający. Kodeks Postępowania Cywilnego mówi w art. 323 o przesłuchaniu stron, a nie stron obu, co już do pewnego stopnia wskazuje na to, że intencją ustawodawcy nie było ograniczenie tego przepisu do spornego stosunku prawnego, w którym znajduje się wzajemnie względem siebie każdy z dwóch przeciwników w procesie. Tego rodzaju interpretacja literalna byłaby przecież niedostateczną, bowiem nawet w razie użycia słów „obie" lub „dwie" strony, nie wyłącza się możliwości, że każda z nich składa się z kilku jednostek.

Zwrócić się tedy należy do innego rodzaju interpretacyj obowiązujących przepisów. Dowód z przesłuchania stron, jak wiadomo, był nieznany poprzednio obo-

wiązującej u nas Ustawie Postępowania Cywilnego, która zato wśród dowodów zawierała przysięgę stron, instytucję, nieznaną z kolei rzeczy obecnie obowiązującej procedurze cywilnej. Najbardziej zbliżony do przesłuchania stron dowód z przysięgi był dowodem, noszącym charakter czysto formalny, mógł być zaofiarowany wyłącznie przez strony i był wiążącym dla Sądu. Przeciwnie rzecz się ma z przesłuchaniem stron. Przedewszystkiem może być zastosowany w myśl art. 244 K. P. C. ex officio, sąd może zbadać stronę pod nieobecność drugiej (art. 323 § 2 K. P. C.), lub nawet z pominięciem jej zupełnem, gdy z przyczyn natury faktycznej albo prawnej na okoliczności sporne przesłuchać można tylko jedną stronę (art. 325 K.P.C.), sąd może dalej poprzestać na samem przesłuchaniu stron, gdy ono dostatecznie fakty sporne wyjaśniło, a dopiero w razie przeciwnym, może jedną ze stron zaprzysiąc na całość lub poszczególne części jej zeznań, co nie wyklucza odebrania przysięgi od drugiej strony na inny fakt sporny (art. 326 K. P. C.), wreszcie sąd nie jest związany zeznaniem strony, choćby pod przysięgą złożonem, lecz oceni je według swego swobodnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału dowodowego (art. 328 w związku z art. 250 § 1 K. P. C.). Jeżeli przepis art. 323 i 326 K. P. C. interpretować zważająco, dowód z przesłuchania stron nabierałby cech dowodu rygorystycznego i mniej lub więcej formalnego. Przesłuchanie stron byłoby dowodem, dopuszczalnym dla ustalenia tych tylko okoliczności, które wynikają ze spornego stosunku prawnego danej strony z jej przeciwnikiem procesowym. Takie jednak postawienie sprawy byłoby niezgodnem z art. 323 K. P. C., który przesłuchanie stron dopuszcza dla wyjaśnienia wszelkich okoliczności spornych całego procesu. Dowód z przesłuchania stron, zgodnie z ogólnym duchem Kodeksu Postępowania Cywilnego, ma na celu wykrycie prawdy materjalnej, niema przeto żadnych słusznych potemu przyczyn, aby ograniczać go do pewnego tylko odcinka spornego stosunku prawnego pomiędzy spółuczestnikami procesu, szczególnie w wypadkach spółuczestnictwa jednolitego (art. 70 § 2 K.P.C.), kiedy rozstrzygnięcie sprawy wobec istoty spornego stosunku prawnego lub z przepisu samej ustawy dotyczyć ma niepodzielnie wszystkich spółuczestników procesu. Zauważyć także należy, że przesłuchanie stron jest pewnego rodzaju surogatem zeznań świadków i art. 329 K. P. C., każe stosować wobec badanych stron wszystkie przepisy o świadkach z wyjątkiem przepisów o środkach przymusowych. Jeżeli przeto badany uczestnik procesu staje się subsydjarnym świadkiem, niema żadnych przeszkód ku temu, aby mógł on ustalać wszystkie okoliczności danej sprawy, podobnie jak każdy świadek i zgodnie z dosłownym przepisem art. 323 K. P. C., który poza warunkiem, żeby okoliczności ustalone były istotne, nie zna innych ograniczeń.

Dr. Antoni Kusz.

Glossa do art. 370 K. P. K.

ODSYŁANIE DECYZJI CO DO DOWODÓW RZECZOWYCH DO POSIEDZENIA NIEJAWNEGO.

Coraz częściej słyszy się o praktyce niedecydowania w wyroku co do dowodów rzeczowych i odsyłania tej kwestji do posiedzenia niejawnego. Zastanowić się przeto należy, czy praktyka taka jest zgodna z zasadami K. P. K.

Art. 370 K. P. K. wyraźnie stanowi, iż „...sentencja wyroku zawiera w miarę potrzeby orzeczenie... co do dowodów rzeczowych i innych kwestyj rozstrzygniętych przez sąd“. Przepis jest zatem zupełnie wyraźny. „Wyinterpretowanie“ go w ten sposób, iż orzeczenie może nie załatwiać merytorycznie kwestji losu dowodów rzeczowych, a może tylko odsyłać ją do posiedzenia niejawnego, jest conajmniej sztuczne. Wprowadzenie w wyroku stereotypowej wzmianki: — „o dowodach rzeczowych zadecydować na posiedzeniu niejawnem“ — nie stanowi przecież orzeczenia, o którem mówi art. 370 K. P. K. Praktyka, o której mowa, bywa stosowana głównie wtedy, gdy liczba i różnorodność dowodów rzeczowych czyniłaby sentencję niepomiernie długą, i stwarza trudności należytego załatwienia całej tej litanji w terminie zakreślonym w art. 367 K. P. K.

Odesłanie kwestji dowodów rzeczowych do posiedzenia niejawnego uniemożliwia stronom zaskarżenia tego orzeczenia. Orzeczenie o dowodach rzeczowych nie będzie bowiem nigdy postanowieniem, zamykającem drogę do wydania wyroku (art. 463), na inne zaś postanowienia zażalenie służy tylko w wypadkach wyraźnie w ustawie wskazanych (art. 465). Ponieważ K. P. K. przewiduje zażalenie na postanowienie co do dowodów rzeczowych wydane przez prokuratora lub sąd grodzki (art. 250) bądź przez sędziego śledczego (art. 276), nie przewiduje zaś postanowień takich powziętych przez sąd wyrokujący — dojść należy do wniosku, iż ustawa nie przewiduje zażalenia na postanowienia sądu okręgowego, wydane w tym niewłaściwym trybie. Strona zatem przez to traci możność zaskarżenia orzeczenia o do-

wodzie rzeczowym, które może mieć dla niej wagę nieraz znacznie donioślejszą, niż samo orzeczenie o winie. Gdyby iść dalej i drogą analogji do art. 250 i 276 uznać, że na postanowienia, wydane przez sąd wyrokujący (po wyroku), dotyczące dowodów rzeczowych, służy zażalenie, to i tak prawa strony byłyby uszczuplone, gdyż miałaby ona wtedy możność skarżenia się tylko do jednej instancji (art. 465), podczas gdy na orzeczenie o dowodach rzeczowych, zawarte w wyroku, może strona skarżyć się w apelacji i kasacji. Przy najbardziej przeto sztucznej interpretacji art. 465 K. P. K. w związku z art. 370, taka praktyka prawa stron ogranicza w sposób istotny.

Nasuwa się przytem druga kwestja, iż w sprawach sądzonych w trybie art. 640—649 K. P. K. (karno-skarbowych i karno-administracyjnych), gdyby stać na stanowisku, że na postanowienie o dowodach rzeczowych służy zażalenie, — powstałaby dwutorowość. Strona zaskarżałaby orzeczenie o winie w drodze kasacji do Sądu Najwyższego, a orzeczenie o dowodzie rzeczowym w drodze zażalenia do sądu apelacyjnego. Kwestja winy znajduje się zazwyczaj z kwestją dowodu rzeczowego w ścisłym związku. Sąd I instancji oczywiście w wyroku i postanowieniu, wydanem na posiedzeniu niejawnem, rozstrzygnie obie kwestje w sposób jednolity. Co będzie jednak, gdy sąd apelacyjny i Sąd Najwyższy staną na odmiennem stanowisku, gdy np. pierwszy zatwierdzi przypadek dowodów rzeczowych, jako narzędzi przestępstwa, a drugi dojdzie do wniosku, że w czynie oskarżonego znamion przestępstwa niema? Taka sytuacja może powstać np. przy art. 62 § 2 prawa o wykroczeniach, kiedy ocena zagadnienia, czy dany dowód rzeczowy jest narzędziem złodziejskim, czy też nie (np. latarka) stanowić będzie bezwzględnie o winie oskarżonego. Czyż nie wytworzy się sytuacja bez wyjścia, jeżeli Sąd Najwyższy kasację oddali, orzekając (jak to już miało miejsce), że latarka jest danym wypadku narzędziem złodziejskim, a tymczasem sąd apelacyjny na posiedzeniu niejawnem uzna, że latarka narzędziem złodziejskim nie jest i uchyli postanowienie o jej przepadku, nakazując jej wydanie oskarżonemu? Sytuacje podobne mogłyby trafiać się bardzo często przy dwutorowości rozstrzygania tych zagadnień tak ściśle ze sobą związanych.

Zarówno więc wzgląd na niedopuszczalną dwutorowość zaskarżenia orzeczeń o dowodach rzeczowych oddzielnie od orzeczenia o winie, jak i wzgląd na ograniczenie praw stron, musi nas skłaniać do tego, że art. 370 K. P. K. należy ściśle stosować, i o dowodach rzeczowych decydować bezwzględnie w sentencji wyroku.

Tadeusz Semadeni.

Ś. P. EDWARD HALICKI

W wigilję Dnia Zadusznego r. b. cmentarz lubelski przyjął na wieczne odpoczywanie szczątki doczesne ś. p. Edwarda Halickiego, emerytowanego sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Ś. p. sędzia Halicki urodził się w r. 1878 w Kronsztadzie. Po ukończeniu w r. 1902 wydziału prawnego uniwersytetu w Petersburgu poświęcił się pracy w sądownictwie, zajmując kolejno stanowiska: aplikanta sądowego, sędziego śledczego, sędziego miejskiego i podprokuratora Sądu Okręgowego. Na tem ostatniem stanowisku w Kałudze zostaje po wybuchu rewolucji bolszewickiej wtrącony na czas dłuższy do więzienia. Po powrocie do kraju obejmuje urząd prokuratora Sądu Okręgowego w Mławie, następnie wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie, wreszcie w 1925 roku sędziego tegoż sądu; na tem stanowisku pozostaje do kwietnia 1930 r. t. j. do chwili, gdy z powodu ciężkiej choroby serca zmuszony zostaje do przejścia na emeryturę.

Odszedł od nas wybitny prawnik fachowiec, doskonały oskarżyciel i sprawozdawca w najwięcej skomplikowanych procesach karnych, człowiek o nieskazitelnym charakterze, o niezwykłej czystości i prostolinijności ducha.

Takim pozostanie w naszej serdecznej, przyjaznej koleżeńskiej pamięci.

Dr. A. Berger.

Nowe rolnicze ustawy kryzysowe w Polsce.

c. d.

KRÓTKOTERMINOWY KREDYT PRYWATNY.

Ust. z d. 28.3.1933 roku o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. N. 29 poz. 253) weszła w życie dnia 29.4.1933 r. a utraci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określi Rada Ministrów (art. 48). Równocześnie utraciło moc obowiązującą rozp. Prez. z d. 23.8.1932 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. U. N. 72 poz. 653). Nowa ustawa rozszerza zakres działania urzędów rozjemczych również na większe niż 50 ha obszaru gospodarstwa wiejskie, wprowadzając zamiast jednego rodzaju istniejących powiatowych urzędów rozjemczych dwa rodzaje urzędów rozjemczych: wojewódzkie urzędy rozjemcze dla gospodarstw wiejskich ponad 100 ha obszaru i powiatowe urzędy rozjemcze dla gospodarstw wiejskich obszaru do 100 ha (art. 2 i 14), przyczem przepisy ustawy, które mówią o urzędach rozjemczych, odnoszą się do obu wymienionych rodzajów urzędów. Jak widać z treści sprawozdania Sejmowej Komisji prawniczej o projekcie omawianej ustawy o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich (druk. N. 744) rozszerzenie działania urzędów rozjemczych na większe gospodarstwa wiejskie wywołane zostało tem, że urzędy te „zdały pomyślnie egzamin życiowy". Okazało się bowiem, że ta forma sądów fachowych o uproszczonej procedurze, stojących blisko życia, znających zwyczaje i bolączki panujące w danej okolicy, w sposób najodpowiedniejszy nadaje się do regulowania takich spraw, o ile kompetencje ich są ściśle określone".

W porównaniu z dotychczasowym zakresem działania urzędów rozjemczych działanie urzędów tych ponadto zostało rozszerzone w kierunku:

a) podwyższenia okresu czasu z 3 do 7 lat, na który spłata długu może być rozłożona, względnie 12 lat, jeżeli chodzi o wierzytelności z tytułu umownych względnie sądowych działów rodzinnych lub spadkowych (art. 6. cz. 1. p. 1);

b) możliwości wstrzymania spłaty kapitału dłużnego na okres pierwszych dwóch lat z powyższych 7, względnie 12 lat (art. 6. a. 1. p. 1);

c) zwiększenia możliwości obniżenia oprocentowania z 6% do 4½% w stosunku rocznym (art. 6. cz. 1 p. 2);

d) umożliwienia obniżenia czynszu dzierżawnego na okres 2 lat wstecz od dnia wejścia w życie ustawy i na okres 2 lat następnych, licząc od daty orzeczenia urzędu rozjemczego, oraz rozłożenia na raty zaległego czynszu na lat 7 z ewentualnem wstrzymaniem spłaty na okres pierwszych 2 lat (art. 9)

e) umożliwienia przedterminowego rozwiązania umowy dzierżawnej za odpowiedniem odszkodowaniem dzierżawcy, jeżeli takie rozwiązanie umożliwi zastosowanie ustawy o ułatwieniu spłaty uciężliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne Dz. U. N. 25 z r. 1932 poz. 221. (art. 9). Punkty a) i b) mają zastosowanie także do długu, który jeszcze nie jest płatny.

Nowa ustawa dokładnie precyzuje sposób ustalania przez urząd rozjemczy korzyści majątkowych, pobranych lub zarachowanych przez wierzyciela tytułem procentów w stosunku wyższym, niż prawem dozwolone, i usuwa dotychczasową dowolność, wywołaną ogólnikowem sformułowaniem art. 2 p. „b" i II cz. 1. dawnych przepisów o urzędach rozjemczych. Mianowicie, obecnie ustalenie kwoty nadmiernie pobranej lub zarachowanie może nastąpić tylko za okres od dnia 1-go stycznia 1927 r. (art. 3), przyczem czynność ta ma zastosowanie również: a) jeżeli dokument znajdujący się w rękach wierzycieli wydany został in blanco; b) gdy udzielenie kredytu nastąpiło pod postacią umowy ruchomości (art. 4).

Dotychczasowa praktyka urzędów rozjemczych została wyraźnie ograniczona wprowadzeniem przepisu, że przeciwko nabywcy wierzytelności, zabezpieczonej hipoteką, postępowanie w przedmiocie rewindykacyj lichwiarskich procentów nie może być wszczęte (art. 5 cz. 2). Komisja Prawnicza Sejmu, wprowadzając ten przepis, wyszła z założenia, że „wzruszenie prawa hipotecznego, badanie, czy nabycie przez osobę trzecią nastąpiło w dobrej czy złej wierze, powinno być pozostawione normalnemu trybowi postępowania przed właściwemi sądami. Chodzi tu bowiem o subtelności prawne, jakiemi nie powinno się obarczać urzędów roz-

jemczych". Natomiast zbycie innej wierzytelności nie stanowi przeszkody do wszczęcia postępowania przed urzędem rozjemczym z tem, że w wypadku zbycia należności wekslowej musi być wierzycielowi zbywającemu udowodniona zła wiara (zamiar obejścia ustawy; art. 5 cz. 1). Powyższe uprawnienia służą urzędom rozjemczym także w stosunku do należności, zasądzonych prawomocnemi orzeczeniami sądowemi, przyczem uprawnienia z art. 3 (co do nadmiernych procentów) służą urzędowi rozjemczemu tylko wtedy, jeżeli zarzut lichwy pieniężnej nie został rozpatrzony w postępowaniu sądowem (art. 11). Jest to wyraźne rozszerzenie dotychczasowych uprawnień urzędów rozjemczych na należności, zasądzone wyrokami prawomocnemi, w kierunku ustalenia nadmiernych procentów. Rozłożenie na raty, wstrzymanie spłaty i obniżenie oprocentowania (art. 6 cz. 1) nie może być stosowane do a) wierzytelności, powstałych po dniu 1.12.1931 r. z tytułu dostawy towarów; b) wierzytelności hipotecznych, wymienionych w art. 1 ust. 2, w art. 2 i art. 12 ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. N. 25 z r. 1933 poz. 213), a więc do hipotek umownych oraz długów gruntownych; c) wierzytelności, powstałych po 1 lipca 1932 r. z tytułu działów rodzinnych lub spadkowych, albo nowych operacyj kredytowych (art. 8). Sprawy te natomiast podpadają pod kompetencję urzędów rozjemczych, jeżeli chodzi o badanie pobranych lub zaliczonych procentów lichwiarskich. Jak według dawnych przepisów, tak i obecnie, przedmiotem postępowania przed urzędami rozjemczemi nie mogą być wierzytelności Skarbu Państwa, samorządu terytorjalnego, Banku Polskiego, banków państwowych i komunalnych, instytucyj kredytu długoterminowego, instytucyj ubezpieczeń społecznych, oraz instytucyj kredytu zorganizowanego (art. 13). Ponadto w odróżnieniu od dawnych przepisów o urzędach rozjemczych wyłączono z orzecznictwa urzędów rozjemczych wierzytelności z tytułu zaległości wynagrodzenia służby domowej, rzemieślników i robotników, zatrudnionych w gospodarstwach wiejskich (art. 12 cz. 1 p. 10). Wbrew wnioskowi mniejszości Komisji prawniczej nie wyłączono od orzecznictwa urzędów rozjemczych wierzytelności z tytułu alimentów. W ten sposób nie nastąpiło, pożądane zresztą, uzgodnienie z art. 11 Rozp. Prez. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie z d. 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. poz. 652), wyłączających od odroczenia wypłat zarówno należności z tytułu umowy najmu pracy, jak i alimenty. Obecnie wierzytelności, nabyte przez jedną z instytucyj, wymienionych w ust. 1 p. 3 do 9 (z wyjątkiem Skarbu Państwa i samorządu), a więc wszelkich banków, kas i instytucyj tamże wyliczonych, mogą być przedmiotem postępowania przed urzędem rozjemczym, jeżeli w zasadzie podlegają orzecznictwu tych urzędów, a nabycie nastąpiło po dniu 1 lipca 1932 r. Idzie tu o „zamknięcie furtki", przez którą mogłyby uciec wierzytelności prywatne tych osób, które, przewidując wydanie lub wiedząc o istnieniu ustaw ulgowych dla rolników, chciały w ten sposób skryć się pod skrzydła związków i instytucyj uprzywilejowanych (sprawozdanie Komisji prawniczej). Organizacja urzędów rozjemczych w nowej ustawie jest analogiczna do dotychczasowej i nie nasuwa specjalnych uwag. To samo dotyczy postępowania przed urzędami rozjemczemi. Właściwy miejscowo jest ten urząd rozjemczy, na którego obszarze działania znajduje się gospodarstwo wiejskie; jeżeli gospodarstwo to jest położone na obszarach działalności więcej niż jednego urzędu rozjemczego, właściwość miejscowa ustala się według położenia miejscowości, w której znajduje się zarząd gospodarstwa (art. 23). Urząd rozjemczy działa na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego, wierzyciela lub obu tych stron (art. 26). Zachodzi tu pytanie, czy czynności urzędów rozjemczych mają charakter czynności sądowych. Szereg przepisów (art. 25, 28, 29, 31, 32, 33, 35 i inn.) ustawy o urzędach rozjemczych skłania mnie do twierdzenia, że mamy tu do czynienia z sądem szczególnym, w odróżnieniu od sądów powszechnych (art. 2 K. P. C.), a nie z urzędem administracyjnym. Uznając urzędy rozjemcze za sądy szczególne, musimy im przyznać prawo badania, czy rozporządzenia władz państwowych są zgodne z ustawą i czy zostały wydane z upoważnienia ustawy oraz z powołaniem się na nią (art. 3 Konstytucji). Zresztą w interesie prawidłowego działania urzędów rozjemczych jest konieczne uznanie ich za sądy szczególne, gdyż muszą one być w swojej linji postępowania sharmonizowane z sądem jako instancją odwoławczą. Gdyby urząd rozjemczy był związany poleceniami władz nadzorczych w zakresie interpretacji prawa, to mogłaby powstać niedopuszczalna sprzeczność linji postępowania urzędu rozjemczego ze stanowiskiem sądu odwoławczego, posiadającego uprawnienia, przewidziane w art. 3 Konstytucji. Ze stanowiskiem mojem w tej mierze nie stoi w sprzeczności art. 45 ustawy, oddający nadzór nad działalnością urzędów rozjemczych w zakresie administracyjnym Mi-

nistrowi Rolnictwa i Reform Rolnych. Gdy według przepisów dawnych, orzeczenie urzędu rozjemczego było zaskarżalne merytorycznie do sądu grodzkiego, obecnie (art. 38) orzeczenia te są ostateczne i mogą być zaskarżone (w ciągu 2 tygodni od doręczenia) do sądu okręgowego tylko z motywów kasacyjnych, a mianowicie: a) jeżeli urząd rozjemczy przekroczył zakres swej właściwości; b) jeżeli pogwałcono istotne przepisy postępowania; c) jeżeli orzeczenie jest niezrozumiałe, lub sprzeczne z prawem; d) jeżeli nie wyświetlone zostały okoliczności istotne; e) jeżeli zachodzą przyczyny wznowienia postępowania. Z orzeczeniami zrównane są postanowienia, kończące postępowanie. Sąd okręgowy, uchylając zaskarżone orzeczenie, przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania temu samemu urzędowi w innym składzie lub, jeżeli zachodzi tylko naruszenie prawa materjalnego — może orzec również co do istoty sprawy. Na orzeczenie sądu okręgowego niema zażalenia, ani odwołania (art. 39). Opłaty jak dawniej, tak i obecnie nie mogą w urzędach rozjemczych przenosić odpowiednich opłat sądowych. W postępowaniu ze skargi o uchylenie orzeczenia urzędu rozjemczego pobiera się opłaty według przepisów o kosztach sądowych. Opłata sądowa od skargi o uchylenie wynosi połowę wpisu stosunkowego (art. 41 i 44). Dotychczasowe urzędy rozjemcze stają się z samego prawa powiatowemi urzędami rozjemczemi w rozumieniu nowej ustawy. Sprawy w chwili wejścia w życie nowej ustawy (29.4.1933 r.) toczące się przed urzędami rozjemczemi będą zakończone według nowej ustawy. Gdy od orzeczenia urzędu zostało wniesione odwołanie z art. 13 ust. 2 dawnego prawa (merytoryczne), podlega odwołanie rozstrzygnięciu według dawnego prawa, jednak z zastosowaniem art. 6 nowej ustawy (rozłożenie na raty, obniżenie procentu). Zakończenie orzeczeniem prawomocnem spraw rozstrzygniętych według dawnego prawa nie pozbawia stron możności wszczęcia postępowania w zakresie art. 6 nowej ustawy, z tem jednak, że ulgi, przyznane w obu postępowaniach, nie mogą przewyższać ulg, przewidzianych w nowej ustawie (art. 48). Wreszcie należy zaznaczyć, że według art. 1 ustawy nie należą do zakresu urzędów rozjemczych te sprawy majątkowe posiadaczy gospodarstw wiejskich, które nie pozostają w związku ekonomicznym z gospodarstwem wiejskiem. Wyłączenie to nie dotyczy zobowiązań z tytułu poręki i indosu. Za gospodarstwa wiejskie ustawa uznaje gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne, zaś za posiadaczy tych gospodarstw ich właścicieli, użytkowników i dzierżawców. Zakłady i warsztaty przemysłowe, prowadzone w zakresie gospodarstw wiejskich, uważa się za ich część składową (art. 2). Jak wynika ze sprawozdania sejmowej komisji prawniczej, art. 1 ustawy „zawiera przedmiotowe wyłączenie z pod zakresu działania urzędów rozjemczych spraw majątkowych posiadaczy rolnych, nie pozostających w związku ekonomicznym z gospodarstwem wiejskiem, zatem długów, zaciągniętych w związku z innym rodzajem majątku posiadacza gospodarstwa wiejskiego“. Aby tym przepisem, w swem założeniu słusznym, nie utrudnić rolnikom możliwości wywiązania się przy pomocy urzędów rozjemczych z zobowiązań z tytułu poręki lub indosu, stworzony został wyraźny przepis, że powyższe przedmiotowe wyłączenie nie dotyczy takich przypadków (art. 1 zdanie ostatnie). Idzie tu w szczególności o rolników, którzy, współpracując w różnych instytucjach spółdzielczych, zaciągnęli zobowiązania z tytułu poręki lub indosu „pro publico bono“, a na skutek warunków kryzysowych są obecnie zmuszeni do pokrycia tych w istocie grzecznościowych zobowiązań, bo prawo nie uznaje „grzecznościowych żyr“. Art. 2 ustawy określa kto przedmiotowo podlega działaniu nowej ustawy. „Mamy tu do czynienia z ustawą, chroniącą produkcję rolną w interesie całego gospodarstwa narodowego. Może przeto skorzystać z jej dobrodziejstw każdy producent rolny bez względu na formę posiadania. Intencją prawodawcy jest szeroka interpretacja form posiadania gospodarstw wiejskich“

INSTYTUCJE KREDYTU ZORGANIZOWANEGO.

Ust. z dn. 23.31933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających ulgi rolnikom w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. N. 25 poz. 211) weszła w życie 10.4.1933 r. Nie zawiera ona żadnych bezpośrednich ulg dla rolników, którzy zaciągnęli długi w instytucjach kredytu zorganizowanego. Natomiast dąży ustawa do umożliwienia instytucjom zorganizowanego kredytu zawarcia układów z posiadaczami gospodarstw wiejskich, dobrowolnych układów o obniżeniu oprocentowania i rozłożeniu długu na raty — przez pomoc Skarbu Państwa w pokrywaniu strat, mogących powstać przy układach z dłużnikami, oraz przez pomoc w upłynnieniu wierzytelności rolniczych za pośrednictwem tworzonej przez ustawę instytucji Banku Akceptacyjnego. Na pomoc ze strony Skarbu Państwa ustawa

przeznacza kwotę 75 miljonów złotych (art. 2), przyczem pomoc ta wyniesie 50% strat, poniesionych przez instytucję lub przedsiębiorstwo na wierzytelnościach rolniczych, objętych dobrowolnemi układami (art. 3). Ponadto ustawa upoważnia Min. Skarbu do założenia Banku Akceptacyjnego, którego zadanie będzie podwójne: 1) udzielanie kredytów akceptacyjnych, zabezpieczonych wierzytelnościami rolniczemi, objętemi układami o obniżeniu oprocentowania i rozłożenia długu na raty, oraz 2) ewentualne na mocy udzielonego upoważnienia Ministra Skarbu dokonywanie czynności administracyjnych w zakresie przewidzianej w ustawie pomocy Skarbu Państwa dla instytucyj kredytowych, przyznających ulgi rolnikom. Ogólna suma kredytów Banku Akceptacyjnego przewidziana jest na 250 miljonów złotych. Akcja tworzenia Banku Akceptacyjnego jest w toku.

Henryk Świątkowski.

Poradnia prawnicza.

OPŁATY SĄDOWE.

P. P. Jędruszkowi obr. sąd. w Żarkach. Pytania: 1). Czy wobec art. 368 § 2 K. P. C. uzasadnione jest pobieranie przez sądy opłat za sporządzenie odpisów wyroków zaocznych w celu doręczenia ich stronom oraz opłat kancelaryjnych za doręczenie tychże odpisów. Jaki jest tryb zaskarżenia do Sądu Najwyższego postanowienia sądu okręgowego, który nie uwzględnił odwołania się od postanowienia w tym przedmiocie sądu grodzkiego?

2). Czy uzasadnione jest pobieranie przez sądy opłaty od pełnomocnictwa, napisanego w tekście samego pozwu, nie zaś w formie oddzielnego załącznika?

3). W myśl art. 837 K. P. C. sąd na wniosek powoda może wydać zarządzenie tymczasowe o zabezpieczeniu powództwa, opłacane pełnym wpisem stosunkowym oraz 1/10 wpisu dodatkowego (art. 26 przepis. o koszt.). Czy jednak odpis takiego zarządzenia winien być doręczony pozwanemu i czy powód po uiszczeniu podwójnego wpisu ma płacić za sporządzenie i doręczenie odpisu zarządzenia?

Odpowiedzi: ad 1). Zgodnie z art. 39 ust. 1 Przepis o Koszt. sąd. nie pobiera się opłaty kancelaryjnej za pismo, które doręcza się z urzędu; a ponieważ w myśl art. 368 K. P. C. wyroki zaoczne doręcza się z urzędu obu stronom, więc w przypadku tym opłata kancelaryjna nie należy się. Natomiast art. 43 ust. 1, mówiąc o wydatkach na doręczenie wezwań i innych pism sądowych, nie czyni żadnej różnicy między pismem, doręczanem na wniosek strony, a pismem, doręczanem z urzędu; również z treści rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 31 marca 1932 r. w sprawie opłaty za doręczenia (Dz. Ust. Nr. 27 poz. 270) takie rozróżnienie nie wypływa; wobec czego pobieranie w przypadku opłaty na doręczenie uznać należy za uzasadnione. Zażalenie do Sądu Najwyższego w przypadku nie służy, gdyż przepisy art. 419—423 K. P. C. nie mają zastosowania do Sądu Najwyższego i art. 429 i 441 K. P. C. przewidują zażalenia tylko w razie odrzucenia przez drugą instancję skargi kasacyjnej oraz na odmowę zwrotu kaucji. Oddzielna skarga kasacyjna również nie jest dopuszczalna, gdyż nie jest to postanowienie, kończące postępowanie. (art. 424 K. P. C.).

ad 2). Zgodnie z art. 137 § 2 K. P. C. pełnomocnictwo należy do rzędu załączników i tego charakteru jego nie może zmienić ta przypadkowa czysto techniczna okoliczność, że wyrażone ono zostało na tym arkuszu papieru, na którym zredagowany jest pozew. W treści zaś samego pozwu nie może być ono w żadnym razie wyrażone, treść bowiem pozwu redagowana jest w imieniu pełnomocnika, nie zaś przez mocodawcę.

ad. 3). Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że przepis art. 26 ust. 2 o koszt. sąd. o pobieraniu 1/10 części wpisu stosunkowego od wniosku o wydanie tymczasowego zarządzenia dotyczy tylko zarządzenia o zabezpieczenie roszczeń przed wytoczeniem powództwa (art. 838 K. P. C. in fine), co wynika z art. 21 przepis. o koszt.; natomiast gdy wniosek taki zostaje zgłoszony w samym pozwie lub w dalszym toku sprawy, nie ulega on oddzielnej opłacie wpisu stosunkowego. Zgodnie z art. 843 K. P. C. wniosek o zabezpieczenie powództwa może być rozpoznany przez sąd na rozprawie jawnej lub na posiedzeniu niejawnem: w pierwszym przypadku odpis takiego postanowienia w myśl art. 376 § 1 K. P. C. doręcza się pozwanemu tylko na jego żądanie, a więc zgodnie z art. 39, 43 i 44 przepis. o koszt. — i na jego koszt, w drugim zaś przypadku w myśl art. 376 § 2 K. P. C. doręczenie postanowienia nie ma miejsca.

PRZYMUS ADWOKACKI, A ART. 141 K. P. C.

P. Sędziemu J-emu. **Pytanie:** Czy do pozwu względnie innego pisma procesowego w sprawach z przymusem adwokackim należy stosować art. 141 K.P.C., gdy nie zostały zachowane przepisy o tym przymusie, czy też pismo należy zwrócić stronie.

Odpowiedź. W przypadku uznać należy, iż sama treść pisma procesowego została dotknięta taką wadą, która nie może być usunięta w trybie art. 141 K.P.C., gdyż chodzi o całą redakcję treści i istoty żądań, musi więc być zwrócone stronie.

W poprzedniem swem piśmie Pan Sędzia nie zaznaczył, że chodzi o przypadek, gdy pismo wnosi sama strona bez udziału adwokata, przypuszczaliśmy więc, że chodzi o przypadek, gdy sam adwokat nie zachował warunków formalnych, o którym mowa w art. 141 K. P. C., dlatego też w Nr. 7/8 „Głosu Sądownictwa" za r. b. odpowiedzieliśmy, że nie widzimy podstaw do powstania wątpliwości. Pozatem zaznaczamy, że w odpowiedzi tamtej znalazła się omyłka drukarska, gdyż zamiast art. 141 podano art. 151 K. P. C.

Wł. Łuk.

PANU JÓZEFOWI B. w D.

I. **Ugoda sądowa.** Podzielamy Pańskie zdanie, że ugoda zawarta przez strony w toku procesu, może być wciągnięta do protokułu sądowego nie tylko wówczas, gdy dotyczy wyłącznie przedmiotu sporu, lecz i wówczas, gdy strony jednocześnie z ugodą co do przedmiotu sporu normują także inne sporne swe roszczenia wzajemne. Za taką wykładnią przemawia tendencja K. P. C. do popierania ugodowego załatwiania spraw, przejawiająca się w przepisach art. 11 § 3, art. 239, 392, niemniej w art. XXII przepisów wprowadzających K. P. C., w którym ugodom zawartym przed sądem państwowym nadaną została także na obszarze b. zaboru rosyjskiego moc tytułu egzekucyjnego, co czyni zbędnem dążenie powoda do uzyskania wyroku. Moc egzekucyjna ugód sądowych nie jest uzależniona od tego, aby ugoda obejmowała tylko przedmiot sporu, może więc ona objąć i inne roszczenia wzajemne stron. Zaznaczyć wypada także, że ugoda może być zawarta nie tylko przed sądem orzekającem lecz i przed sędzią wyznaczonym lub sądem wezwanym, gdyż K. P. C. nie czyni pod tym względem różnicy.

II. 1) **Zawieszenie i umorzenie postępowania egzekucyjnego.** Zawieszenie postępowania egzekucyjnego w myśl przepisów art. 556 i nast. K. P. C. należy w zasadzie do komornika (art. 508 § 2), chyba że K. P. C. (art. 559) lub ustawa szczególna powierzają sądowi albo innej władzy (np. Urzędowi rozjemczemu dla spraw kredytowych własności rolnej) orzekanie o zawieszeniu postępowania egzekucyjnego. Komornik, zawieszając postępowanie nie jest obowiązany do wydania na piśmie postanowienia o zawieszeniu, wystarczy notatka w jego aktach, zwłaszcza że zawieszenie odbywa się zazwyczaj za wiedzą przynajmniej jednej ze stron. Zawiadomić ma komornik strony o zawieszeniu postępowania tylko wówczas, gdy one tego żądają (art. 511), co może nastąpić np. w celu zaskarżenia odnośnej czynności komornika. Te same zasady obowiązują i co do właściwości sądu i komornika w sprawach o umorzenie postępowania egzekucyjnego. W przypadku umorzenia egzekucji z powodu niepopierania jej przez wierzyciela w ciągu lat trzech komornik nie przesyła stronom żadnego zawiadomienia, lecz ma im wystawić na wniosek jedynie odpowiednie zaświadczenie (art. 562 § 3).

2) **Właściwość sądu i komornika.** Wszelkie czynności egzekucyjne należą w zasadzie do komornika; do sądu zaś tylko wtedy, jeżeli są ustawowo sądowi przekazane (art. 508 § 2). Do komornika należy więc: egzekucja roszczeń pieniężnych z ruchomości (art. 580), z wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych (art. 629), z nieruchomości (art. 653), z kolei żelaznej (art. 735), ze statków (art. 742), tudzież niektórych roszczeń niepieniężnych (art. 812, 817) i t. p. Do sądu należy zaś egzekucja przez zarząd przymusowy (art. 758 oraz egzekucja świadczeń osobistych (art. 819 i 820).

3) **Śmierć wierzyciela w toku postępowania egzekucyjnego.** W razie śmierci wierzyciela postępowanie egzekucyjne ulega zawieszeniu. Art. 557 nie normuje szczegółowo sprawy ustanowienia dla dochodzenia praw zmarłego wierzyciela, gdyż normy te są już zawarte w art. 192 K. P. C., który ma zastosowanie także w postępowaniu egzekucyjnem (art. 525). Według art. 192 K. P. C. jest zaś rzeczą możliwą ustanowienie kuratora dla zmarłego wierzyciela, jednak dopiero po przeprowadzeniu postępowania przewidzianego w art. 192. Od uznania sądu zależy, czy ustanowić kuratorem osobę, która się sama jedna z pominięciem innych spadkobierców zgłasza. Sąd rozważy przy tem, czy ustanowienie tej osoby kuratorem zmar-

łego wierzyciela nie zagraża interesom innych spadkobierców. K. P. C. nie zawiera i z tej przyczyny bliższych norm o dochodzeniu praw zmarłego wierzyciela, ponieważ wchodzą tu w grę dzielnicowe przepisy prawa spadkowego materjalnego oraz takie przepisy o postępowaniu w sprawach spadkowych, które to przepisy mimo wejścia w życie K. P. C. pozostały w mocy. W zasadzie też sami spadkobiercy zmarłego wierzyciela wylegitymują i zajmą się zrealizowaniem praw swego spadkodawcy tak, że nie zajdzie potrzeba ochrony tych praw przy pomocy kuratora procesowego. Osoby, legitymujące się jako spadkobiercy zmarłego wierzyciela, muszą celem uzyskania podjęcia zawieszonego postępowania egzekucyjnego postarać się o przeniesienie na nich przez sąd klauzuli wykonalności (art. 534 K. P. C.) Art. 752 rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego jest zastąpiony przepisami art. 192 K. P. C.

4) **Egzekucja z części nieruchomości.** K. P. C. nie nakłada na wierzyciela obowiązku objęcia wnioskiem egzekucyjnym całego nieruchomego majątku dłużnika. Jeżeli fizycznie wydzielana część nieruchomości dłużnika wystarcza na zaspokojenie wierzyciela, niema żadnej przeszkody, aby wierzyciel zażądał opisu, oszacowania i sprzedaży tylko nakazanej przez siebie części nieruchomości dłużnika. Aby zapobiec zbędnej sprzedaży egzekucyjnej całego nieruchomego majątku dłużnika K.P.C. nadaje nawet w art. 669 dłużnikowi wyraźnie prawo żądania, aby na licytację wystawiona była tylko wydzielona z nieruchomości część, której cena wywołania wystarcza na zaspokojenie wierzyciela egzekwującego, — i dopuszcza na odmowne postanowienie w tym względzie sądu zażalenia.

Dr. W. Dbałowski.

I. KARY ŁĄCZNE PRZY ZBIEGU WYSTĘPKÓW Z WYKROCZENIAMI

P. Sędziemu B. w Piotrkowie. Przestępstwo, przewidziane w art. 32 rozp. Prezydenta, poz. 343/28, stanowi występek z uwagi na rodzaj sankcji karnej (art. 14 § 1 przep. wpr. K. K.), natomiast przestępstwa, przewidziane w § 5 rozp. Prez. Rz. poz. 45/30 i w § 3 rozp. Rady Min., poz. 43/28, stanowią wykroczenia. Ponieważ w dziedzinie łączenia kar Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach operują odmiennemi zasadami, (art. 31 i n. K. K. i art. 15 pr. o wykr. w związku z art. 13 i n. rozp. Prez. Rz., poz 365/28), przyczem zasada art. 32 K. K. w związku z art. 31 § 2 jest dla skazanego łagodniejsza (możność połączenia 200, 30 i 20 zł. grzywny w jedną grzywnę zł. 200) od zasad art. 13 i 15 rozp. Prez. Rz. o postępowaniu karno-administracyjnem (kumulacja grzywien, a więc w powyższym przypadku grzywna wyniosłaby 250 zł., jeśliby grzywnę zł. 200 wyrzeczono nie za występek, lecz za wykroczenie), przeto w myśl zasady lex mitius, należy stosować w omawianym przypadku art. 32 K. K., a to tembardziej, że przepisy rozp. Prez. Rz. o post. karn. adm. mogłyby znaleść zastosowanie tylko w sprawach o wykroczenia (zamiast grzywien 30 i 20 zł. byłaby łączna grzywna zł. 50), w sprawie natomiast o występek (grzywna 200 zł.) bezwzględnie należałaby stosować art. 32 K. K. Jest to jedyny punkt wyjścia wobec braku w przepisach wprowadzających K. K. i pr. o wykr. normy, któraby dotyczyła kar łącznych przy zbiegu występków z wykroczeniami.

II. WYZNACZENIE OBROŃCY.

Art. 89 K. P. K. zawiera nakaz **absolutny** wyznaczenia obrońcy oskarżonemu, posiadającemu prawo ubogich, użyto bowiem w artykule tym wyrazu: „wyznacza", nie zaś „może wyznaczyć". Niewyznaczenie obrońcy w powyższym wypadku nie mogłoby wprawdzie skutkować uchylenia wyroku z uwagi na przepis art. 514 p. „d" K. P. K. i brak odpowiedniego przepisu w art. 501 K. P. K., jednak musiałoby pociągnąć za sobą dla instancji odwoławczej obowiązek ponownego przeprowadzenia postępowania dowodowego na wniosek obrońcy, a to na mocy art. 492 K. P. K.

MINIMUM GRZYWNY.

P. Sędziemu E. G. Na mocy art. 10 p. „b" przepisów wprow. K. K. i pr. o wykr. przepisy dotychczasowe co do najniższego i najwyższego wymiaru kary pozostały w mocy, wobec czego minimum grzywny, ustalone w art. 18 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (wg noweli, poz. 772 z r. 1931) na 200 zł., należy uważać za obowiązujące. Zejście poniżej 200 zł. jest przy obecnym stanie prawnym niemożliwe z uwagi na to, że aczkolwiek od r. 1933 wolno łagodzić kary w myśl przepisów ogólnych ustaw karnych (zdanie 2 art. 18), jednak ustawy te (K. K. i pr. o wykr.) takich przepisów nie zawierają (czego prawodawca w r. 1931 nie mógł przewidzieć), przepis zaś art. 10 p. „c" przep. wprow. o możności stosowania art. 59 K. K. lub art 9 prawa o wykr. (jak w danym wypadku tylko art. 9 pr.

o wykr., ponieważ przestępstwo z art. 18 poz. 7/20 i 772/31 stanowi wykroczenie) nie daje żadnego rozstrzygnięcia, jako nie dotyczący sposobu łagodzenia kary grzywny. Że ani kodeks karny ani prawo o wykr. nie zawierają specjalnych przepisów co do sposobu łagodzenia kary grzywny, jest to rzecz całkiem zrozumiała, ponieważ, z jednej strony, istnieje art. 56 K. K., rozciągnięty i na wykroczenia (art. 2 pr. o wykr.) z drugiej zaś strony w przepisach części ogólnych podane jest minimum grzywny (art. 42 §1 K. K. i art. 8 § 1 pr. o wykr.), które może być zastosowane do wszystkich przestępstw (przepisy specjalne nie przewidują minimum grzywny), z punktu widzenia lex ferenda należałoby uznać za wskazane znowelizowanie art. 10 p. „c" przep. wpr. przez dodanie drugiego zdania o możliwości stosowania przepisów art. 42 § 1 K. K. i art. 8 § 1 pr. o wykr. co do granic minimalnych kary grzywny.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z D. 30.X.1933 r Przewodniczy Prezes L. Supiński I) po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia kol. Siewierski zareferował, że w wykonaniu uchwały prezydjum wysłany został do P. Ministra Sprawiedliwości memorjał dotyczący nadmiernej wysokości składek wpisowych, ustanowionych przez Rady Adwokackie przy przyjmowaniu do adwokatury, co uniemożliwia wstęp do niej sądownikom, dotychczasowym członkom Zrzeszenia. W tej samej sprawie wysłane zostało pismo do Naczelnej Rady Adwokackiej, która dotąd jeszcze nie udzieliła odpowiedzi. Zato, o ile wiadomo, sprawa ta już załatwiona została przychylnie przez Ministerstwo Sprawiedliwości. II) Po rozpatrzeniu podań o pożyczki z Funduszu 9 tysięcy przyznano dwie pożyczki długoterminowe bezprocentowe na sumę łączną 550 zł. III) Zareferowano pismo Koła w Stanisławowie o przesłaniu na Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej reszty składek w sumie 56 zł. 19 gr. IV) W odpowiedzi na pismo Koła w Krakowie w przedmiocie udzielenia pożyczki dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej uchwalono wyrazić zgodę na przyznanie pożyczki dwóch tysięcy złotych na warunkach ogólnych. V) Przyznano zapomogi jednorazowe po 10 zł. — T-wu Charitas, Komitetowi Głównemu obchodu powstania listopadowego i Związkowi Stowarzyszeń przyjaciół wielkiej Warszawy (na akcję pomocy dla bezrobotnych).

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 23.XI.1933 r. Przewodniczy Wiceprezes Z. G. K. Fleszyński. Po przyjęciu protokółu posiedzenia z dnia 30.X. kol. Siewierski zareferował treść pisma, otrzymanego od p. Ministra Sprawiedliwości, w sprawie nadmiernych składek wpisowych w adwokaturze, w którem p. Minister komunikuje, że „podzielając w całej pełni stanowisko, zajęte w tym względzie przez Zrzeszenie, nie omieszka przedsięwziąć środków, niezbędnych do przywrócenia porządku prawnego". W związku z pismem Zarządu Oddz. Śląskiego Zrzeszenia w kwestji zaszeregowania Przewodniczący zakomunikował zebranym, że Prezes Supiński w imieniu Zarządu Głównego odbył w sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów konferencję w Ministerstwie Sprawiedliwości. Zebrani wypowiedzieli się za tem, by Prezydjum Zarządu Głównego zwróciło się do p. Ministra Sprawiedliwości z prośbą o audjencję w sprawie zaszeregowania. Po załatwieniu korespondencji bieżącej kol. Rudnicki zareferował 5 podań o pożyczki i zapomogi, przyczem przyznano 1 pożyczkę w sumie 300 z Funduszu samopomocy koleńskiej i udzielono zapomogę w sumie 50 zł. wdowie po sędzi, który nie należał do Zrzeszenia; pozostałe podania pozostawiono bez uwzględnienia. W wyniku dyskusji w sprawie stanu rachunkowości w Zrzeszeniu powołano Komisję w składzie kolegów: Bańkowskiego, Chróścickiego, Jakubowskiego i Późniaka, która ma rozważyć kwestję ewentualnych zmian i ulepszeń w buchalterji Zarządu głównego, jak również kwestję ściągania należności w zrzeszeniowych kasach pożyczkowych przy Kołach. Następnie ułożono porządek dzienny plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Zrzeszenia, które odbędzie się w dniu 16 grudnia r. b. w Warszawie: I) Sprawozdania: ogólne, kasowe, Kasy Zapomogowej, II) sprawa nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej, III) sprawa obniżenia składek zrzeszeniowych w Kołach, IV) sprawa zjednoczenia prasy zrzesze-

niowej i V) wolne wnioski. W końcu uchwalono zwołać w dniach najbliższych specjalne posiedzenie prezydjum dla omówienia opracowanego w komisji projektu nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej, jaki będzie rozesłany następnie wszystkim członkom Zarządu Głównego.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 28.XI.1933 R. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Posiedzenie poświęcone było wyłącznie debacie nad omówionym już w specjalnej Komisji projektem zmian w Regulaminie Kasy Zapomogowej. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy zebrania, uchwalono wystąpić na plenum Zarządu Głównego z projektem wprowadzenia do powyższego regulaminu następujących nowych przepisów: 1) w razie śmierci uczestnika w pierwszym roku uczestnictwa wypłacie podlega 25% zapomogi, w drugim roku — 50%, w trzecim — 75%, po upływie trzech lat uczestnictwa zapomoga w pełnej wysokości. 2) prawo do zapomogi pośmiertnej ustaje automatycznie z chwilą niewpłacenia trzech kolejnych składek przez uczestnika Kasy. 3) obowiązek zgłoszenia się uczestnika do właściwego Koła i opłacanie punktualnie składek obciąża go niezależnie od tego, czy organ Kasy dopełnił obowiązku pobierania składek, w razie niefunkcjonowania Komisji Kasy uczestnik powinien wpłacić składkę bezpośrednio do Komisji Głównej Kasy na konto P. K. O. lub pocztę. 4) członkowie Zrzeszenia, którzy w chwili wstąpienia do Zrzeszenia mają ukończonych lat 50, nie mogą być uczestnikami Kasy; zastrzeżenie to nie stosuje się do tych, którzy już w chwili obecnej są uczestnikami Kasy. Pozatem projektuje się przystosowanie składek do zwiększonej rozpiętości pomiędzy grupami, przewidzianemi w nowej ustawie uposażeniowej,w związku zaś z dużą bardzo śmiertelnością wśród członków Kasy — ewentualne zmniejszenie sumy zapomogi pośmiertnej do 3 tysięcy złotych. Całokształt tej sprawy poddany będzie zasadniczemu omówieniu na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego w d. 16.XII, następnie zaś odpowiedni projekt wniesiony będzie na rozpoznanie Dorocznego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia.

Oddział Warszawski Zrzeszenia S. i P.

Posiedzenie Zarządu Oddziału z d. 18 listopada. Przewodniczy Prezes T. Kamieński. Przewodniczący zakomunikował zebranym o urządzeniu przez Instytut Kryminologiczny cyklu 24 odczytów (w każdą sobotę) dla prawników stolicy i prowincji. Kol. Siewierski zareferował sprawę zainicjowanego przez Oddział Warszawski trzydniowego Kursu Kryminologicznego w okresie 8 — 10 grudnia r. b., przyczem podał następujący program kursu: I prof. Makowski — słowo wstępne. II prof. Hirszfeld — „Grupy krwi i ich znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości" — 2 godziny. III prof. Grzywo-Dąbrowski „Uszkodzenie ciała. Oględziny zwłok. Poronienia. Zabójstwo a samobójstwo" — 4 godziny. IV Dr. Strasman. „Zastosowanie nauk przyrodniczych w zbieraniu dowodów winy" — 2 godz. V Dr. Batawia. „Podstawy pozytywistyczne represji karnej" (2—3 godz.). VI Dr. Wiśniacka. „Psychologja zeznań" i „Zeznania nieletnich". VII Dr. Sobolewski, inspektor policji. „Identyfikacja broni palnej" — 1 godz. VIII Piątkiewicz, inspektor policji „Ekspertyza sfałszowanych dokumentów" — 1 godz. IX Jakubiec, nadkomisarz policji. „Daktyloskopja" — 2 g. Wykłady będą się odbywały w gmachu Sądu Okręgowego i w Zakładzie Medycyny Sądowej w godzinach od 9 — 18.10 (z przerwą na obiad). Po dyskusji uchwalono prosić Kolegów Siewierskiego i Dobromęskiego o zajęcie się organizacją Kursu a jednocześnie zwrócić się do Zarządów Kół o nadesłanie wiadomości co do zamierzonego przyjazdu kolegów prowincjonalnych na powyższy kurs i w zależności od odpowiedzi w tym względzie podwyższyć ewentualnie przeznaczoną na ten cel sumę do tysiąca złotych. Na wniosek Koła Płockiego uchwalono prosić o wyjazd do Płocka prelegentów: sędziego S. N. Dbałowskiego oraz prokuratora Rudnickiego. Co się tyczy pisma Koła Warszawskiego o udzielenie mu subsydjum na urządzenie odczytów z dziedziny K. P. C. zdecydowano porozumieć się w tej sprawie bezpośredno z Zarządem Koła Warszawskiego. W związku z pismem Komisji Głównej Kasy Zapomogowej co do nieregularnego nadsyłania przez Koła składek do tej Kasy, w szczególności zaś przez Koło w Sosnowcu uchwalono zwrócić się w tej sprawie do wszystkich Kół na terenie Oddziału, co zaś do Koła Sosnowieckiego, to prosić kol. Fleszyńskiego o wyjazd do Sosnowca celem nawiązania bliższego kontaktu z tem Kołem i poczynienia starań w sprawie unormowania tam stosunków zrzeszeniowych. W związku z korespondencją bieżącą asygnowano sumę 50 zł. Komitetowi uwiecznienia pamięci ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. W końcu przeprowadzono dyskusję informacyjną w przedmiocie nowej ustawy uposażeniowej i wyrażono życzenie, by Zarząd Główny wszedł w tej sprawie w kontakt z czynnikami miarodajnemi.

Koło w Warszawie

Idąc po linji zaspakajania potrzeb kulturalnych członków Koła i ich rodzin, Zarząd Koła dostarczył po wyjątkowo niskich cenach bilety na przedstawienie w Teatrze Narodowym w d. 10 listopada Fredrowskiej „Zemsty“ w nowej pierwszorzędnej obsadzie; na przedstawienie przybyło z pośród rodzin sądowniczych przeszło 260 osób. Pozatem Zarząd Koła asygnuje w dalszym ciągu w granicach możliwości budżetowych odpowiednie kwoty na zakup książek dla bibljoteki Koła, która cieszy się dużem powodzeniem.

Z życia prowincji.

ZJAZDY SĘDZIÓW GRODZKICH I KOMORNIKÓW SĄDU OKRĘGOWEGO W KALISZU.

Z inicjatywy Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Kaliszu, Wiceprezes Sądu Wojciech Grzyż zwołał w dniu 7 października 1933 r. Zjazd sędziów grodzkich Okręgu Kaliskiego, a w dniu 14 października 1933 r. Zjazd komorników tegoż Okręgu. Zjazdy te były wywołane koniecznością ujednostajnienia stosowania przepisów K. P. C., który wobec braku orzecznictwa Sądu Najwyższego a niejednolitego interpretowania przez komentatorów wywołał w wielu kwestjach odmienną praktykę. Zadaniem Zjazdu było ujednostajnienie praktyki sądowej i egzekucyjnej w Okręgu Kaliskim do czasu ukazania się miarodajnej interpretacji K. P. C. Zjazdy otwarte zostały przez Prezesa Sądu Okręgowego Bronisława Sawickiego, który w przemówieniu swojem oświetlił cele Zjazdów i zaznaczył, że odpisy protokółów Zjazdów przesłane zostaną wszystkim sędziom grodzkim i komornikom w celu odpowiedniego stosowania postanowień Zjazdu. Na Zjeździe sędziów grodzkich wygłosił obszerny referat Wiceprezes Grzyż, a na Zjeździe komorników — Sędzia, sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego w Kaliszu, Jan Nowak.

W referatach zostały wyczerpująco omówione wszystkie kwestje, które wywoływały rozbieżną praktykę sądową i egzekucyjną przy stosowaniu przepisów K. P. C. Ponadto sędziowie grodzcy i komornicy stosownie do propozycji Wiceprezesa Grzyzia nadesłali szereg pytań, dotyczących interpretacji poszczególnych przepisów K. P. C.

Po wszechstronnej dyskusji w zakresie referatów oraz odpowiedzi na pytania, w której brali udział sędziowie Sądu Okręgowego i sądów grodzkich oraz komornicy i aplikanci sądowi, Zjazdy uzgodniły wszystkie kwestje sporne z dziedziny interpretacji K. P. C. oraz ustaliły praktykę sądową i egzekucyjną w zakresie stosowania przepisów K. P. C., przytem wszystkie ustalenia Zjazdu zostały ujęte w protokółach Zjazdów, które będą doręczone wszystkim sędziom i komornikom Okręgu Kaliskiego.

Zjazdy załatwiły definitywnie kilkadziesiąt kwestyj z dziedziny interpretacji przepisów K. P. C. i jedynie w paru przypadkach zaznaczyły sporność kwestyj, ustalając jednocześnie tryb tymczasowego postępowania w poruszonych przypadkach.

Sędziowie grodzcy, aplikanci i komornicy w czasie Zjazdów podkreślili doniosłość i korzyści odbytych Zjazdów, jednak frekwencja udziału sędziów grodzkich zamiejscowych była niewielka a to ze względu na brak funduszów, z których można byłoby zwrócić im koszta przejazdu.

Po zamknięciu obrad Zjazdu sędziów grodzkich w d. 7 października odbyło się u Prezesa Sądu Okręgowego B. Sawickiego zebranie koleżeńskie z udziałem wszystkich obecnych na zjeździe sędziów, na którem przy ożywionej wymianie zdań nastąpiło tak niezbędne w życiu sądowem zbliżenie sędziów miejscowych z sędziami, przybyłymi z prowincji.

Paweł Masłowski.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 11/33 „Głosu Sądownictwa“ na str. 672 w tytule Glossy do K. P. C. mylnie umieszczono słowo „własność“ zamiast „właściwość“.

„Patronat"

W d. 18—20 listopada 1933 r. Warszawa gościła w swych murach licznych przedstawicieli Towarzystwa Opieki nad Więźniami, którzy przybyli z całego szeregu ośrodków prowincjonalnych do stolicy na I-szy ogólnopolski zjazd „Patronatu", instytucji tak blisko związanej z opieką społeczną, a jeszcze może więcej z karnym wymiarem sprawiedliwości. Zjazd otworzył długoletni Prezes centrali „Patronatu" i jeden z jego założycieli, I-szy Prezes Sądu Najw. L. Supiński, wygłaszając w obecności Wiceministra Sprawiedliwości S. Sieczkowskiego, I Prokuratora Sądu Najwyższego Michaelisa, Prezesa tegoż Sądu J. Rzymowskiego i innych zaproszonych gości, dłuższe przemówienie, w którem wyczerpująco nakreślił historję powstania i rozwoju „Patronatu". Jeszcze w roku 1909 na tle ogólnej akcji filantropijnej udało się gronu działaczy społecznych stolicy z mec. Pepłowskim i prof. Miklaszewskim na czele, uzyskać od władz rosyjskich pozwolenie na powołanie do życia T-wa Opieki nad zwolnionemi z więzień osobami i ich rodzinami z terytorjum działania na m. Warszawę i gub. warszawską. Następnie zakres opieki ze strony T-wa rozciągnął się także na osoby, pozostające w więzieniach, z chwilą zaś wprowadzenia przedterminowego zwolnienia T-wo uzyskało prawo posiadania dwóch swych przedstawicieli w odpowiedniej Komisji urzędowej. W miarę rozwoju idei patronackiej T-wo przystąpiło do organizacji szkolnictwa dla nieletnich, jednocześnie zajęto się sprawą racjonalizacji pracy więziennej, sprawa ta natrafia jednak na duże bardzo trudności, gdyż istniejące w więzieniach warsztaty miały charakter prywatnych przedsiębiorstw, w których zatrudniani byli aresztanci na niskich wyjątkowo warunkach finansowych, co ostatecznie zniechęcało ogół więźniów do jakiejkolwiek pracy. Na tle bezczynnego życia więziennego szerzyły się w dużym bardzo stopniu choroby psychiczne. Z chwilą wybuchu wielkiej wojny światowej „Patronat" zajął się pomiędzy innemi specjalnie aktualną w tym czasie sprawą opieki nad podlegającymi wysiedleniu z terytorjum Królestwa polakami, obywatelami Austro-Węgier i Niemiec. Roztoczyć mogło T-wo w tym czasie opiekę także nad więźniami politycznymi. W czasie okupacji niemieckiej nieżyczliwy bardzo początkowo stosunek władz do działalności „Patronatu" zmienił się następnie o tyle, że T-wo mogło kontynuować swą dotychczasową pracę, a w pewnym okresie zająć się nawet aresztowanymi członkami Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.). Z chwilą powstania do życia niepodległego państwa polskiego działalność „Patronatu" przy nader życzliwem ustosunkowaniu się doń władz Ministerstwa Sprawiedliwości wkroczyła wreszcie na normalne tory, wprowadzając ideję patronacką do cel więziennych i organizując nowocześnie dział pracy więźniów, związany z nazwiskami pierwszych pionierów w tej dziedzinie — darowej Ciechomskiej i p. Czarkowskiego. W ciągu piętnastu lat pracy w niepodległej Polsce „Patronat" pozyskał cały zastęp działaczy i działaczek społecznych, którzy jako reprezentanci 34 Oddziałów T-wa przybyli właśnie na pierwszy swój Zjazd do stolicy. Idea patronacka, aczkolwiek niedoceniana jeszcze dostatecznie przez nasze społeczeństwo i za mało dotąd popularna, zatacza pomimo wszystko coraz to szersze kręgi. Idea ta opiera się z jednej strony na miłości bliźniego, miłości ku nieszczęśliwemu człowiekowi, z drugiej — na szeroko pojętym interesie społecznym — ochronie przed recydywą. Zwycięża ona i można mieć nadzieję, że już wkrótce całkowite odniesie na froncie społeczno - prawnym zwycięstwo.

Po gorąco przyjętem przez zebranych przemówieniu Prezesa Supińskiego i uchwaleniu wysłania w imieniu Zjazdu pięciu depesz do: p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego, p. Prezesa Rady Ministrów, p. Ministra Sprawiedliwości i p. Ministra Opieki Społecznej, wygłosili powitalne przemówienia: Wiceminister Sprawiedliwości p. Sieczkowski, zastępca Ministra Opieki Społecznej, w końcu zaś przedstawiciel Naczelnej Rady Adwokackiej adw. M. Ettinger. Po odczytaniu nadesłanych listów z życzeniami pomiędzy innemi od Dyrektora Dep. Karn. M. Lorentowicza i Polskiej Komisji międzynarodowej współpracy prawniczej przystąpiono do porządku dziennego posiedzenia plenarnego Zjazdu, na którem wygłoszone zostały następujące referaty: adw. Heleny Wiewiórkiej „Organizacja, cele i środki działania „Patronatu", dr. Stanisława Batawji „Przestępca poprawny i niepoprawny", dr. Ludwika Dworzaka, sędziego S. O. we Lwowie i docenta miejscowego uniwersytetu „Opieka nad uwolnionym więźniem" i radcy Ministerstwa Opieki Społecznej Wandy Woytowicz - Grabińskiej „Cela i świat". Właściwe prace zjazdowe skoncentrowały się w 4 komisjach: **opieki nad więźniem, opieki nad zwolnionym więźniem, opieki nad nieletnimi przestępcami i komisji dla spraw organizacyjnych i technicznych prac Patronatu.** W komisjach tych zgłoszone

zostały referaty — w I-ej: adw. J. Merlińskiego „Praca, uprawnienia i obowiązki Kuratora więziennego“, Z. Petersowej „Program i technika pracy kulturalno - oświatowej w więzieniu“, M. Krawieńczykowej (Cieszyn) „Zwalczanie złych skłonności więźniów przez szerzenie oświaty i podnoszenie kultury duchowej“, St. Kosko „Zagadnienie opieki nad rodzinami więźniów“, J. Borowiczowej „Domy wychowawcze dla dzieci więźniów“, K. Nitschowej (Katowice) „Dzieci więźniów“, K. Westerskiej „Międzynarodowe próby ujednostajnienia opieki nad więźniami“ i St. Kowalskiego (Rawicz) „Potrzeby duchowe więźnia“. II — Róży Łubieńskiej (Kraków) „Krakowski Dom Pracy dla zwolnionych więźniów“, dr. L. Rabinowicza, docenta U. W. „Zasady opieki nad uwolnionymi z więzień“, sędziego J. Śliwowskiego i adw. Z. Grzegorzewskiego „Domy pracy dla zwolnionych z więzień zagranicą i w świetle polskich doświadczeń dotychczasowych“ i J. St. Szczerbińskiego „Zagadnienie zwolnienia więźnia w nowym polskim Kodeksie Karnym‘. III — radcy min. W. Woytowicz-Grabińskiej „Ewolucja polityki penitencjarnej względem nieletnich“, sędziego W. Kamińskiej „Opieka nad nieletnimi przestępcami w sądach i przy sądach dla nieletnich“, dr. prof. U. W. St. Baleya „Poradnie pedologiczne na usługach polityki kryminalnej w stosunku do nieletnich“, dr. Z. Rosenblumówny „Zakłady wychowawcze dla zaniedbanych dziewcząt“ i J. Stankiewiczowej „Zagadnienie rozeznania u nieletnich“. IV — prok. dr. A. Eimera (Poznań) „Komitety więzienne a „Patronat“, sędziego J. Śliwowskiego „Stosunek sądu do „Patronatu“ i J. St. Szczerbińskiego „Z zagadnień ustrojowych i technicznych „Patronatu“ i jego Oddziałów“. Program Zjazdu w dniu ostatnim zawierał zwiedzanie przez uczestników: 1) Sądu dla nieletnich w Warszawie, 2) szkoły specjalnej dla zaniedbanych moralnie dzieci w Warszawie (ul. Budowlana 1), 3) „Domu Dziewcząt“, zakładu dla nieletnich sądzonych dziewcząt w Warszawie prowadzonego przez „Patronat“ na Okęciu i 4) „Domu Dziecka“ dla dzieci więzniów, prowadzonego przez „Patronat“ w Radości pod Warszawą.

Odbyty Zjazd rzucił na tle wygłoszonych referatów i dyskusji, jaka się w związku z tem wywiązała, siew nowych myśli i zasad na teren opieki nad więźniem, posunął naprzód pracę patronacką pod względem jej organizacyjnej i technicznej sprawności, spopularyzował wreszcie znacznie szczytne idee „Patronatu“.

K. F.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Listopad). W artykule „Kwestje wątpliwe z dziedziny K. P. Cyw.“ **Dr. I. Bibring**, rozwiązując na tle przepisu § 2 art. 376 K.P.C. kwestję doręczenia pozwanemu odpisu postanowienia, odrzucającego pozew przed doręczeniem go pozwanemu, dochodzi do wniosku, że jest to zbędne. Również wypisów postanowień, nakładających grzywny z art. 61, 119, 142, 278, 301 i 312 K.P.C., jeśli zapadną i poza rozprawą, nie należy doręczać stronie, która nie jest zainteresowana danem postanowieniem. Co do zaskarżenia zarządzenia zwrotu pisma sądowego nieopłaconego lub nienależycie opłaconego, to po zestawieniu § 1 i 2 art. 141 K. P. C. art. 9 i 11 Rozporz. o kosztach sądowych (D. U. 1932 p. 805) i § 1 art. 419 K. P. C. (art. XLV przep. wpr.) autor konkluduje, że od powyższego służy stronie zażalenie. W obszernym artykule „Na marginesie art. 105 K. K.“ **Dr. L. Fudali** poddaje krytyce orzeczenie Sądu Najw. z 8.V.1933 (Zb. orz. Nr. 137), identyfikujące, zdaniem autora, oświadczenia, złożone wobec Policji Państw. w toku dochodzeń z zeznaniami w pojęciu art. 105 K. P. C., i uważające funkcjonarjuszów Policji jako „organ wymiaru sprawiedliwości“. gdy w rzeczywistości są oni tylko „organami wykonawczemi władz sądowych i prokuratorskich w zakresie dochodzeń i ścigania przestępstw“. Autor uważa, że użyte w art. 104 i 105 K. P. K. określenie „zeznania“ odnosi się wyłącznie do oświadczeń złożonych w charakterze świadków przez osoby, słuchane w myśl art. 257 K. P. K., oraz art. 19 i 20 przepisów wprowadz., z wykluczeniem wszelkich jakichkolwiek innych oświadczeń. Redaktor czasopisma **Dr. A. Jendl** w artykule „Próba uzupełniającej wykładni przepisów K. P. C., dotyczących wyrokowania“ uważa, że należy uzupełnić w drodze wykładni art. 347 K. P. C. dodatkiem, że wyrok ma być wydany z reguły niezwłocznie po zamknięciu rozprawy, w sprawie zaś zawiłej odroczenie wydania wyroku może nastąpić na czas do dwuch tygodni po zamknięciu rozprawy. Co do tego, w jaki sposób ma nastąpić zawiadomienie stron w razie odroczenia wydania wyroku z powodu zawiłości sprawy albo w razie zastosowania § 2 art. 240, autor jest zdania, że należy uzupełnić lukę ustawową stosując rozciągliwie art. 349 § 2, art. 350 i 361 K. P. C. t. j. w obu wypadkach przewodniczący wyznacza termin posiedzenia jawnego do ogłoszenia wyroku. W artykule „Przypozwanie z art. 13

ustawy o ochronie lokatorów, a przypozwanie z art. 80 K. P. C.". A. **Bartz** ustala zasadniczą ze względu na skutki różnicę pomiędzy temi przypozwaniami. Z art. 13 sublokator jest współpozwany obok lokatora, natomiast przypozwanie z art. 80 stanowi tylko wezwanie do wzięcia udziału w sporze, sublokator zaś ma prawo nie zgłosić swego przystąpienia do sporu (§ 2 art. 80) i wyrok o eksmisję w żaden sposób nie może dotyczyć takiego sublokatora. Tylko przypozwanie na mocy art. 13 może zapewnić skuteczność wyroku także przeciw sublokatorowi.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 42) podaje artykuł D-ra **L. Rabinowicza** „Myśl kryminologiczna na 19 sekcji medycyny sądowej XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu 12.14.IX.1933". Autor zaznacza, że tradycyjny dwupostaciowy podział przestępców na poczytalnych i niepoczytalnych pod wpływem głębokich badań psychjatrycznych ustąpił miejsca systemowi trójpodziałowemu i obok całkowitej poczytalności i zupełnej niepoczytalności zostało wprowadzone pojęcie t. zw. poczytalności zmniejszonej, która stanowi najobfitsze źródło przestępczości. Wyłoniła się więc nowa dziedzina — psychopatologja kryminalna i antropologja kryminalna. Sekcja medycyny sądowej Zjazdu była zorganizowana wzorowo, skupiła wszystkich profesorów medycyny sądowej z nestorem tej nauki prof. Wachholcem na czele; zgłoszono przeszło 40 referatów, a wygłoszono przeszło 20. W zwięzłym skrócie autor podaje zasadnicze tezy owych referatów, wskazując nato, że najbardziej obficie był reprezentowany kierunek antropologiczno - kryminalny, którego czołowym przedstawicielem był Dr. Jankowski, który z ramienia Min. Spraw. przybył na zjazd wraz z liczną delegacją lekarzy więziennych. **Numer 43** zawiera artykuł „Znaczenie pisemnego dowodu w trybie skargi opozycyjnej z art. 566 K. P. C.", w którym autor M. **Buczkowski** poddając analitycznemu rozbiorowi art. 566 w związku z art. 525 dochodzi do wniosku, że brak pisemnego dowodu nie może dać podstawy do merytorycznego oddalenia skargi, o ile powód przytoczy okoliczności faktyczne, uzasadniające żądanie pozwu. Przepis art. 566 § 1 ust. 2 o dowodzie na piśmie należy rozumieć jako formę dowodowego środka nieobligatoryjnego. **Numer 44-ty** podaje artykuł **J. Ruffa** „Dowód z odczytania zeznania zmarłego współoskarżonego", gdzie autor, opierając się na przepisach art. 340 i 341 K. P. K., dowodzi, że praktykowane obecnie odczytywanie na rozprawie sądowej zeznania zmarłego współoskarżonego stanowi istotne pogwałcenie ustawy, gdyż nie jest ono odczytaniem protokułu zeznania, ani oskarżonego, ani świadka, ani „innych złożonych do akt dokumentów urzędowych". **Numer 45-ty** daje artykul „Głosy stron w Sądzie Najwyższym na rozprawie karnej". **A. Mogilnickiego.** Po rozważeniu art. 527 i innych przepisów K. P. K. oraz § 40 regulaminu Sądu Najwyższego, który, zdaniem autora, nie może pozbawić stronę prawa, przyznanego jej przez ustawę, gdyż regulamin nie może zmieniać ustawy, autor ustala następujące zasady: a) oskarżyciel publiczny jako taki nie ma prawa głosu na rozprawie kasacyjnej; b) przedstawiciel władzy skarbowej ma prawo głosu, o ile postępowanie toczy się według zasad ustawy karnej skarbowej; c) oskarżycielowi przywatnemu prawo głosu służy zawsze; d) pokrzywdzony, działający w myśl art. 67 K. P. K. ma zawsze prawo głosu; e) oskarżony, względem którego wyrok się nie uprawomocnił, ma zawsze prawo głosu, a zwłaszcza prawo popierania kasacji, złożonej na jego korzyść; f) współoskarżony, na którego korzyść lub niekorzyść kasacji nie założono, nie ma prawa głosu, choćby się można było spodziewać, że Sąd Najw. uchyli wyrok na jego korzyść na mocy art. 517 K. P. K. Powód cywilny ma prawo głosu: a) gdy popiera własną kasację; b) gdy powództwo choćby częściowo zasądzono, powód cywilny ma prawo głosu o tyle tylko, o ile powstaje kwestja uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia postępowania z urzędu (art. 516 a-c). Autor uważa za pożądane, by Sąd N. kwestję stosowania § 40 regulaminu rozważył w trybie art. 41 pr. o ust. s. p. na posiedzeniu całej Izby Karnej i ustalił praktykę jednolitą i zgodną z ustawą,

BIULETYN SĄDÓW PRACY — czasopismo poświęcone zagadnieniom prawa pracy — zawiera w Nr. 2 — 3 początek artykułu **Z. Zaleskiego** (s. s. okr. b. przewodn. s. pracy) „Prawo pracy w nowym Kodeksie zobowiązań" oraz artykuł **D-ra Z. Kopankiewicza** „Koszty sądowe a prawo ubogich", w którym, przytaczając tezę P. Jędruszka, iż „zadaniem sądu jest wymiar sprawiedliwości, nie zaś staranie o interes fiskusa", (patrz „Głos Sądow." str. 606), autor mówi, że wobec Rozporz. z dn. 27.X.1932 i art. 112 K. P. C. instytucja prawa ubogich straciła dla pracowników, zmuszonych udawać się do Sądów Pracy, całą swoją wartość. Na mocy poprzednich przepisów „prawo ubogich" mogła uzyskać każda osoba, która złożyła zaświadczenie, że „nie posiada środków na prowadzenie sprawy" obecnie zaś art. 112 K. P. C. stanowi, że „prawo ubogich" może być przyznane tylko takiej osobie,

która „wykaże swe zupełne ubóstwo". Tenże zeszyt zawiera przegląd ustawodawstwa pracy, tezy z orzeczeń S. Najw. oraz kronikę, gdzie m. i. podana jest wiadomość, iż istnieje projekt scalenia trzech Sądów Pracy w Warszawie pod jednolitem kierownictwem, co m. i. pozwoli osiągnąć pożądaną jednolitość orzecznictwa, jak również równomierność zatrudnienia wszystkich sędziów.

APEL organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzęd. Sąd. Nr. 10 tego czasopisma poza sprawami, związanemi z Pożyczką Narodową, oraz sprawą społecznej pracy zrzeszeniowej, którą stale gorąco „Apel" propaguje, omawia nową ustawę uposażeniową, przytaczając memorjał, złożony w sprawie uposażenia p. Ministrowi Sprawiedliwości, oraz akcję w tej sprawie Centralnej Rady Pracowniczej.

Nr. 11 „Apelu" omawia wyczerpująco w dalszym ciągu aktualną sprawę nowej ustawy uposażeniowej, przyczem przytacza memorjał w tej sprawie Centralnej Rady Pracowniczej oraz złożony przez nią w Prezydjum Rady Ministrów projekt przepisów wykonawczych, zawierających zasady zaszeregowania. Tę samą sprawę z zasadniczego punktu widzenia rozważa p. J. Przyłuski w artykule: „Dobra płaca — dla dobrych urzędników".

PRZEGLĄD NOTARJALNY — organ notarjatu polskiego. Zeszyt 10 podaje pełny tekst nowego prawa o notarjacie z dn. 27.X.1933 (D. U. p. 609) oraz artykuł **J. Glassa** „Rzut oka na polską ustawę notarjaną", gdzie autor daje zwięzłe przedstawienie prac przewstępnych, dokonanych przed wydaniem tego nowego prawa — projekty notarjuszów J. Świętopełk - Zawadzkiego i S. Landau, projekt 1919 r. Ministerstwa Sprawiedliwości, D-ra Górki 1922 r., obszerną pracę ś. p. prof. W. Jaworskiego „Reforma Notarjatu (1929 r.) i kończy zarysem przebiegu prac w Komisji Kodyfikacyjnej. Autor zaznacza, że wszystkie powyższe projekty uznawały konieczność korporacyjnego samorządu notarjalnego w postaci Izb notarjalnych; następnie autor, dając sumaryczny „rzut oka" na nową ustawę, podkreśla m. i. celowość przymusu notarjalnego w stosunku do aktów, dotyczących nieruchomości (b. zabór austrjacki), wymagania cenzusu wykształcenia, wyodrębnienia notarjatu od adwokatury (b. zabór pruski), oraz uważa za najwłaściwiej określone stanowisko notarjusza, jako „funkcjonarjusza publicznego" za wzorem ustawy francuskiej i włoskiej, czyli krajów o najdawniejszych tradycjach notarjalnych. Ustawa ta, stanowiąc ważny krok w dziedzinie zespolenia ustawodawczego całej Polski, wyróżnia się dodatnio w porównaniu z dotychczasowemi ustawami dzielnicowemi.

NOWA PALESTRA (Lwów). Zeszyt 10 zawiera artykuł redakcyjny „Żądamy ankiety", w którym, po wskazaniu, że wśród ofiar kryzysu stan adwokacki należy do najbardziej poszkodowanych, wypowiedziano żądanie, by w interesie publicznym ustawodawstwo i praktyka dały adwokaturze wyłączność piastowania stanowisk syndyków, kuratorów, zarządców i nadzorców w postępowaniu upadłościowem i zapobiegawczem i by w tym celu zwrócono się do Ministra Sprawiedliwości i czynników prawodawczych. W artykule „Odpowiedzialność materjalna funkcjonarjuszów państwowych wobec skarbu państwa z tytułu zaniedbań służbowych" **Dr. L. Nadel** rozważa ogólne zasady tej odpowiedzialności, a następnie szeroko omawia tryb pociągnięcia do odpowiedzialności materjalnej funkcjonarjuszów przedsiębiorstw— „Polskie Koleje Pastwowe" i „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY — Kwartalnik. Zeszyt 4-ty zawiera artykuł „Przestępstwa poborowe i ich zwalczanie", w którym autor kpt. **A. Czarnerle**, stwierdzając, że w Małopolsce i b. zaborze rosyjskim istnieją silne organizacje „macherów poborowych", trudniące się zawodowo masowem zwalnianiem popisowych i poborowych od służby wojskowej, mówi, że ilość i częstość tych przestępstw stoi w stosunku proporcjonalnym do struktury narodowościowej i poczucia obowiązku obywateli państwa. Autor przytacza szereg różnorodnych ciekawych sposobów, do jakich uciekają się macherzy poborowi. Godne uwagi, że niektóre z tych sposobów nie zawierają nawet cech przestępstwa. Walka z przestępstwami poborowemi jest nadzwyczaj trudna, gdyż osoby, które mogłyby być świadkami dowodowymi, są równocześnie współwinnymi.

Mjr. W. Pilecki omawia w tymże numerze wyczerpująco kwestję wymierzania kary łącznej w myśl art. 35 K. K.

PRAWO (miesięcznik, organ Koła Prawników Stud. U. W.). Numer ostatni (6) ma charakter specjalny — jest to numer „międzynarodowy" i z tego powodu wszystkie artykuły podane są w dwu językach — polskim i francuskim. W artykule naczelnym, określającym ideologję młodego pokolenia polskich prawników, redakcja oświadcza: „Jesteśmy Narodem, miłującym pracę, Narodem młodym, mającym moc sił do ekspansji. Dlatego z ufnością, z wiarą patrzymy w przyszłość". W artykule

„Współpraca międzynarodowa studentów prawa“ M. Bajer omawia pierwszy międzynarodowy kongres studentów prawa w Brukseli w r. 1930, zaznaczając, że poczynione zostały przygotowania do 2-go kongresu studentów prawa w Wenecji. Próbę zbliżenia młodzieży prawniczej różnych krajów uważać należy za pomyślną wróżbę dla jej przyszłej działalności naukowej i zawodowej. W artykule „O życiu organizacyjnem polskiej młodzieży prawniczej“ M. Kahl, podkreślając, iż inicjatywa zwołania 1-go kongresu w Brukseli wyszła ze strony polskiej, mówi o różnych organizacjach prawniczych młodzieży w Polsce i o ogólnopolskim kongresie młodych prawników w 1932 r. w Krakowie. S. Borowski w artykule „Współpraca słowiańska“, mówiąc o organizacjach, zmierzających do wzmocnienia łączności narodów słowiańskich wskazuje na to, że młodzież prawnicza musi interesować się historją porównawczą prawodawstw narodów słowiańskich oraz obecnem ich ustawodawstwem. J. Wisłocki podaje bibljografję historji prawa narodów słowiańskich. K. Stolaryski w artykule „Ważność i wypowiadalność małego traktatu Wersalskiego“ wskazuje na to, że młode pokolenie zdecydowanie żąda wypowiedzenia traktatu o ochronie mniejszości narodowych, a opiera się w tym względzie pomiędzy innemi na poglądzie prof. Cybichowskiego, który twierdzi, że po uchwaleniu Konstytucji 1921 r. „causa“ traktatu opadła i zaistniało prawo wypowiedzenia tegotraktatu. H. Wąsowski omawia współczesną walkę z przestępstwem w artykule pod tymże tytułem. Mgr. M. Rzętkowska w artykule „Kobieta w życiu Narodu i Państwa“ stwierdza, że z zasadami międzynarodowego feminizmu nie godzą się poglądy młodych kobiet polskich. Siłę narodu stanowi m. i. instytucja rodziny i domu, masowe zaś zatrudnianie kobiet poza domem rozbija rodzinę. Powrót kobiet do domów rodzinnych oto hasło dzisiejszego młodego pokolenia kobiecego. Poza rodziną i domem tylko dziedzina szkolnictwa i opieki społecznej jest dla kobiety wskazana. Pozatem numer zawiera artykuł W. Jaworskiego „Ustawodawstwo międzynarodowej organizacji pracy“, K. Frycza „Polska pod względem gospodarczym“ i M. Dietrycha „Polska i jej porty“. A. G.

W PRZEDMIOCIE PRACY P. T. „CZYNNY ŻAL PRZY USIŁOWANIU...“
(Odpowiedź na krytykę).

W Nr. 7-8 „Głosu Sądownictwa“ z r. b. zamieścił p. A. G. krytykę mego artykułu, ogłoszonego w „Przeglądzie Prawa i Administracji“: „Czynny żal przy usiłowaniu przestępstw w polskim Kodeksie Karnym 1932 r.“, zarzucając mi popełnienie zasadniczego błędu a mianowicie omawiania czynnego żalu przy usiłowaniu, podczas gdy w rzeczywistości, zdaniem autora krytyki, czynny żal istnieje tylko przy dokonaniu przestępstwa. Wbrew powyższemu stwierdzam, że nie tylko niemiecka nauka (M. E. Mayer, Baer, Spohr i inni), ale także i autor „Polskiego prawa karnego w zarysie“ Glaser używa terminu „czynny żal“ na oznaczenie odwrócenia skutku przestępnego przy usiłowaniu zupełnem. Czynny żal wedle nauki niemieckiej polega na działaniu, zmierzającem do zapobieżenia skutkowi w materjalnem rozumieniu, a więc szkodzie, mogącej wyniknąć z ukończonego już działania przestępnego. Czy tak pojęty czynny żal następuje po usiłowaniu, czy też już po dokonaniu przestępstwa, to zależy od tego jaki punkt w rozwoju zewnętrznym przestępstwa uzna ustawodawca za dokonanie, wiemy zaś, że częstokroć przyjmowane bywa jako dokonanie stadjum, które, merytorycznie rzecz biorąc, jest właściwie dopiero usiłowaniem (np. art. 95 K. K.) albo nawet czynnością przygotowawczą (art. 96 K. K.). Pojęcie ustawowe „dokonania jest tedy pojęciem czysto formalnem, i dlatego naukowe, merytoryczne pojęcie czynnego żalu, jako akcji, zmierzającej do zapobieżenia szkodzie, nie może od elementu ustawowego dokonania zależeć. Oczywiście unormowanie skutków prawnych czynnego żalu może być inne przy usiłowaniu, a inne przy dokonaniu, — na gruncie K. K. polskiego jest ono rzeczywiście inne: czynny żal przy usiłowaniu jest okolicznością zawsze uchylającą (względnie wedle innych wykluczającą) karygodność w myśl art. 25 K. K., natomiast czynny żal przy dokonaniu jest z reguły z punktu widzenia art. 54 K. K. jedynie okolicznością łagodzącą, a tylko wyjątkowo, na mocy specjalnych przepisów, karygodność uchyla (np. art. 97 §2, art. 180 § 2, art. 219 § 2 K. K.). Dlatego też, z uwagi na odrębność skutków prawnych, a nie z uwagi na naturę działania tworzymy pojęcia: czynny żal przy usiłowaniu, czynny żal przy dokonaniu, nie wyrzekając się przez to jednak pojęcia nadrzędnego: czynnego żalu w ogólności. Tyle w obronie użytej przeze mnie za literaturą niemiecką terminologji. Oczywiście wolno z terminologją tą walczyć i wykazywać, że jest ona metodycznie niecelowa, walkę tę trzeba jednak wypowiedzieć całej niemal literaturze niemieckiej.

Dr. Stefan Ritterman, sędzia w Warszawie.

Zapiski bibljograficzne.

KODEKS SĄDÓW POLUBOWNYCH **Józef Marceli Rosenberg** Str. 200 Księgarnia Hoesicka Warszawa, 1933. Autor w części I-szej książki podaje w formie przejrzystej ogólne zasady sądownictwa polubownego, następnie wykłada cały system sądów polubownych i postępowania przed owemi sądami, poczynając od ich właściwości i kończąc na wyrokowaniu, oraz postępowaniu przed sądem państwowym, gdy strona zażąda uchylenia wyroku sądu polubownego; część I-szą autor uzupełnia działem o sądownictwie polubownem w obrocie międzynarodowym, przez K. P. Cyw. nieprzewidzianem, lecz w praktyce stosowanem w myśl konwencji z dn. 24.IX.1923 przez Trybunał Rozjemczy Międzynarodowej Izby Handlowej. W części II-giej autor przytacza tekst przepisów rozdziału I księgi III K. P. C. i podaje tezy tych orzeczeń Sądu Najwyższego, które i obecnie nie utraciły swej mocy oraz teksty przepisów związkowych. Część III-cia zawiera ustawowe źródło sądów rozjemczych t. zw. statutowych, i wreszcie 4-ta część zawiera najważniejsze wzory pism procesowych w odniesieniu do sądów polubownych. Prof. J. Namitkiewicz S. S. N., który opatrzył powyższą książkę przedmową wskazuje, że książka ta jest zarysem praktycznym postępowania przed sądami polubownemi, rodzajem „vade mecum" stron i sędziów polubownych.

PRAWO O USTROJU ADWOKATURY opracował **Stanisław Lubodziecki** prokurator S. N. Str. 96 Księgarnia Hoesicka Warszawa, 1933. Od czasu wprowadzenia w życie prawa o ustroju adwokatury upływa zaledwie rok, a Sąd Najwyższy już musiał wydać cały szereg orzeczeń, wyjaśniających powstałe w ciągu tak krótkiego czasu różnego rodzaju zagadnienia, dotyczące należytej wykładni tego prawa. Autor pod odnośnemi artykułami „Prawa" umieścił wydane do dnia 1 września 1933 r. tezy orzeczeń S. N. lub całe ich fragmenty. Niektóre orzeczenia S. N., przytoczone przez autora mają bardzo istotne znaczenie np. dotyczące art. 47 „Prawa" o zakresie uprawnień Rady Adwokackiej przy uchwaleniu rekulaminu, art. 100 — iż przyjęcie przez adwokata jednego aplikanta nie wymaga zezwolenia Rady, art. 29, który ma zastosowanie przy przyjęciu do adwokatury m. i. sędziów i prokuratorów i t. d. Niektóre artykuły zaopatrzył autor we własny komentarz, jak również pod niektóremi przepisami umieścił odpowiednie paragrafy regulaminu, uchwalonego przez Radę Adwokacką w Warszawie. Książka posiada alfabetyczny skorowidz rzeczowy. Praca ta stanowi doskonałe wydawnictwo, praktyczne i bardzo aktualne.

POLSKIE PRAWO SPOŁECZNE W ZARYSIE. **Jerzy Grzegorz Wengierow** mgr. prawa. Str.168. Warszawa. 1933. Autor określa pojęcie ustawodawstwa społecznego, jako ustalającego zasady prawne stosunku pomiędzy pracodawcą, pracownikiem i instytucjami pomocniczemi, które mają na celu łagodzenie wynikających tarć i zatargów, nadzorowanie przestrzegania przepisów prawa przy wykonywaniu pracy, przyjmowanie ryzyka ubezpieczeniowego w związku z pracą wykonywaną (inspektorat pracy, zakłady ubezpieczeń, sądy pracy i t. d.). Ustawodawstwo społeczne obejmuje zarówno zagadnienia, należące do dziedziny prawa prywatnego jak i do dziedziny prawa publicznego, tak prawa materjalnego jak i formalnego. Autor w formie przystępnej i zrozumiałej podaje całokształt socjalnego prawodawstwa w Polsce, którego normy prawne są rozsiane w niezmiernie dużej ilości dekretów, ustaw i rozporządzeń; przytacza jednocześnie w odnośnych działach odpowiednie orzeczenia Sądu Najwyższego, oraz omawia normy ustawodawstwa innych krajów i normy powstałe z inicjatywy Międzynarodowego Biura Pracy.

A. G.

PROCES KARNY W TALMUDZIE — **Salomon Ladier.** Lwów 1933, str 118. Według nauki żydowskiej twórcą wszelkiego prawa jest Bóg, zaś Biblja, a zwłaszcza prawo mojżeszowe i Pentateuch, jako nadane narodowi żydowskiemu przez Najwyższą Istotę — stanowią prawa niezmienione, przyczem Pentateuch nosi nazwę Tory pisanej; uzupełnieniem tych praw jest Talmud, jako Tora ustna, przekazana drogą tradycji od czasu objawienia jej przez Boga Mojżeszowi na górze Synai; w rzeczywistości, jak podaje autor, Talmud był wykładnią przepisów Biblji przez mędrców i nauczycieli pod nazwą „soferim", „tanaim" i „amoraim", którzy w ciągu 5 stuleci naszej ery — zdołali swemi metodami interpretacyjnemi zachować niezmienność prawa biblijnego i uzgodnić je z prawem zwyczajowem; w ten sposób powstały Talmud (babiloński), składający się z „Miszny" i „Gemary" stał się narówni z Biblją — „ius divinum". Według praw biblijnych sądy sprawował król, lub podległa mu starszyzna „miasta", jako ludzie najbardziej doświadczeni i poważani; z zapoczątkowaniem epoki interpretatorów t. j. soferim i in. zamiast króla — naj-

wyższą władzę sądową sprawuje rada kolegjalna z arcykapłanem na czele w Jerozolimie, liczba jej członków z czasem ustala się na 71; w innych miastach sprawują sądy kolegja sądowe ze starszyzny w liczbie 23 złożone; sądy tej epoki przybrały grecką nazwę synhedrion. Według zaś Talmudu instytucje sądowe karne stanowią: — sąd z 3 sędziów i mały synhedrion — z 23 sędziów — pierwszy dla przestępstw lżejszych — drugi dla przestępstw zagrożonych karą śmierci; najwyższą instancję stanowił wielki synhedrion z 71 czł. do przestępstw ogólnopaństwowych oraz rozstrzygania wątpliwych kwestyj, powstałych w innych sądach; każdy z tych sądów sądził sprawy bezapelacyjnie. Sędziowie synhedrionu winni byli posiadać znajomość prawa i ogólne wykształcenie oraz znajomość języków, być ludźmi łagodnymi, dobrodusznymi, litościwymi, bogobojnymi i skromnymi, słusznego wzrostu i bez wad fizycznych (dla utrzymania należytej powagi ludu); niezbędnem było dla zostania sędzią — posiadanie semichy — t. j. uznania za uczonego w zakonie czyli t. zw. „Rabi", ślubne pochodzenie z rodziców żydów, posiadanie potomstwa (gdyż bezdzietni uważani byli za surowych, bezlitosnych); gwoli zawarowania niezawiłości sądów — nie mógł król należeć do kompletu sędziowskiego. Rozprawy w synhedrionach mogły się odbywać tylko za dnia, gdyż w sprawach, gdzie groziła kara śmierci nie wolno było sądzić w nocy ani wieczorem rozprawy toczyć, jak również wogóle w dniu rozprawy nie wolno było sędziemu dużo jeść lub pić wino. Względ na karę śmierci, która na skutek nierozróżniania w prawie biblijnem grzechu od przestępstwa groziła nawet za niezachowanie sabatu, spowodował, iż proces karny talmudyczny, jak powiada autor, „stał się przeciwwagą surowego prawa materjalnego" i cały system prawa procesowego był obliczony, miał na widoku utrudnienie sądom stosowania kar zwłaszcza kary śmierci. Proces karny opierał się na zasadach skargowości, ustności i jawności; oskarżenie wnosili dwaj świadkowie, którzy stanowili zarazem jedyny dowód oskarżenia; nie mogli być świadkami: pokrzywdzony ani jego krewni i powinowaci, kobiety, niewolnicy i nieletni do lat 13; samo przyznanie się oskarżonego do winy, choćby poparte przez jednego świadka, nie stanowiło dowodu w sprawie i w braku dwóch świadków — oskarżony podlegał uniewinnieniu. Oskarżonemu ma być udowodniona wina, jak i stan faktyczny, dlatego też nikt nie ulegał skazaniu, o ile przed popełnieniem czynu nie otrzymał ostrzeżenia (hatraah) o skutkach tego czynu, nie zgodził się na nie; i o ile czyn przestępny nie nastąpił natychmiast po tem ostrzeżeniu; tylko przy tak ważkich przestępstwach, jak morderstwo lub skłanianie do bałwochwalstwa „hatraah" nie było wymagalnem, w braku zaś tego ostrzeżenia — skazywano oskarżonego nie na śmierć (przez ukamienowanie) lecz na t. zw. „kipę", równającą się powolnej śmierci, bo polegającej na przebywaniu w pozycji stojącej o suchym chlebie i o wodzie do końca życia. Świadkowie zeznawali bez przysięgi, o tem co na własne oczy widzieli, będąc obecnymi przy spełnianiu przez oskarżonego czynu przestępnego; zeznania ich nie mają wartości dowodu o ile świadkowie obaj nie byli razem, t. j. jeden o drugim nie wiedział, i nie przez cały ciąg działania występnego; każdy ze świadków zeznaje przed sądem pod nieobecność drugiego. Podczas narad nad wyrokiem obecni mogli być uczniowie (czyli młodzi aplikanci), którzy w liczbie 69 brali udział w rozprawie i mogli występować na korzyść oskarżonego; gdy nie było przy głosowaniu wymaganej większości — 3 głosy — z pomiędzy uczniów dobierano sędziów, dając ad hoc semichę; w ten sposób, dobierając po 2 jednocześnie, doprowadzano nieraz liczbę sędziów przy głosowaniu do 71; z toku głosowania i przebiegu narady — spisywano protokół; wyrok ogłaszał przewodniczący, przyczem wszyscy obecni oprócz sędziów — słuchali stojąc. W osądzonej sprawie możliwem było tylko wznowienie postępowania w każdej chwili, aż do momentu wykonania kary śmierci jedynie na korzyść oskarżonego; natomiast w sprawach o nakłanianie do bałwochwalstwa mogło być wznowienie na niekorzyść oskarżonego; w sprawach zagrożonych karami pieniężnemi wznowienie możliwe było w obu wypadkach.

Tę wielce zajmującą swoją pracę zakończył autor uwagą, że, „prawodawstwo talmudyczne stanowi niewyczerpany wprost materjał i pierwszorzędne źródło dla badacza historji, a jego zasady mają doniosłe znaczenie dla genezy nowożytnych ustawodawstw karnych" i zaiste — niejeden z nowoczesnych kodeksów nie powstydziłby się tak humanitarnego ustosunkowania się prawa talmudycznego do osoby oskarżonego. Wdzięczne zadanie wykonał autor, wydobywszy z zamierzchłej przeszłości te procesowe kanony, a niepomierną wartość tej pracy stanowi to, iż opiera się ona na źródłach przeważnie oryginalnych hebrajskich, których fragmenty są w niej przytoczone. W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Ze Zjazdu Sędziów Słowiańskich w Bratysławie.

W N-rze 11-ym czasopisma „Soudcovske Listy“ omówiono ogólne wrażenia, tudzież pozytywne wyniki, I-go Zjazdu sędziów państw słowiańskich w Bratysławie. Że ogólne a zwłaszcza zewnętrzne wrażenie Zjazdu było w całości zadawalające, potwierdza to, zdaniem sprawozdawcy, każdy uczestnik Zjazdu. Wydatny bardzo udział sędziów czeskosłowackich oraz obecność innych sędziów ze słowiańskich państw: Bułgarji, Jugosławji i Polski, dodały nietylko wspólnemu obiadowi sędziowskiemu w salach Reduty imponujących ram, lecz nadały ogólnemu Zjazdowi prawników słowiańskich powszechnie rzucający się w oczy szczególny charakter. Okoliczność ta, aczkolwiek nie może być niedoceniona z towarzyskiego stanowiska, nie usprawiedliwiałaby atoli połączonych ze zjazdem znacznych nakładów finansowych, gdyby nie polegała także na osiągnięciu pożądanych rezultatów w dziedzinie wspólnych interesów zawodowych. Z oświadczeń złożonych na Zjeździe przez przedstawicieli czterech państw słowiańskich, jest widoczne, że myśl trwalszego zbliżenia sędziów wszystkich państw słowiańskich została powitana jako konieczność nietylko w interesie zawodowym, lecz również prawnym i międzynarodowym.

Pierwszy krok, aczkolwiek jeszcze niepewny i nieumiejętny, uczyniony został przez sędziów czeskosłowackich, a w ślad za nim winny iść dalsze kroki. Jednak i ten pierwszy krok już przyniósł realne owoce. Przedewszystkiem następstwem Zjazdu było zetknięcie się osobistości, stojących na czele organizacyj sędziowskich w poszczególnych państwach słowiańskich i umożliwienie nawiązania i utrzymania w przyszłości tych stosunków w interesie dalszego postępu na polu wzajemnego poznania i wspólnych wysiłków w kierunku udoskonalenia organizacji sądownictwa w tych państwach. Następnie doszło do pozytywnego porozumienia co do wzajemnej wymiany czasopism zawodowych oraz wprowadzenia stałych słowiańskich informacyjnych komunikatów prawniczych. Polskie i jugosłowiańskie sędziowskie organa prasowe zamieściły referat prezydenta senatu D-ra Vachy na temat: „Sędzia w państwie nowoczesnem“, wygłoszony na Zjeździe sędziów słowiańskich. Następnie na zasadzie jednomyślnej uchwały zjazdowej, zobowiązały się wszystkie organizacje sędziowskie państw, uczestniczących w Zjeździe, do opracowania szczegółowego programu, mającego stanowić podstawę do dalszej współpracy. W roku przyszłym ma dojść do następnego Zjazdu w jugosłowiańskim Zagrzebiu, który to Zjazd będzie prawdopodobnie kontynuatorem Zjazdu bratysławkiego. Sędziowie czeskosłowaccy mogą ze spokojem stwierdzić, że Zjazd spełnił ich oczekiwania i osiągnął swój cel.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

„Pravosudje“. Belgrad. Lipiec 1933 r. Nr. 13 i 14. Treść: Kazimierz Fleszyński. Sądy i sędziowie Rzeczypospolitej Polskiej. Dr. V. Szkarice. Rozwój morskiego prawa prywatnego na wybrzerzu słowiańskiem. — Dr. Matijević. Właściwość spraw w postępowaniu cywilnem w trybie jednoosobowym. — Prof. A. Makłecow. Osoba sprawcy w jugosłowiańskiem prawie karnem. — D. Vukcević. Pozbawienie wolności. — Sędzia J. Jovanović. Wymiar kary. — Dr. Vragović. O nasze nowe ustawy sądowe. — A. Boremović. Jeszcze o egzaminach aplikantów sądowych. — Przegląd książek. Notatki. Przegląd prawodawstwa. Nowe książki i czasopisma. Dodatek: zbiór orzeczeń oraz okólników Min. Sprawiedliwości.

Zeszyt ten otwiera artykuł sędziego K. Fleszyńskiego, stanowiący niejako odpowiedź na artykuł redaktora „Pravosudja“ sędziego Jovanovića, zamieszczony w numerze marcowym „Głosu Sądownictwa“. Artykuł sędziego Fleszyńskiego omawia wszystkie dziedziny sądownictwa naszego do sądów wojskowych i duchownych włącznie oraz podaje szczegółowe dane o Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, oraz o organizacji adwokatury. W związku z tym artykułem redakcja „Pravosudja“ zamieszcza wzmiankę, w której, dziękując redaktorowi „Głosu Sądownictwa“ za nadesłanie artykułu, podkreśla pracę sędziego Fleszyńskiego na niwie sądownictwa polskiego oraz określa udział naszego czasopisma w prawniczem życiu polskiem. Wreszcie p. red. Jovanović w specjalnej notatce zwraca uwagę czytelników na stałe umieszczanie przez „Głos Sądownictwa“ sprawozdań z prasy prawniczej słowiańskiej, ze szczególnem uwzględnieniem „Pravosudja“ i przyrzeka, że dołoży wszelkich starań do utrzymania oraz rozwoju tych przyjacielskich stosunków pomiędzy prawnikami słowiańskimi.

Przy tej sposobności z wielką przyjemnością podkreślamy ze swojej strony chęć najżywszej współpracy z prawniczemi organami jugosłowiańskiemi, z których najruchliwszym jest niewątpliwie „Pravosudje“, którego kierownik red. Jovanović jest nietylko świetnem redaktorem, lecz i publicystą, dowodem czego służy jego artykuł w numerze sprawozdawczym, poświęcony ciekawemu zagadnieniu polityki kryminalnej. Powołując się na głosy, rozlegające się w jugosłowiańskich kołach prawniczych, narzekające na zbyt łagodne kary, wymierzane przez sądy jugosłowiańskie (kwestja aktualna i u nas) przytacza p. Jovanowić dwa poważne głosy: pierwszy — prezesa Sądu Najwyższego w Belgradzie D-ra Subotića, który w swej świeżo wydanej rozprawie p. t. „Sześć problemów naczelnych prawa karnego“ między innemi mówi, że przez ostatnie trzy lata sądy wykazały taką łagodność przy wyrokowaniu, 'że zaczyna to zagrażać autorytetowi państwowemu, wobec czego postawiona została kwestja zaostrzenia kar“. Drugi głos — prof. Univ.er. w Belgradzie D-ra A. Arandżełowicza, który w gazecie „Prawda“ zamieścił artykuł, broniący tezy, że czasy, w których żyjemy, wymagają zaostrzenia kar. Ze swojej strony p. Jovanović uznaje stanowisko sądów jugosłowiańskich w tej sprawie za słuszne, gdyż idą one po linji wskazówek, udzielonych przez nowy K. K. jugosłowiański, którego myślą przewodnią jest ludzki stosunek do oskarżonego. „Sędziowie są łagodni — mówią. Ale tak być powinno, bo człowiek sądzi człowieka, więc niech i sądzi jako człowiek“, kończy swój artykuł p. Jovanović.

„Pravosudje“. Sierpień 1933 r. Nr. 15 i 16. Treść: Odezwa Redakcji z powodu zjazdu w Bratysławie. — N. Georgjev. Wymiar sprawiedliwości, organizacja sądów i sądownictwa w Bułgarji. — Dr. Prof. Marković. Jakie ograniczenie prawa własności jest możliwe? — Dr. Subotić i Dr. Stojković z Min. Spr. Zagr. Hipoteka na statkach w państwach słowiańskich. — Adw. O. Błagojević. Ujednostajnienie prawa obligacyjnego w państwach słowiańskich. — Dr. Arandżelović. Wymiar kary. — Dr. Wukczević. Pozbawienie wolności. — Przegląd książek. Notatki. Przegląd prawodawstwa. Nowe książki i czasopisma. Dodatek: Zbiór orzeczeń oraz okólników.

Numer poświęcony Zjazdowi prawników państw słowiańskich w Bratysławie. Na treść tego zeszytu składają się przeważnie referaty i koreferaty, które zostały następnie wygłoszone na zjeździe w Bratysławie. Z pozostałych artykułów na uwagę zasługuje odpowiedź prof. Arandżełovića na wyżej omówiony artykuł p. red. Jovanovića o wymiarze kary. P. prof. Arandżełović podkreśla, że w swym artykule, umieszczonym w dzienniku „Prawda“, miał na myśli zaostrzenia wymiaru tylko niektórych kar za niektóre przestępstwa. Należy, wskazuje prof. Arandżełović, przy stosowaniu ustawy brać pod uwagę nie tylko sam czyn i jego sprawcę, lecz i jego ofiary, które z powodu tego jego czynu tracą życie lub mienie. Wreszcie autor zaznacza, że niewłaściwie łagodne stosowanie kar stwarza niebezpieczeństwo „sądów“ Lyncha, z czem oczywiście państwo pogodzić się nie może.

„Pravosudje“. Wrzesień 1933 r. Nr. 17 i 18. Treść: Po zjeździe w Bratysławie. Dr. Vacha. Sędzia w nowoczesnem państwie. — Insp. T. Marković. Czy niezależność sędziowska w Anglji jest zachwiana? — Dr. V. Blagojević. Ujednostajnienie prawa obligacyjnego w państwach słowiańskich. — Dr. A. Pržić. Stosunek kościoła do państwa w państwach słowiańskich. — Dr. Viković. Umowa przewozowa. — Ivo Stanoś, notarjusz. Pobieranie taks przez notarjuszów. — V. Marković. Główna księga hipoteczna kolei i kanałów. — J. Steinmetz. Krytyka ustaw. — Przegląd książek. Notatki. Nowe książki i czasopisma. Zbiór orzeczeń i okólników.

W artykule redakcyjnym p. t. „Po zjeździe w Bratysławie“ redakcja „Pravosudja“ omawia trzy strony zjazdu. Pierwszą—naukową, podkreślając ciężkie położenie organizatora zjazdu Dr. Barzinki oraz referentów, gdyż większa część referentów i koreferentów niedostatecznie zapoznała się wzajemnie ze swemi elaboratami i wogóle z prawem innych państw słowiańskich. Coprawda wielu z nich mogło to uczynić dopiero w ostatniej chwili z przyczyn technicznych. Dyskusje i referaty były na należytym poziomie; młodsza generacja prawników - uczestników zjazdu też była dobrze reprezentowana i udowodniła, że nie ustępuje starszej. Druga strona zjazdu — bardzo dodatnia, — wzajemne poznanie się prawników słowiańskich, które przyczyniło się wybitnie do zbliżenia prawników bułgarskich z jugosłowiańskimi, na co redakcja zwraca specjalną uwagę. Wreszcie stroną godną podkreślenia przez redakcję — było najliczniejsze obesłanie, po grupie czeskiej, grupy jugosłowiańskiej, większej nawet od polskiej, dobrze zorganizowanej naukowo i technicznie. Pozatem redakcja podkreśla nieobecność prawników rosyjskich i twierdzi, że jest to „najboleśniejsze miejsce“ naszego zjazdu. Wreszcie

składa podziękowanie sędziom czechosłowackim za wyjątkową gościnność, okazaną przez nich swym kolegom jugosłowiańskim. Artykuł „Czy niezawisłość sędziowska w Anglji jest zachwiana" omawia ciekawą dyskusję, która wywiązała się w prawniczych kołach angielskich w związku z obniżeniem pensyj sędziów zgodnie z t. zw. „The national economy act". Sędziowie angielscy dowodzą, że jest to zamach na niezawisłość sędziowską, gdyż rząd nie miał prawa stosować tego aktu do sędziów, ponieważ ich pensje zawarowane są przez t. zw. „The act of Settlement", czyli przez Koronę. Sędziowie stoją na równi — pomiędzy Koroną a władzą wykonawczą. Zresztą ta ustawa oszczędnościowa ma być stosowana jedynie do osób, znajdujących się na służbie Jego Królewskiej Mości. Sędziowie angielscy dowodzą, że nie należą do tych osób. Sprawa ta była omawiana w Izbie Lordów, przyczem minister skarbu z całą lojalnością odczytał memorandum sędziów z powyższemi zarzutami. W toku dyskusji postawiono pytanie: jakie kroki zamierza przedsięwziąć rząd w związku z temi zarzutami. Jeden z lordów zgłosił wniosek o dodanie do ustawy o niezależności sędziów paragrafu, gwarantującego nienaruszalność pensyj sędziowskich. Ta debata w parlamencie wywołała debatę w prasie, też przychylną dla sędziów, których liczba w Anglji jest, nawiasem mówiąc, znacznie mniejsza, niż w państwach kontynentalnych. R. S.

Wiadomości zagraniczne.

RZESZA NIEMIECKA

Zjazd prawników niemieckich.

W dniach od 30 września do 3 października 1933 r. odbył się w Lipsku pod egidą kanclerza Adolfa Hitlera ogólny zjazd prawników niemieckich, zorganizowany pod hasłem: „przez narodowy socjalizm do niemieckiego prawa dla niemieckiego narodu". Udział w zjeździe wzięło przeszło 12.000 prawników, reprezentujących zarówno stan, jakoteż wszelkie wolne zawody prawnicze, o znaczeniu zaś, jakie do zjazdu tego przywiązują rządzące dziś w Niemczech sfery, wnosić można z treści przemówienia, wygłoszonego w ostatnim dniu zjazdu przez ministra D-ra Franka, które było niejako syntezą kilkudniowych obrad, a w którem mówca nazwał zjazd ten największym zjazdem w dziejach świata i wielką manifestacją, określającą prawa narodu niemieckiego na własnej ziemi oraz prawa Niemiec w stosunku do świata. Zdaniem mówcy świat prawniczy niemiecki dowiódł, iż Niemcy są narodem, który rządzi się prawem, a ich potęga jest potęgą, opartą na prawie. Prawa jednak nie można uważać za skatalogowany zbiór stanów faktycznych, które przez poszczególne jednostki mogą być spełniane lub przekraczane, lecz za moc duchową, mającą na względzie dobro całego narodu, któremu wzajemne stosunki i interesy poszczególnych osób a nawet większe skupienia stojących poza narodem jednostek, muszą się bezwzględnie podporządkować. Dlatego też sędzia niemiecki nie może być ani przedstawicielem jakiegokolwiek stanu, ani też bezdusznym automatem, maszyną do tworzenia akt, a zadaniem jego jest stać się wspaniałomyślnym sędzią - królem (grossmüthiger Richterkönig), sądzącym sprawy ze stanowiska narodowego. W myśl zasady „jeden naród, jedno państwo, jedno prawo" — zjazd wypowiedział się stanowczo za uchyleniem istniejącego dotąd w dziedzinie prawa partykularyzmu, za wprowadzeniem jednolitości stanu sędziowskiego, adwokatury i innych zawodów prawniczych, których członkowie, zrzeszeni w Związku narodowo - socjalistycznych prawników niemieckich, mogliby pracować, bez względu na miejsce ich przynależności, na całym obszarze Rzeszy. Najważniejsze jednak, według słów ministra D-ra Franka, znaczenie zjazdu polega na tem, iż świat prawniczy poraz pierwszy wszedł w ścisły i rzeczywisty kontakt z całym narodem niemieckim i położył pomost nad przepaścią, która dotąd oddzielała prawników od społeczeństwa i narodu niemieckiego.

Uczestnicy zjazdu obradowali bądź na ogólnych zebraniach, bądź też w sekcjach, które nosiły odpowiednie nazwy jak „niemiecki dzień sędziów", „niemiecki dzień adwokatów" i t. p. Z całego szeregu wygłoszonych w czasie zjazdu referatów nie można pominąć bez krótkiej choćby wzmianki przemówienia D-ra Franka wygłoszonego w dniu 30 września 1933 r., oraz referatów nadradcy rządowego Schrauta, prezydenta rządu D-ra Nicolai'a, Prof. D-ra Oetkera, Prof. D-ra Kischa Prof. D-ra Karola Schmitta, a to ze względu na treść tych referatów, odzwierciadlającą w jasny sposób ideologję prawniczą rządzącego dziś w Niemczech obozu politycznego.

Minister Dr. Frank podniósł więc, że naród niemiecki zapoznawał dotychczas istotne znaczenie prawa, a to z tego powodu, iż wskutek recepcji obcego du-

chowi narodu niemieckiego prawa rzymskiego wiedza prawnicza była niejako wiedzą tajemną, obcą ogółowi narodu, a dostępną tylko dla garstki wtajemniczonych osób. Prawo winno być wyrazem poglądów i woli narodu, jednak nie masy. Demokracja pomieszała w ostatnich czasach pojęcie narodu z pojęciem masy, skutkiem zaś tego było ulegalizowanie najszkodliwszych nawet tendencyj rozwojowych. Prawo w pojęciu narodowego socjalizmu winno być środkiem, którego zadaniem jest zapewnić narodowi bohaterską moc do walki o pierwszeństwo na ziemi. Podnosząc, że zdrowe i życiowe dążności nie mogą w żadnym wypadku doznawać uszczerbku ze względu na interesy innych niezdrowych lub bezwartościowych z narodowego punktu widzenia elementów, za jeden z najważniejszych celów niemieckiego prawa, uważa zapewnienie narodowi niemieckiemu ochrony jego rasy, jego czci i praw do ziemi, w związku zaś z tem otoczenie opieką rodziny niemieckiej i poszczególnych członków narodu niemieckiego, przyczem prawa jednostki oceniać należy według wartości, jaką ona przedstawia dla ogółu narodu. W systemie prawa niemieckiego niema więc miejsca dla liberalizmu i indywidualizmu. O czystości rasy, jako zasadniczym warunku rozwoju narodu niemieckiego, mówili też wspomniani wyżej nadradca Schraut i Dr. Nicolai.

Prof. Dr. Oetker z Würzburga wygłosił referat o reformie prawa karnego, w którym przedstawił i uzasadnił tezę, iż pierwszym i najważniejszym celem prawa karnego, jest ukaranie burzycieli porządku prawnego, pojęte jako odpłata w swej najczystszej postaci, jako zadanie przestępcy dotkliwego cierpienia, a to celem przywrócenia naruszonego przez przestępstwo poczucia sprawiedliwości. Poprawa przestępcy lub odstraszenie odgrywać mogą tylko rolę podrzędną, jako dalsze skutki wymiaru kary.

Prof. Dr. Kisch, mówiąc o problemie reformy prawa procesowego cywilnego, opowiedział się za jawnością postępowania i za zachowaniem przynajmniej częściowem systemu kolegjalnego, podniósł też, iż utrzymaną być musi zasada niezawisłości sędziowskiej, w związku z tem jednak należy zwracać baczniejszą uwagę na wybór i wykształcenie sędziów.

Omówienie zasad nowego prawa spadkowego niemieckiego było przedmiotem referatu pruskiego ministra sprawiedliwości Kessla. Podniósł on między innemi, iż najświętszą własnością narodu jest jego ziemia i że właśnie najważniejszem zadaniem prawa spadkowego jest utrzymać ją w rękach niemieckich, a bronić jej przed przechodzeniem w obce ręce.

Z referatu prof. Dr. Schmitta z Kolonji o budowie państwa i rozwoju prawa administracyjnego podnieść należy jako najwięcej charakterystyczny moment — pogląd referenta, iż za najwyższe prawo w dziedzinie prawa ustrojowego uważać należy wolę obecnego kanclerza, jako przywódcy narodu niemieckiego. Referent ten wyraził też jasno myśl, że dla Niemiec konstytucja wejmarska przestała faktycznie w następstwie wyników wyborów z dnia 5.III.1933 r. istnieć i że istotną podstawę dzisiejszego ustawodawstwa niemieckiego, stanowi ustawa o pełnomocnictwach z dnia 24 marca 1933 r. Jeżeli mimo to dzisiejsze ustawy powołują się jeszcze na postanowienia konstytucji wejmarskiej, to ma to jedynie znaczenie stwierdzenia, iż dane przepisy nie sprzeciwiają się nowemu porządkowi prawnemu i zostały jako takie przez nowy system przejęte. Mówiąc o istocie narodowo - socjalistycznego państwa, mówca wyjaśnił, iż pojęcie takiego państwa zawiera w sobie 3 składowe części: naród, partję i państwo, z których każda oznacza tę samą całość, ujmuje ją jednak z innego punktu widzenia, w szczególności zaś państwo jest elementem polityczno - statycznym, partja polityczno - dynamicznym, naród zaś apolitycznym.

Oto w krótkości przedstawione drogi, po których według uchwał zjazdu kroczyć ma oddąd prawnicza myśl niemiecka. Czy nie zejdzie ona raczej na bezdroża i manowce, przyszłość to pokaże.

S. B.

ROSJA SOWIECKA

Osnowa nowego Kodeksu Postępowania Karnego.

W N-rze 1—2 czeskosłowackiego czasopisma „Sbornik ved pravnich" (rocznik XXXIII.) zamieszczono nakreśloną przez G. Smirnowa charakterystyką nowego Kodeksu Postępowania Karnego Rosji sowieckiej. Obecna sowiecka procedura karna w odróżnieniu od poprzedniej, obowiązującej od r. 1923 i opartej na kompromisie między ideami liberalno-burżuazyjnemi a zadaniem sądu, jako narzędzia do walki z wrogami proletarjackiej rewolucji, przedstawia się już jako niekompromisowe narzędzie tej walki i dlatego przedewszystkiem zrywa z systemem formalno-prawnych gwarancyj, a zachowuje niektóre z nich o tyle tylko, o ile mogą one służyć do

urzeczywistnienia celu, który ma przed sobą sąd proletarjacki. Pierwszem zadaniem sowieckiego wymiaru sprawieliwości jest według przewodniej zasady Kodeksu stwierdzenie, kto stoi przed sądem: „wróg klasowy", czy też „pracujący". Jako powód do wyłączenia ścigania wprowadza nowy Kodeks między innemi okoliczność, że w danym wypadku nie chodzi o działanie ze względów klasowych niebezpieczne lub że działanie straciło już ten charakter. Śledztwo prowadzi wyjątkowo tylko sędzia śledczy, który jest podporządkowany prokuratorowi; z reguły zaś prowadzi je policja, urząd politycznej administracji lub sam prokurator. Przy wyrokowaniu sąd ma się kierować nietylko obowiązującem prawem, ale i ogólną polityką proletarjackiego państwa. Sędziowie są zależni od rządu. Zasada skargowości jest ograniczona, a za to zasada publiczności jest rozszerzona także na postępowanie przygotowawcze, w którem występują remiscencje najprymitywniejszych form przygotowawczych czynności śledczych, polegających na tem, że głos ludu i jego nieprzychylny sąd o osobach podejrzanych, rozstrzyga o postępowaniu karnem. Zasada klasowej sprawiedliwości objawia się również w ustanowieniu obowiązku właściwych organów wymiaru sprawiedliwości sprawdzenia, w jakiej mierze sprawca i jego czyn są niebezpieczni dla dyktatury proletarjackiej rewolucji. Z 'postanowień o rzeczowej właściwości sądu wynika, że zasada: „nikt nie może być pozbawiony ustawowego sędziego", nie obowiązuje, lecz że władza rządowa może zawsze wyznaczyć sąd, który jest dla niej najwięcej dogodny. Prokurator, który w postępowaniu przygotowawczem zajmuje dominujące stanowisko, jest jednocześnie stróżem prawa, kontrolującym sąd. Przepisy o wzajemnym stosunku oskarżyciela publicznego i sądu mają za cel umożliwić, aby zawsze jaknajrychlej sąd orzekł tak, jak sobie życzy tego rząd. Osnowę Kodeksu charakteryzuje w końcu Smirnow temi słowami: „Kodeks do tego stopnia pozbawia postępowanie karne form prawnych, że daje nieograniczoną moc nad obywatelami —zawisłym sądom, prokuraturze i organom śledczym. Obywatel (nietylko obwiniony, lecz i inne osoby prywatne, uczestniczące w postępowaniu karnem) jest wydany własnowolności tych organów. Własnowolność ta nie musi wychodzić zawsze na niekorzyść obywatela, a przedewszystkiem obwinionego, niemniej jednak nikt z góry przewidzieć nie może, jak postąpią z nim w każdym poszczególnym wpadku. Jedynie o interesy rządu postarano się w takiej mierze, jak nigdzie indziej. Rząd może w każdym wypadku uzyskać takie orzeczenie, jakiego sobie życzy.

A. T.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ZRZECZENIE SIĘ PRAWA DO ALIMENTÓW.

Art. 208 prawa o małżeństwie i art. 237 K. C. P.

Obowiązek małżonków dostarczania sobie nawzajem wsparcia i pomocy, oraz żywienia, utrzymywania i wychowania swych dzieci, polega na prawie do życia jednostki i solidarności rodzinnej, postanowienia więc prawa w tej mierze wchodzą w zakres porządku publicznego, a tem samem nie może mieć znaczenia zrzeczenie się przez osobę uprawnioną samego prawa do alimentów; natomiast zrzeczenie się dochodzenia oznaczonych ściśle i likwidalnych żądań alimentarnych nie dotyczy porządku publicznego, żądania te bowiem mogły ulec zaspokojeniu bądź też okazać się zbędne ze względu na zaszłą zmianę w materjalnem położeniu i stosunkach stron.

C. I. 529/33 z dnia 17.VIII.1933 r.

SPADKOBRANIE — OGRANICZENIE UNITÓW.

Art. 724, 550 K. C. i art. 7 ustawy z dnia 16.VII.1920 o przywróceniu praw majątkowych unitom (Dz. Ust. poz. 583).

Unita, który ze względu na wydane przez rząd rosyjski przeciwko unitom zarządzenia wyjątkowe, nie mógł urzeczywistnić swych praw do spadku po ojcu, nie przestaje być legalnym spadkobiercą tegoż, wwiązanym w prawa spadkowe z chwilą otwarcia spadku (art. 724 K. C.), dziad więc jego, który nieprawnie usunął go od posiadania spadkowego majątku, jest posiadaczem złej wiary, a tak samo za działającego w złej wierze uznać należy nabywcę rzeczonego majątku (por. Zb. Orz. S. N. I. 60/21), nabytego za aktem ukrywającym darowiznę, z wiedzą o prawach rzeczywistego spadkobiercy (art. 550 K. C.), dlatego też unita lub b. unita, dochodzący swych praw do spadku, nie może być pozbawiony prawa wystą-

pienia z żądaniem uznania, iż dany akt, choć zawarty w formie kupna-sprzedaży, stanowi w istocie darowiznę i nie stoi na przeszkodzie do odzyskania przezeń spadkowego majątku.

I. C. 2923/32 z dnia 7.IX.1933 r.

CHARAKTER UPRAWNIEŃ SĄDU W PRZEDMIOCIE PRZYZNANIA POSZCZEGÓLNYM SPADKOBIERCOM NIERUCHOMOŚCI SPADKOWEJ W NATURZE.

Art. 827 K. C. w związku z art. 22 przepisów przechodnich do U. P.C.

Aczkolwiek kwestja przyznania poszczególnym spadkobiercom tej lub innej części nieruchomości spadkowej w naturze w myśl art. 22 przep. przech. do U.P.C. w zasadzie pozostawiona jest uznaniu sądu wyrokującego, jednakże to uprawnienie sądu nie jest bezwzględne i sąd w każdym poszczególnym przypadku winien mieć na względzie zgodne żądania stron w przedmiocie sposobu podziału, które poza ograniczeniami, wypływającemi z ustawy, są dla sądu wiążące.

C. I. 400/33 z dnia 30.V. 1933 r.

DAROWIZNA OBCIĄŻLIWA.

Art. 945 i 1121 K. C.

Okoliczność, że nabywca zobowiązany został w akcie sprzedaży do zapłacenia za sprzedawcę długu i dostarczenia mu alimentów, nie wyklucza możności uznania tej sprzedaży za będącą w istocie darowizną, o ile został ustalony zamiar sprzedawcy obdarowania nabywcy stanowiącą przedmiot sprzedaży rzeczą.

I. C. 2923/32 z dnia 7.IX.1933 r.

STRATA W ROZUMIENIU ART. 1149 K. C.

Art. 1149 K. C.

Utrata możności zawarcia danej poszczególnej tranzakcji stanowi rzeczywistą stratę, a pozbawienie powoda tych zysków, do których z mocy tranzakcji nabył prawo, stanowi samo przez się stratę w rozumieniu pomienionego przepisu, pociągającą obowiązek odszkodowania.

I. C. 478/33 z dnia 26.V.1933 r.

POSZUKIWANIE NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU KOMORNEGO PRZEZ WIERZYCIELA WŁAŚCICIELA DOMU.

Art. 1166 K. C. i art. 11 ust. 2 lit. a ust. o ochronie lokatorów z dnia 11.IV.1924 r. (Dz. Ust. poz. 406).

W myśl ogólnej zasady, podanej w art. 1166 K. C., wierzyciel może wykonywać wszystkie prawa swego dłużnika; przeto upominanie się przez wierzyciela o zapłatę komornego na ręce komornika za pokrycie długu, ciążącego na właścicielu domu, jest równoznaczne z upominaniem się samego właściciela; przyjęcie odmiennego poglądu prowadziłoby do takiego położenia rzeczy, że w razie położenia aresztu na komorne lokator byłby wolny od upomnień o zapłatę, gdyż właściciel mógłby zaniechać upominania się, nie mogąc pobrać należności za swoją rzecz, a wierzyciel nie miałby prawa ważnie upominać się, a tem samem dochodzić swej wierzytelności.

I. C. 99/33 z dnia 23.V.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SZKODĘ, ZRZĄDZONĄ PRZEZ PRZEDMIOTY

Art. 1384 K. C.

Domniemanie odpowiedzialności, ustanowionej w art. 1384 K. C., nie wiąże się bynajmniej z przedmiotem właściciela, jako też odpowiedzialność rzeczona nie jest zgoła uzależniona od wykonywania przezeń zarządu, lecz odpowiedzialnym za szkody i straty, spowodowane przedmiotem martwym, może stać się tylko ten, kto rzecz taką faktycznie dozoruje.

I. C. 2283/32 z dnia 13.VII.1933 r.

PRZEDAWNIENIE UMARZAJĄCEGO.

Art. 2277 K. C.

Pięcioletnie przedawnienie z art. 2277 K. C. stanowi sposób umorzenia zobowiązania, niezależny od zapłaty i może być powołane przez dłużnika nawet wtedy, gdyby ten przyznał, iż sum poszukiwanych nie zapłacił.

N. I. C. 2168/32 z dnia 23.III.1933 r.

UBOGICH PRAWO — ZAŚWIADCZENIE.

Art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd.

Brak w zaświadczeniu, o którem mowa w art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd., danych o rodzinnym stanie petenta nie stanowi sam przez się przeszkody do przyznania prawa ubogich, o ile pozostałe informacje, zawarte w tem zaświadczeniu, mogą doprowadzić do wniosku, iż petent w rzeczy samej nie posiada środków na uiszczenie wymaganych opłat sądowych.

N. I. C. 1473/32 z dnia 20.XII.1932 r.

TRYB POSTĘPOWANIA W RAZIE ODMOWY W POSTĘPOWANIU UPADŁOŚCIOWEM ZAMIANY ZAPISANEJ NA RZECZ WIERZYCIELI KAUCJI HIPOTECZNEJ NA CZYSTY WPIS.

Art. 135 U. H. w związku z art. 443 K. H.

Zarówno w razie odmowy uznania uprzywilejowania wierzytelności w upadłościowem postępowaniu sprawdzenia wierzytelności, uzasadnionej brakiem tytułu, czyli w razie zaprzeczenia charakteru wierzytelności, jako też w razie odmowy ze strony sędziego komisarza zamiany zabezpieczonej na rzecz wierzycieli kaucji hipotecznej na czysty wpis, wierzyciele ci mogą zaskarżyć odmawiające decyzje jedynie w trybie powództwa sądowego.

I. C. 1109/32 z dnia 2.III. i 6.IV.1933 r.

PRZEPISY PORZĄDKU PUBLICZNEGO, A PODZIAŁ FUNKCYJ CZŁONKÓW ZARZĄDU SPÓŁKI AKCYJNEJ.

Art. 78 rozp. Prez. Rzplitej z 22.III.1928 r. prawa o spółkach akcyjnych (Dz. Ust. Nr. 39/28 r. poz. 383).

Sprawa wewnętrznego podziału funkcyj między poszczególnych członków zarządu spółki akcyjnej z uwidocznieniem tego podziału w nazwach, tym członkom nadanych, nie podpada pod przepisy porządku publicznego i może być przez statut spółki unormowana.

N. I. C. 2378/32 z dnia 13.IV.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOMISANTA.

Art. 54[13] Ustawy Handlowej (t. XI. cz. 2 zw. pr. w kont. 1910 r.).

W myśl art. 54[13] Ustawy Handlowej (t. XI. cz. 2 Zw. Pr. w kont 1910 r.). komisant udzielający osobom trzecim kredytu bez zezwolenia komitenta, czyni to na własne ryzyko i staje się wobec komitenta odpowiedzialny za straty.

I. C. 991/32 z dnia 6.IV.1933 r.

UCHWAŁA WALNEGO ZGROMADZENIA SPÓŁDZIELNI O PRZERACHOWANIU WIERZYTELNOŚCI — PRZEKROCZENIE KOMPETENCJI.

Art. 46 i 50 ustawy z dnia 29.X.1920 r. o spółdzielniach (Dz. Ust. poz. 733).

Uchwała walnego zgromadzenia członków spółdzielni o przerachowaniu wierzytelności tej spółdzielni wykracza poza kompetencje walnego zgromadzenia, gdyż dotyczy nie praw i obowiązków członków spółdzielni, jako takich, lecz stosunku, zachodzącego między niektórymi z nich a spółdzielnią z tytułu zawartej umowy pożyczki, w której żadne zmiany przez jedną ze stron bez zgody drugiej strony dokonywane być nie mogą.

C. I. 109/33 z dnia 7.IX.1933 r.

ZUŻYCIE POŻYCZKI NA INWESTYCJE, A PODWYŻSZENIE MIARY PRZERACHOWANIA.

§ 11 ust. 4 rozp. walor. (Dz. Ust. poz. 213 z 1925 r.).

Uzasadnia w myśl ust. 4 tego paragrafu, podwyższenie miary przerachowania, wskazanej w ust. 1 § 11 rozp. walor., nie samo zaciągnięcie pożyczki na inwestycje, lecz rzeczywiste zużycie jej przez dłużnika na ten cel, o ile przytem ekwiwalent pożyczonej sumy zachował się w majątku dłużnika, co daje sądowi możność zastosowania wysokości przerachowanej sumy długu do korzyści, jakie odniósł dłużnik z pożyczki.

C. I. 109/33 z dnia 7. IX.1933 r.

PRZERACHOWANIE — NIEDOPUSZCZALNOŚĆ OGRANICZAJĄCEJ WYKŁADNI § 29 ust. 1 lit. „A“.

§ 33 ust. 1 i § 29 ust. 1 lit. „a“ rozp. przerach.

Zgodnie z ust. 1 § 33 rozp. walor. przewidzianemu w tym przepisie wyższemu przerachowaniu podlegają zabezpieczenia hipoteczne należności, „wymienionych w § 29 pod a“, ten ostatni zaś przepis dytyczy między innemi „niespłaconej ceny kupna“, przyczem żadnego zastrzeżenia, iżby mowa w nim była tylko o reszcie ceny kupna nieruchomości, nie zawiera, niema więc podstawy do wprowadzenia takiego ograniczenia i wyłączenia z pod działania powyższego przepisu reszty ceny kupna i innych objektów, poza nieruchomościami (o ile tylko te objekty nie podpadają pod przepis § 27 rozp. walor., obejmujący należności z kredytu otwartego, przypadające kupcom za towary i usługi).

I. C. 1350/32 z dnia 11.VIII.1933 r.

UMOWNE UREGULOWANIE OBOWIĄZKU UTRZYMYWANIA PRZEDMIOTU NAJMU W STANIE ZDATNYM DO UŻYTKU.

Art. 28 ustawy o ochronie lokatorów z dn. 11.IV.1924 r. (Dz. Ust. poz. 406).

Przepis powyższy stanowiący, iż właściciel jest obowiązany utrzymywać przedmiot najmu w stanie zdatnym do użytku, będący powtórzeniem zasady, wyrażonej w p. 2 art. 1719 K. C., reguluje stosunek stron na wypadek milczenia w tej materji umowy najmu i nie pozbawia stron możności w inny sposób swych praw i obowiązków unormować.

N. I. C. 1753/32 z dnia 7.IX.1933 r.

EKSMISJA DZIERŻAWCÓW W MAJĄTKACH KOŚCIELNYCH.

Ustawa z dnia 26 marca 1926 r. w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki (Dz. Ust. Nr. 29 poz. 181).

Ponieważ ustawa o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców reguluje stosunki prywatno-prawne, ma przeto również zastosowanie do majątków kościelnych, gdyż zawarty między Stolicą Apostolską i Państwem Polskiem Konkordat należy do katęgorji umów międzynarodowych i jako akt publiczno-prawny reguluje wyłącznie stosunki między Państwem Polskiem i Kościołem Katolickim, nie zaś stosunki prywatno-prawne (por. Zb. Orz. 1930 r. Nr. 50).

I. C. 1738/32 z dnia 16.V.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 47 § 2 i 42 K. K. Chęć zysku, niskie pobudki.

Chęć zysku polega na tem, że sprawca działa w celu osiągnięcia dla siebie lub innego korzyści majątkowej, jednakże istnienie w działaniu sprawcy chęci zysku lub też kierowania się przez niego niskiemi pobudkami musi być przez sąd stwierdzone i uzasadnione; nie wystarczy zatem powiedzieć ogólnie, że ktoś działa z chęci zysku lub z niskich pobudek, lecz trzeba wskazać, na czem polegała chęć zysku i jakie to były mianowicie pobudki (z d. 31.VIII.33 N. 1 K. 426/33).

Art. 91 § 2 K. K. Pojęcie dokumentu.

W myśl § 2 art. 91 K. K. dokumentem jest każdy przedmiot, stanowiący dowód prawa, stosuku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne t. j. że dokument jest przedmiotem, stanowiącym dowód stosunku prawnego lub okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne (z d. 18.IX.33 N. 1 K. 483/33).

Art. 127 K. K. Znamię „publiczności“.

Znamię publiczności zachodzi zarówno wtedy, gdy odezwanie się nastąpiło w miejscu dostępnem dla nieoznaczonych indywidualnie osób, jak i wtedy, gdy nastąpiło w sposób taki, że mogło być słyszane przez osoby postronne, bliżej nieokreślone (z dn. 5.IV.33 N. 1 K. 167/33).

Art. 140 K. K. Przyjmujący zeznanie.

Niezbędnym warunkiem odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie z art. 140 K. K. jest by p r z y j m u j ą c y z e z n a n i e działał w zakresie swych uprawnień (§ 2), a przeto złożenie fałszywego zeznania przed aplikantem sądowym, wbrew

przepisom art. 478 — 484 procedury cywil. niem. i art. 11, 12 i u. s. p. upoważniających w drodze pomocy prawnej do odebrania przysięgi nakazanej jedynie sędziego lub asesora, nie zawiera cech przestępstwa. (z d. 21.IV.33 N. 4 K. 161/33).

Art. 187 K. K. Istota fałszu.

Szkodliwość fałszu polega na samej treści dokumentu, t. j. na fałszywem zaświadczeniu w nim faktów, mających znaczenie prawne i mogących w razie uznania ich za prawdziwe wyrządzić szkodę interesowi Państwa lub osobom prywatnym, wystarcza atoli w tej mierze sama tylko możliwość szkody. Obojętna jest okoliczność, czy sfałszowany dokument mógł był skutecznie posłużyć, jako dowód pewnych praw w danym konkretnym wypadku, ustawa bowiem fałsz dokumentu ściga, jako czynność przygotowawczą, wytwarzającą narzędzie dla dokonania innego przestępstwa, tym sposobem przy subjektywizmie, cechującym K. K. polski, sprawca podrobienia lub przerobienia przedmiotu, który dokumentem ma się dopiero stać, odpowiadać będzie nawet w takim razie, gdyby ten przedmiot dokumentem się nie stał (z d. 18.IX.33 N. 1 K. 483/33).

Art. 194 K. K. Istota przestępstwa, wypełnienie blankietu wekslowego.

Dla bytu przestępstwa z art. 194 K. K. jest niezbędnem, by blankiet z cudzym podpisem został świadomie wypełniony na szkodę podpisanego niezgodnie z jego wolą. Wysokość najwyższej sumy, na jaką blankiet wekslowy może opiewać, nie stwarza domniemania prawnego, że podpisujący blankiet zgadzał się na wypełnienie go najwyższą dopuszczalną sumą. (z d. 3.VII.33 r. N. 2 K. 233/33).

Art. 205 K. K. Określenie pojęcia zależności.

Stwierdzenie w wyroku li tylko stosunku umownego o pracę (stosunek służbodawcy do służącej) nie jest identyczne ze stwierdzeniem stosunku zależności, o którym mowa w art. 205 K. K. Istnienie tego stosunku wymaga ustalenia, iż los danej osoby, a więc bądź jej położenie ekonomiczne bądź inna sytuacja życiowa zależała decydująco od woli sprawcy. (z d. 29.V.33. N. 3 K. 264).

Art. 236 p. a K. K. Naruszenie czynności narządu ciała przez 20 dni.

Przez naruszenie czynności narządu ciała należy rozumieć spowodowanie zmian w organie ciała, które zakłócają jego normalne zgodne z przeznaczeniem funkcjonowanie, dopóki zatem normalna sprawność narządu ciała nie została przywrócona, dopóty trwa jego naruszenie. Wobec tego dla bytu przestępstwa z art. 236 K. K. obojętne jest jak długo pokrzywdzony był niezdolny do pracy, lub też w jaki czas po uszkodzeniu ciała podjął w rzeczywistości pracę, lecz w ciągu jakiego okresu czasu uszkodzony narząd był pozbawiony zdolności normalnego działania, to znaczy nie został całkowicie z doznanych uszkodzeń wyleczony. Nie niezdolność do pracy, lecz naruszenie czynności narządu stanowi istotną cechę przestępstwa z art. 236 K. K. (z d. 7.IV.33 N. 4 K 138/33).

Art. 251 K. K. Pojęcie samowoli.

Prawo broni posiadacza. Zmuszenie zatem przemocą chociażby i pośrednią lub groźbą posiadacza do działania, zaniechania lub znoszenia czegoś, co godzi w jego prawo posiadania, stanowi przestępstwo z art. 251 K. K., chociażby do danej rzeczy sprawca z innego tytułu słusznie rościł pretensję. Omawiany przepis obejmuje przedewszystkiem t. zw. „samowolę“ (naprz. wyrzucenie siłą lokatora z zajmowanego przezeń mieszkania; zdjęcie dachu, wyjęcie okien, rozwalenie pieca lub dokonanie podkopu pod dom, mogąc w ten sposób spowodować zawalenie się ściany szczytowej w celu zmuszenia go do wyniesienia się (z d. 2.IX.33 N. 1 K. 515/33).

Art. 255 K. K. Zamiar zniesławienia.

Skutek przestępny z art. 255 K. K. następuje z chwilą spowodowania przez sprawcę możliwości utraty dobrej sławy przez pokrzywdzonego. Przewidzenie i zgodzenie się przez sprawcę z tą możliwością już wyczerpuje podmiotowe znamiona zniesławienia (z d. 7.VIII.33 N. 3 K. 508/33).

Art. 264 K. K. Niespłacenie weksli jako oszustwo.

Skłonienie pokrzywdzonego zapomocą zatajenia zamiaru zlikwidowania przedsiębiorstwa i zamiaru wyjazdu zagranicę do niekorzystnej tranzakcji majątkowej mianowicie do odstąpienia towarów na kredyt wekslowy, a następnie wyjazd

oskarżonego, zlikwidowanie przedsiębiorstwa i niespłacenie weksli — zawiera wszelkie cechy przestępstwa z art. 264 K. K. (z d. 10.V.33 N. 1 K. 243/33).

Art. 270 K. K. i ustawa o rybołówstwie (D. U. poz. 357/32).

Wykroczenie przewidziane w p. 1 art. 82 powołanej ustawy popełnić może jedynie właściciel gruntu zalanego cudzą wodą, jeżeli łowi ryby w wodzie cudzej rozlanej po jego gruncie, lub jeżeli czyni przeszkody odpływowi tej wody i powrotowi ryb do zwykłego łożyska. Dla bytu więc przestępstwa z p. 3 art. 82 ustawy istotnem jest czy sprawca posiada uprawnienia do wykonywania rybołówstwa wogóle z punktu widzenia przepisów prawa publicznego i czy posiada warunki do uzyskania osobistego dowodu rybackiego, określone w art. 43 i in. ustawy o rybołówstwie (z d. 25.VII.33 N. 3 K. 475/33).

Art. 14 przep. wpr. K. K. — jego zastosowanie.

Art. 14 przep. wpr. K. K. stanowiący o rodzaju „przestępstwa" przewidzianego w „dotychczasowych" przepisach, ma na myśli te przepisy, wydane przed wejściem w życie Kodeksu Karnego, który po wejściu w życie tego Kodeksu zachowuje nadal moc obowiązującą, a nie te, które z chwilą wejścia w życie Kodeksu Karnego przestają obowiązywać, jak ustawa karna z r. 1852. Wniosek ten znajduje poparcie w art. 11 przep. wprow., który rozciąga na wypadki, podpadajace pod ustawę dawną stosowanie art. 10 lit. a—c przep. wprow. K. K., a nie także art. 14 przep. wprow. K. K. Wobec tego sąd, stosując ustawę dawną, w myśl art. 2 K. K., winien był przyjąć również jej kwalifikację przypisanego czynu karalnego, gdyż nie można stosować częściowo jednej, częściowo drugiej ustawy (z d. 8.V.33. N. 3 K. 241/33).

Art. 18 prawa o wykroczeniach z r. 1932. Demonstracyjne okazanie niechęc lub lekceważenia dla Państwa.

Oddawanie czci zmarłym, które przekracza ramy aktu religijnego i nabiera cech wrogiej względem Państwa Polskiego demonstracji, wyczerpuje istotę czynu z art. 18 prawa o wykroczeniach. (15.V.33 N. 2 K. 253/33).

Art. 28 prawa o wykroczeniach. Pojęcie spokoju publicznego.

Spokojem publicznym w rozumieniu art. 28 prawa o wykroczeniach jest taki stan rzeczy, który w danem miejscu, porze i czasie, zgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi i ogólnie przyjętemi zwyczajami, uważa się za normalny i którego utrzymanie leży w interesie publicznym. Naruszenie spokoju publicznego polega na spowodowaniu wśród publiczności zaniepokojenia w postaci zatrwożenia bądź innego wyprowadzenia z równowagi psychicznej jak np. wywołania uczucia złości, podniecenia, oburzenia, niesmaku i t. p. (z d. 20.VII.33. N. 2 K. 478/33).

Art. 43 i 48 pr. o wykroczeniach. Zaniedbanie nadzoru zwierząt.

Zaniedbanie należytego dozoru zwierząt zagrożone jest karą w wypadkach z art. 46 i 48 pr. o wykr. a jeżeli stąd wynikło uszkodzenie lub rozstrój zdrowia inne, niż określone w art. 235 i 236 K. K. wówczas ma zastosowanie art. 237 § 2 K. K. Za zaniedbanie wśród warunków w powyższych przepisach prawa o wykr. i K. K. przewidzianych podlega karze nie koniecznie właściciel zwierzęcia, lecz każdy, komu takie zaniedbanie przypisać można, kto z jakiegokolwiek tytułu obowiązany jest do dozoru nad zwierzęciem. (z d. 14.IX.33. N. 3 K. 607/33).

Art. 31 U. K. S. Jego zastosowanie.

Zastosowanie art. 31 U. K. S. jest prawem sądu i zależy wyłącznie od jego swobodnego uznania. Jeśli jednak sąd, przyznawszy wyjątkowo ważne okoliczności łagodzące z § 1 art. 31 U. K. S., nie stosuje nadzwyczajnego złagodzenia kary, winien to uzasadnić. (z d. 11.VII.33. r. N. 3 K. 477/33).

Art. 10 i 25 rozp. Prez. Rzplitej o postępowaniu karno - administracyjnem (D. U. poz. 365/1928).

Przepisu art. 10 powołanego rozporządzenia stosować nie można dopiero wówczas, gdy przepis szczególny wyraźnie wyłącza dopuszczalność skazania za ten sam czyn tak w drodze administracyjnej jak i sądowej. Wadliwość orzeczenia karnego władzy administracyjnej, w którem zamiast określenia czynu powałano się na doniesienie, nie uzasadnia niedopuszczalności postępowania karnego. (z dn. 26.VI.33. N. 2 K. 236/33).

Art. 1 lit. a ust. o państw. pod. przem. Rzeźnia rytualna.

Prowadzenie rzeźni rytualnej należy do ustawowych zadań gminy wyznaniowej i ma na celu zaspokojenie potrzeby religijnej a nie ciągnięcie z niej zysku; że gospodarka finansowa gminy wogóle, a rzeźni rytualnej w szczególności jest uregulowana przepisami, które nie pozwalają na wyzysk ludności żydowskiej przy dostarczaniu jej mięsa koszernego, przeto wysokość dochodów gminy z rzeźni nie jest dowolna, lecz musi być oznaczona zgodnie z zasadami budżetowania tak, by dochody pokrywały wydatki, by przedsiębiorstwo opłacało się a niekoniecznie, by dawało zysk, a przeto nie jest przedsiębiorstwem na zysk obliczonem (z dnia 21.IX.33 N. 2 K. 564/33).

Art. 2 K. P. K. Cudzoziemiec jako oskarżyciel.

Ustawodawstwo nie przewiduje w zakresie postępowania karnego ograniczeń cudzoziemca w zakresie uprawnień w charakterze oskarżyciela prywatnego jak i pokrzywdzonego. (z d. 4. IX.33. N. 3 K. 598/33).

Art. 41 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

„Wedle p. a § 1 art. 41 K. P. K. sędzia nie może brać udziału w prowadzeniu sprawy, jeśli sprawa dotyczy go bezpośrednio. W rozpoznawanym przypadku (znieważenia sądów okręgowych w Kielcach i Radomiu w piśmie do sądu apelacyjnego w Lublinie) przedmiotem oskarżenia jest atak bezprawny na dobro, które sędziemu wyrokującemu w sprawie mogło nie być, obojętne, atak jednak nie był skierowany przeciwko sędziemu bezpośrednio, powołany więc przepis nie obejmuje danego wypadku, a zatem sędzia nie był obowiązany się wyłączyć". (z d. 11.IX.33. N. 2 K. 259/33).

Art. 139 K. P. K. Przepis instrukcyjny.

Przepis art. 139 K. P. K. jest przepisem instrukcyjnym. Z tego że ustawodawca zaleca w sprawach o podrabianie pieniędzy zasięgać opinji odpowiedniego urzędu lub zakładu, — bynajmniej nie wynika, aby sąd w tych wypadkach„ gdy zalecanie to nie było wykonalne, nie był władny oprzeć wniosku co do fałszywości banknotów na innych okolicznościach sprawy (z d. 14,VIII.33. N. 2 K. 542/33).

Art. 227 K. P. K. Uchybienie terminu przez strony sprowadzone przez adwokata.

Spóźnienie terminu do zapowiedzenia kasacji z winy adwokata, który aczkolwiek otrzymał od oskarżonego zlecenie zastąpienia go na rozprawie odwoławczej, lecz dopiero po terminie do zapowiedzenia kasacji doniósł, że mandatu nie przyjął, stanowi powód do przywrócenia oskarżonemu terminu do zapowiedzenia kasacji. (z d. 9.VIII.33 N. 3 K. 649/33).

Art. 366 lit. e K. P. K. Ustalenie sumy przywłaszczonej.

W sprawach o przywłaszczeniach ani przepisy ustawy materjalnej ani ustawy proceduralnej nie mogą wymagać dokładnego ustalenia wartości przywłaszczonego mienia lub sumy. (z d. 14.VIII.33. N. 1 K. 434/33).

Art. 379 K. P. K. Ocena opinji biegłego.

Przytoczenie w uzasadnieniu opinji biegłego, iż uszkodzenie ciała należy do kategorji bardzo ciężkich, bez podania oceny tej opinji przez sąd, stanowi obrazę art. 379 K. P. K. (z d. 10.VII.33. N. 1 K. 408/33).

Art. 419 § 2 K. P. K. Postawienie pytania w kierunku art. 23 § 2 K. K. pod wpływem przymusu wywołanego nędzą.

O ile chodziłoby o działanie w stanie wyższej konieczności pod wpływem nędzy, to należało ustalić, że oskarżony działał w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jego dobru własnemu i że niebezpieczeństwa nie można było inaczej uniknąć (art. 22 §1 K. K.) (z d. 18.IX.33 N. 2 K. 631/33).

Art. 420 i 427 K. P. K. Postawienie pytania z art. 18 K. K. przysięgłym.

Jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznawania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd stosować może nadzwyczajne złagodzenie kary — powinien był zatem Trybunał postawić przysięgłym odpowiednie pytanie, czy zdolność oskarżonego w chwili popełnienia czynu przestępnego, rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona. (z d. 25.IX.33. N. 2 K. 678/33).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

WIESŁAW SZPAKOWICZ.

Nieokreślona wartość przedmiotu sporu

Przedmiotem pracy niniejszej jest zagadnienie, obejmujące sobą wypadki, w których spornem jest roszczenie majątkowe, w szczególności pieniężne. Zasady oznaczania wartości przedmiotu sporu w zakresie wyżej podanym niejednolicie były ujmowane w prawodawstwach zaborczych. Procedura austrjacka i rosyjska przyjmowały tutaj za wartość przedmiotu sporu sumę, podaną przez powoda przy wnoszeniu sprawy do sądu. Procedura niemiecka ciężar określenia tej wartości wkładała na sąd. Procedura zatem niemiecka, ze względu na swoiste ujęcie zasady oznaczania wartości przedmiotu sporu, przeważnie znajdzie się poza kręgiem naszych zainteresowań. Pozostałe procedury: austrjacka i rosyjska, chociaż jednej hołdowały zasadzie, różniły się między sobą w ujmowaniu wypadku, kiedy wartość przedmiotu sporu przez powoda określoną być nie mogła. Dla procedury austrjackiej niemożność określenia wartości przedmiotu sporu przez powoda samoistnie nie istnieje. Powód zawsze obowiązany jest wartość tę wyrazić kwotą pieniężną. Taką jest zasada, zamieszczona w § 56 normy jurysdykcyjnej. Jedyny od niej wyjątek przewiduje ustawa z dn. 1 sierpnia 1895 (Dz. u. p. Nr. 112) w art. XLII a mianowicie w wypadku połączenia skargi o wyjawienie majątku pod przysięgą ze skargą o wydanie tego, co pozwany dłużny jest z odnośnego podstawowego stosunku prawnego. W tym jedynym wypadku powód mógł zastrzec sobie dokładne określenie świadczenia do czasu, kiedy nastąpi wyjawienie majątku pod przysięgą.[1]) Zresztą judykatura uszczupliła znaczenie tego przepisu, stanowiąc, że nie można go stosować w stosunkach zobowiązaniowych, jako środka, mającego ułatwić dochodzenie dłużnego świadczenia.[2]) Procedura rosyjska stanowiła ogólnie, że wartość powództwa musi być przez powoda oszacowana, wyjąwszy sprawy, nie ulegające oszacowaniu i przypadki wyraźnie przez prawo przewidziane. Jakto ustaliła judykatura, — za nieulegające oszacowaniu uważało się powództwa co do praw stanu i wogóle wszelkich praw niemajątkowych, jak również powództwa, których wartość nie mogła być określoną przy wytaczaniu, lub których określenie wartości było utrudnione, lub dowolne i sztuczne.[3]) W ten sposób, dzięki liberalnej judykaturze, w procedurze rosyjskiej powstał znaczny szereg spraw o wartości przedmiotu sporu nieokreślonej. Ze względu na charakterystyczny zresztą dla prawodawstwa rosyjskiego obowiązek uiszczania wpisu sądowego przez powoda przy wnoszeniu skargi, tymczasowego niejako oszacowania powództwa dokonywał sąd okręgowy, który zgodnie z art. 849 u. p. c. określał tymczasowo wysokość wpisu w pewnych granicach.

Prawodawca polski, uchylając art. 849 u. p. c., utrzymał jednak dla

---

[1]) Por. prof. dr. St. Gołąb i dr. Z. Wusatowski: Kodeks Postępowania Cywilnego, uwaga pod art. 210 (206).

[2]) S. N. 29/5 1923 Rw. 2953/22 Przegląd Prawa i Administracji Nr. 14/1924 r.

[3]) Orzecz. Senatu C. Nr. 79/1909 r.

b. zaboru rosyjskiego zasadę tego artykułu w art. 10 przep. tymczas. o kosztach sądowych, przyczem wyraźnie dostosował ją do wyżej przytoczonej judykatury Senatu przez rozszerzenie wypadków, w których powód może nie określać wartości powództwa przy wnoszeniu skargi do sądu. W K. P. C. obliczenie wartości sporu oparto na zasadzie austrjackiej,[4]) stanowiąc dla powoda kategoryczny obowiązek oznaczania w pozwie wartości przedmiotu sporu sumą pieniężną. Jednocześnie jednak utrzymano zasadę art. 849 u. p. c., w zakresie przyjętym w art. 10 przepisów tymczas. o kosztach sądowych, przewidując w art. 20 cz. II nowych przepisów o kosztach sądowych, że w wypadkach, kiedy wartość przedmiotu sporu lub jego części oszacowaniu na pieniądze nie podlega, albo w chwili wytoczenia powództwa nie da się określić, wpis stosunkowy oznaczy tymczasowo przewodniczący w sądzie okręgowym.

Skojarzenie zasad, wyrażonych w art. 15 i 206 K. P. C., z zasadą cz. II art. 20 przepisów o kosztach sądowych, wytwarza oczywistą sprzeczność. Jeżeli bowiem staniemy na stanowisku, zajętem przez większość komentatorów nowej procedury,[5]) że wartość przedmiotu sporu winna być każdorazowo oznaczana przez powoda ścisłą sumą pieniężną, pod rygorem zwrotu pozwu w myśl art. 141 K. P. C., to nie znajdziemy wypadku w samem K. P. C., do którego możnaby zastosować przepis cz. II art. 20 przepisów o kosztach sądowych. Pewne wątpliwości nasunąć przytem może art. 343 K. P. C. Zamiar jednak kodyfikatorów ogranicza przepisy tego artykułu do roszczeń, których wartość została przez powoda ściśle określona i tylko dowód na tak określoną wartość jest niemożliwy, lub nader utrudniony.[6]) Takie stanowisko wypływa logicznie z rozwinięcia przepisów art. 15 i 206 k. p. c. w myśl tradycji procedury austrjackiej. W tem ujęciu zasada „ne eat iudex ultra petita partium" obowiązuje nietylko, gdy chodzi o zasądzenie na świadczenie, ale również jeśli chodzi o ustalenie.[7]) Sąd zasądza tylko w granicach wartości przez powoda podanej przy wnoszeniu skargi do sądu. Zatem art. 343 K. P. C. nie uzasadnia istnienia cz. II art. 20 przepisów o kosztach sądowych. Zaznaczyć jednak należy szczegół charakterystyczny, że uzasadnienie projektu art. 20 przepisów o kosztach sądowych jakby się przykładowo powołuje na dziedzinę, w art. 343 K. P. C. uregulowaną. Czytamy tam mianowicie: „w przypadku... gdy w chwili wytoczenia powództwa wartość nie daje się określić (n. p. w sporze o zwrot dochodów) przewodniczący będzie oznaczał tymczasowo wpis w pewnych granicach [8]).

Pozostają jeszcze ustawy dodatkowe, w których znajdować się mogą przepisy, uzasadniające istnienie cz. II art. 20 przepisów o kosztach sądowych.

---

4) Dr. St. Gołąb: Polski K. P. C., a procedura austrjacka, str. 6 — przepisy.

5) Op. cit. oraz J. Litauer: Komentarz do K. P. C. — uwaga pod art. 206. Dr. W. Piasecki i dr. J. Korzonek: K. P. C. — uwaga 4 pod art. 206 (210). Prof. dr. M. Allerhand: K. P. C. — uwagi pod art. 15 i 206 (210); Dr. J. Korzonek: Przyczynki do polsk. proc. cyw. str. 48 i nast.

6) Dr. Wł. Piasecki i dr. J. Korzonek op. cit. — uwagi pod art. 343 (350).

7) ibidem.

8) Uzasadnienie projektu ustawy o kosztach w postępowaniu cywilnem, uchwalonem przez Kom. Kod. R. P. na posiedz. Org. Prac. w dn. 30.I.1930 r.

Kronika.

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ: „K. P. C. w praktyce". Do konkursu zgłoszono trzy prace. Orzeczenie Sądu Konkursowego z wymienieniem prac nagrodzonych ogłoszone będzie w następnym numerze.

Głos Sądownictwa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, Miodowa 15 gmach Sądu Okręgowego,
pokój Nr. 183 godz. 10—15, tel. 288-29.

REDAKTOR Wspólna 37 m.6 tel.9-55-96. Osobiście przyjmuje w poniedz.i piątki 17—18

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Rocznie (płatne zgóry)	Zł.	12.—
Kwartalnie	„	4.—
dla członków Zrzeszenia	„	3.—
Miesięcznie	„	1.50
dla członków Zrzeszenia oraz aplikantów i urzędników sądowych	„	1.—

CENY OGŁOSZEŃ:

Strona	Zł.	200.—
½ strony	„	100.—
¼ strony	„	50.—

KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 19.140

CENA NUMERU ZŁ. 1.50

Zakłady Wyd. - Druk. „PRACA", Kredytowa 2/4. Tel. 660-70.